

● DEPORTACJA Str. 12

ECHO TYGODNIANiezależny magazyn dla każdego
NR 83 Toronto 10 - 16 maja 1984**ECHO
WEEKLY****Cena \$1.00**

24 strony

**ZA I PRZECIW
POLSCE**Jan Paweł II i
prezydent Reagan
Modlitwa za Pol-
skę i pomoc Pola-
kom.General Jaruzelski
i Konstantin Czer-
nienko.
Dalsza sowietyza-
cja Polski.**JARUZELSKI
NA KREMLU**Moskiewski korespondent dziennika *New York Times* nadesłał 5 maja następującą depeszęGen Jaruzelski podpisał dzis 15-letnią umowę gospodar-
czą ze Związkiem SowieckimSzczegółów umowy nie podano do wiadomości publicz-
nej, lecz wydaje się, że przynosi ona dalszą pomoc sowiec-
ką dla zachwianej polskiej gospodarki, w zamian za przys-
pieszenie wysiłków, aby w większym stopniu wciśnąć kraj
w sowiecką orbitę gospodarcząUkład podpisał na Kremlu sowiecki przywódca, Kon-
stantin U Czermienko Pan Czermienko powiedział później
w przemówieniu na bankiecie, że „jest to dokument o po-
ważnym znaczeniu politycznym”, zapewniający gospodar-
czą naukową i techniczną współpracę między obu krajami
do roku 2000Obecność działaczy gospodarczych wysokiej rangi po o-
bu stronach przysłała wagi doniesieniom, że gen Jaruzel-
ski przybył tu, chcąc uzyskać większą sowiecką pomoc go-
spodarczą, w tym kredyty w twardych dewizach dla złago-
dzenia napiętych stosunków finansowych Polski z Zachodem

Dokonczenie str 5

40 LAT KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJPodajemy główne fragmenty przemówienia ALEJXANDRA
MAZIEWSKIEGO prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej
wygłoszone z okazji 40 rocznicy powstania tej organizacjiWiadomości o tajnych układach prezydenta Roosevel-
ta ze Stalinem w Teheranie, w grudniu 43 roku, poruszyły
Polonię do żywego Po seriach narad przywódców organi-
zacji polsko-amerykańskich, postanowiono zwołać na ko-
niec maja 44 roku wielki sejm Polonii, do Buffalo New
York Mimo ograniczeń transportowych, wprowadzonych
po wejściu Stanów Zjednoczonych do wojny przeciwNiemcom i Japonii, na sejm do Buffalo przybyło około 3
tysiące delegatów i delegatek organizacji polonijnych, pa-
rafii różnych wyznań i placówek weteranów Jednomyslnie
postanowiono powołać do życia Kongres Polonii Amery-
kańskiej, który miał być i jest ramieniem politycznym spo-
łeczności polsko-amerykańskiej w Stanach Zjednoczo-
nych Prezsem został prezes największej amerykańskiej
organizacji polonijnej, Związku Narodowego Polskiego,
mecenasy Karol Rozmarek Po nim ja objąłem ster spraw
Kongresu Polonii Amerykańskiej

Dokonczenie str 4

**TERRORYSTYCZNY ATAK NA PARLAMENT
QUEBECU**Troje ludzi zginęło, a 13 zostało rannych w wyniku
ataku żołnierzy kanadyjskich sił zbrojnych uzbrojonego w
karabin maszynowy na budynek parlamentu prowincjo-
nalnego w Quebec CityO 10 rano we wtorek mężczyzna otworzył wpiersz ogień
przed budynkiem przy Cytadeli, a następnie wkroczył do
wnętrza z okrzykiem "Gdzie są członkowie parlamentuciąć ich zabić" Wystrzelivszy do kilku ludzi zasiadł na
fotelu przewodniczącego parlamentu grożąc dalszym ata-
kiemLokalna stacja radiowa otrzymała taśmę, na której za-
machowiec zapowiada "zniszczenie" rządu premiera Le-
vesqua

Dokonczenie na str 3

Ojciec Święty i Ronald Reagan na lotnisku Fairbanks
na Alasce

United Press International

**REAGAN
OBIECUJE POMOC**Prezydent Ronald Reagan oświadczył 5 maja, że Stany
Zjednoczone nadal gotowe są do podjęcia stosownych de-
cyzji, w wypadku rozpoczęcia przez władze PRL polityki
na rzecz pojednania narodowego Oświadczył to w prze-
mówieniu, przygotowanym do odczytania w czasie uro-
czystości w Chicago, z okazji 40-lecia Kongresu Polonii
AmerykańskiejJednocześnie prezydent wyraził zaniepokojenie z powo-
du wiadomości napływających z Polski, o złym traktowa-
niu więźniów politycznych i aresztowaniach studentów, in-
telektualistów i robotnikówReagan stwierdził, że narodowe pojednanie umożliwi-
łyby rozwiązanie problemów Polski Polska bez więźniów
politycznych i prześladowania działaczy związkowych,
dysponująca planem odbudowy gospodarczej,
zaaprobowanym przez naród i ciesząca się swobodą religij-
ną, byłaby krajem wnoszącym wkład do światowego po-
koju i stabilizacjiReagan przypomniał, że od czasu wprowadzenia w Pol-
sce stanu wojennego, Stany Zjednoczone przeznaczyły
przeszło sto milionów dolarów, na pomoc humanitarną
dla najbardziej potrzebujących w tym kraju Zapowiedział kontynu-
owanie tej pomocy, jak długo będzie jej potrzeba

Dokonczenie str 5

**Z S R R
BOJKOTUJE
OLIMPIADĘ
W LOS ANGELES**

Patrz str 2

ECHO TYGODNIA

wydają
JACEK ADOLF i ZBIGNIEW FARMUS

Redaguje zespół
**Jacek Adolf, Grazyna Farmus,
Zbigniew Farmus**

Współpracują
**Zofia Boncza, Bohdan Ejch, Magdalena i
Marek Czyżycy, Karolina Jankowska, Ewa i
Michał Rejkowscy, Janusz Pietrus i inni**

ADRES ECHA TYGODNIA
Tylko dla korespondencji
**393 SHAW St
M6J 2X4 TORONTO, Ontario**

531-5523

UWAGA dyżury przy telefonie: poniedziałek, wtorek, piątek,
od 12 do 4 po południu

CENNIK OGŁOSZENI

1 kolumna x 1 cal - \$ 5	Stale ogłoszenia w kąciku handlowym
2 kolumny x 1 cal - \$ 10	3 miesiące - \$ 42
1 kolumna x 2 cale - \$ 10	Ogłoszenia o wolnych miejscach pracy
1/2 strony - \$ 175	i jej poszukiwaniu - bezpłatnie
1 strona - \$ 350	

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian i skrótów w artykułach i materiałach
Prenumerata półroczna \$ 25, roczna \$ 50

40 LAT KPA

Polacy w Stanach Zjednoczonych dowiedzieli się o tajnych rozmowach Roosevelta ze Stalinem w Teheranie, w grudniu 1943 roku. Wtedy dla Zachodu Stalin to był towarzysz broni w walce z Hitlerem, o wbić Polsce noża w plecy, jakos na ogół zapomniano.

Polacy pamiętali i dlatego wiadomość o Teheranie wzbudziła niepokój. Przywódcy polskich organizacji w Stanach, w drugiej połowie maja 1944, zjechali się na wielki sejm w Buffalo, aby zaradzić nadciągającemu niebezpieczeństwu. Stworzono Kongres Polonii Amerykańskiej.

Walcę z Jaltą, z sowietyzacją środkowej Europy, ma więc Kongres w metryce urodzenia i w herbie. Walcę przeciw Jaltę wtedy przegrano. Ale to, że dziś Zachód budzi się z letargu i zaczyna się bronić - już nie tylko przed sowietyzacją części Europy, lecz przed zsoietyzowaniem świata - jest także zasługą Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Osobne rozdziały to nieustająca pomoc Polakom i ruchom obrony praw człowieka w Polsce po II wojnie światowej, oraz służenie społeczności polskiej w USA i reprezentowanie jej wobec społeczeństwa i rządu amerykańskiego.

Gratulacje i życzenia dalszych sukcesów!

Jacek Adolf



Mordercy i dyplomacja

Przypomnijmy w skrócie przebieg głośnego i tragicznego ostatniego wydarzenia.

16 kwietnia br. na Uniwersytecie Tripolijskim powieszono publicznie dwóch studentów libijskich oskarżonych przez tzw. rewolucyjnych studentów o zdradę. W reżimie pułkownika Kadhafiego rzecz jasna tak jak w sowieckim nie jest ważne co to znaczy, liczy się tylko to, kto oskarża. Następnego dnia w Londynie przed budynkiem ambasady libijskiej odbyła się demonstracja przeciwników reżimu Kadhafiego złożona w większości z uchodźców libijskich. Wielu z demonstrantów obawiając się śmierci z rąk agentów Kadhafiego przybyło na demonstrację z zakrytymi twarzami. Demonstracja miała przebieg pokojowy, wznoszono jedynie antykadhafowskie okrzyki. Zgodnie z prawem brytyjs-

kim i międzynarodowym prawem dyplomatycznym na czas demonstracji przybyli policjanci brytyjscy. Niespodziewanie z budynku ambasady padła seria strzałów. Od kul zginęła 25-letnia policjantka brytyjska, 10 osób zostało rannych. Brytyjska policja utworzyła wokół ambasady libijskiej tzw. pustą strefę, a strzelcy wyborowi brytyjskiej policji zajęli pozycje wokół ambasady. Władze brytyjskie zażądały by rezydenci ambasady opuścili budynek w celu umożliwienia policji brytyjskiej przeprowadzenia śledztwa. Libijczycy odmówili. Rozpoczęła się wojna nerwow. W Libii pułkownik Kadhafi oskarżył policję brytyjską o prowokację. Podobne stanowisko zajęła Moskwa w komunikacie agencji TASS, który stwierdzał ponadto, że Brytyjczycy dali się wciągnąć w antylibijską kampa-

TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

● **Jan Paweł II na Dalekim Wschodzie** Ojciec Święty Jan Paweł II rozpoczął swą kolejną pielgrzymkę zagraniczną od wizyty w Korei Południowej. W drodze do Seulu z Alaski (gdzie Papież spotkał się z prezydentem Reaganem) samolot papieski leciał kursami południowokoreańskimi, który zboczył z kursu i naruszywszy sowiecką przestrzeń został zestrzelony przez ZSRR. W pobliżu miejsca zestrzelenia Papież modlił się za 269 osób, które wówczas zginęły. W Korei spotkało Papieża entuzjastyczne przyjęcie. Nie obyło się również bez pewnych kłopotów. Podczas mszy świętej w Seulu dał się odczuć gaz łzawiący przy pomocy którego policja południowokoreańska rozprędyła odbywającą się na pobliskim uniwersytecie demonstrację studencką. W kazaniach dla wiernych, których w Korei jest około 2 mln Papież niejednokrotnie nawiązał do tragicznych wydarzeń z niedawnej przeszłości (w 1980 roku w trakcie demonstracji antyrządowych zostało zabitych około 200 osób) oraz do podziału narodu koreańskiego na dwa państwa. Ojciec Święty spotkał się z prezydentem Korei Chun Doo Hwanem oraz z wdowami po członkach południowokoreańskiej delegacji rządowej, którzy zginęli podczas oficjalnej wizyty w Burmii na skutek wybuchu bomby podłożonej przez agentów Korei komunistycznej. W trakcie swej podróży po Korei Papież udał się z wizytą do kolonii chorych na trąd i błogosławił ich. W Korei jest kilkadziesiąt tysięcy trędowatych. Pod koniec swej wizyty w Korei Papież beatyfikował 103 Koreńczyków wybranych spośród tysięcy, którzy zginęli w XIX wieku śmiercią męczeńską w obronie wiary katolickiej. W Korei podczas przejazdu Papieża ulicami jednego z miast rozległy się strzały, które postawiły na nogi ochronę Ojca Świętego. Strzelającym okazał się student według władz z historią

choroby psychicznej, który został natychmiast obezwładniony. Pistolet, który upadł na bruk rozpadł się na kilka części. Był to plastikowy pistolet zabawka na kapiszony.

W Nowej Gwinei, która była następnym etapem podróży Papieża przywitały radosne, tańczące i śpiewające tłumy Papuasów. W miejscowości Mount Hagen odbyła się msza święta, na którą przybyło 200 tysięcy kobiet, mężczyzn i dzieci z okolicznych oraz dalekich plemion. Niektórzy z wiernych potrzebowali tygodni by przedrzeć się z dżungli do Mount Hagen. Podczas mszy jeden z wiernych śpiewał hymny i przystąpił do komunii świętej, inni zaś wydawali się być zafascynowani sprzętem technicznym, aparatami fotograficznymi, maszynami do pisania i telewizyjnymi kamerami. Na mszy zjawili się mnóstwo wojowników egzotycznie ubranych i wymalowanych. Pomimo zakazu rządowego przybyli uzbrojeni w dzidy i łuki. Nie podjęto jednak żadnych specjalnych środków bezpieczeństwa i Papież miał bliski dostęp do tłumów oraz poruszał się w otwartym samochodzie. Homilię dla tubylców Jan Paweł II wygłosił w pidgin-English, jednym z bardziej znanych języków pomiędzy 800 występującymi w tym kraju zamieszkującymi 3 miliony osób. Podczas homilii Ojciec Święty nie wspominał o wciąż występujących w papuaskiej Nowej Gwinei licznych i krwawych walkach plemiennych. "Witam was jako członków wielu różnych plemion - powiedział Papież - plemion o różnych zwyczajach i językach", dodając, że chrześcijaństwo pomoże im "stać się jednymi ludźmi Boga". Ostatnimi dwoma etapami 11-dniowej podróży Papieża są Wyspy Salomona i Tajlandia.

● **Agencja TASS podała, że ZSRR nie weźmie udziału w Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles (28 lipiec - 12 sier-**

pień). Na decyzji zawazyło przekonanie, że USA nie będą w stanie zapewnić bezpieczeństwa olimpijskiej ekipie sowieckiej. TASS wspomina również o historii antysowieckiej rozpętywanej w USA przez grupy ekstremistów oraz o wykorzystywaniu olimpiady przez pewne kręgi w celach politycznych.

Bojkot igrzysk przez ZSRR spowodował szok wśród członków Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego jak i MKOl.

Na początku tego roku władze amerykańskie odmówiły wizy sowieckiemu przedstawicielowi olimpijskiemu Olegowi Jermiszkinowi, który zwrócił się do nich o przyznanie 6-miesięcznej wizy na okres przed i w czasie igrzysk olimpijskich. Jermiszkin, który pełniłby oficjalnie funkcję sowieckiego attaché olimpijskiego byłby objęty dyplomatycznym immunitetem. Departament Stanu oświadczył, że powodem odmowy wizy, było "bezpieczeństwo wewnętrzne". Oleg Jermiszkin, który w latach 70 był drugim sekretarzem ambasady sowieckiej w USA, jest znanym agentem KGB.

Władze amerykańskie zapowiedziały również, że odmówią wizy każdemu członkowi sowieckiej ekipy olimpijskiej, który zostanie uznany za osobę przybywającą na igrzyska w celach niezwiązanych z Olimpiadą. Jeden z pracowników Departamentu Stanu powiedział, że odmawiając wizy Jermiszkinowi - jakkolwiek się to nie podobalo organizatorom Olimpiady w Los Angeles - dalismy jednoznacznie do zrozumienia KGB, że nie pozwolimy by na podstawie biletów olimpijskich podjęło kolejną akcję szpiegowską.

W kregach olimpijskich i dyplomatycznych przewiduje się, że za ZSRR Olimpiadę w Los Angeles zbojkotują inne państwa z bloku sowieckiego.

już nie żyje. Z rozkazu Kadhafiego zostali rozstrzelani nie za to rzecz jasna że doprowadzili do światowego zamieszania dyplomatycznego i międzynarodowego skandalu, ale za to, że nie spełnili swego świętego obowiązku wobec rewolucyjnej Libii dopuszczając w ogóle do antykadhafowskiej (tzn. i antylibijskiej) demonstracji. W radiu mówią również, że kilkunastuosobowa grupa dokonała ataku zbrojnego na wojskową rezydencję Kadhafiego, ale że wojska lojalne wobec niego opanowały sytuację zabijając wielu z atakujących. Spiker mówi, że brak innych informacji. Za wcześnie więc by odpowiedzieć na pytanie dlaczego atak, ale nie wydaje się nieprawdopodobną hipotezę, że libijscy opozycjoniści (są i w Libii) próbowali wykorzystać klimat powstały po incydencie londyńskim.

Incydent londyński podniósł kwestię czy ustalająca międzynarodowe prawo dyplomatyczne Konwencja Wiedeńska z 1961 roku ratyfikowana przez 141 państw nie powinna zostać w pewnych punktach zmieniona.

Zgodnie z zasadą nieinterferencji Brytyjczycy nie mieli prawa bez zgody najwyższej osoby w ambasadzie wkroczyć na jej teren. Zgodnie z tą zasadą immunitetu dyplomatycznego nie mieli prawa zastraszać ani postawić w stan oskarżenia żadnej osoby o statusie dyplomatycznym, nawet w przypadku morderstwa. Tak więc przestrzegający Konwencję Brytyjczycy mieli tylko - przy zupełnym braku kooperacji ze strony Kadhafiego - dwie możliwości: albo zapomnieć o wydarzeniu, albo zerwać stosunki dyplomatyczne. Na szczęście wybrali to drugie, ale uczucie olbrzymiej niesprawiedliwości związane z tym, że morderca uszedł pozostaje.

Pozostaje także przekonanie, że w tym przypadku mamy do czynienia z dziwnym prawem, takim które jest tarczą dla mordercy. Immunitet dyplomatyczny wywodzący się z czasów starożytnych jako idea umożliwiająca negocjatorom czy rozjemcom rozmawiać i przekazywać informacje stronom walczącym jest tak długo zasadą sensowną jak długo jest przestrzegany przez wszystkich.

Dokonanie na str. 7

Dokonczenie ze str. 1

Ponad 100 policjantów ze specjalnych antyterrorystycznych oddziałów otoczyło budynek by schwytac terrorystę

Premierzy prowincji w tym premier Ontario Davis wyrazili swój niepokój o stan bezpieczeństwa w budynkach rządowych. Według przepisów strażnicy budynków nie mają prawa noszenia broni palnej.

PLANY I REALIA

➤ Deficyt rządowy stał się kolejnym przedmiotem przedwyborczej walki kandydatów na przywódcę liberałów.

John Turner twierdzi, iż deficyt ten można zmniejszyć o połowę, podpierając się opinią ministra Lalonde "że nie jest to cel nierealistyczny". Minister Lalonde odpowiedzialny za sprawy finansowe jest jedną z osób uważanych za sprawców kłopotów gospodarczych rządu. Zanim objął obecne stanowisko zajmował się energetyką, kluczowym źródłem dochodów rządu Lalonde obiecuje, że jeśli utrzyma się na stanowisku do 88 roku zmniejszy deficyt o połowę. Turner obiecuje, że zmniejszy deficyt nie wyciągając nic na ten cel z kieszeni podatnika, ale nie precyzuje swego planu.

CHRETIEN O KONKURENCJI

➤ Jean Chretien w Halifaxie wysmiewał się z zapobiegliwości Turnera, która nie wroży mu zwycięstwa. *Turner wybrany został* bowiem ponownie do zarządu firmy transportowej Canadian Pacific (na 4 lata). Chretien powiedział, że wybiera się na ulicę Sussex (obecna rezydencja premiera) nie do CPR. Chretien walczy o odebranie poparcia dla swego największego rywala wśród delegatów prowincji.

W Halifaxie 7 kandydatów wzięło udział w konferencji programowej, po czym udało się na miasto, by w bezpośrednich rozmowach z mieszkańcami zdobyć ich przychylność.

2 KURACJE ODCHUDZAJĄCE (rządu)

➤ Inny kandydat obecny minister rozwoju gospodarczego Donald Johnston obiecuje, że jak wzniesie się na stanowisko premiera uczyni pracę rządu bardziej efektywną. Przede wszystkim udoskonali system podatkowy dla małych i średnich firm tworząc ekonomiczne bodźce ich rozwoju. Zredukować chciałby natomiast rozmiary biurokracji państwowej w dziedzinie usług publicznych.

Johnston obiecuje, że z oszczędzonych środków uczyni armię kanadyjską lepiej uzbrojoną zgodnie z oczekiwaniami NATO.

John Roberts (minister zatrudnienia) z kolei widzi możliwość redukcji biurokracji przez zmniejszenie liczby departamentów i ministerstw.

ZBOŻNY CEL

➤ Według informacji biura prasowego Archidiecezji Torontonskiej 185 000 uczniów podstawowych i średnich szkół katolickich rozpoczęło zbiorke pienię-

dzy na pomoc dla dzieci i młodzieży w krajach Trzeciego Świata. Propozycję, by zebrane pieniądze przekazać na ręce papieża Jana Pawła II podczas jego wizyty w Kanadzie wysunął kardynał Carter.

ROZMOWY KANADA - MEKSYK

➤ W Kanadzie przebywał z wizytą oficjalną prezydent Meksyku Miquel de la Madrid.

Rezultatem wizyty jest zacieśnienie więzi gospodarczej między oboma krajami oraz jak to określono, pozyskanie Kanady dla misji pokojowej w Centralnej Ameryce.

Premier Trudeau po rozmowach z MadriDEM stwierdził, że interwencja supermocarstw w Ameryce Środkowej nie powinna mieć miejsca. W oficjalnym oświadczeniu nie powiedziano nic o planowanych środkach nacisku na Waszyngton w związku z sytuacją w Nikaragui.

POZARTOWAC NIE MOŻNA?

➤ Minister sprawiedliwości, Mark MacGuigan, ubiegający się również o przywództwo wśród liberałów pozwolił sobie na przyznanie, iż pierwszym jego krokiem po objęciu stanowiska premiera będzie wyrzucenie z pracy dyrektora Bank of Canada Geralda Boney.

Opozycja zażądała natychmiastowej rezygnacji MacGuigana, który tłumaczył się, że zartował. Opozycja twierdzi, że sprawa nie nadaje się do żartów, gdyż rzuca cień na uczciwość krajowego bankiera.

MacGuigan powiedział co powiedział w przekonaniu, że kamery zostały już wyłączone po jego wywiadzie dla stacji TV Global.

PROCENTY ROSNĄ HAMOWANIA NIE BĘDZIE

➤ W ubiegłym tygodniu oprocentowanie pożyczek bankowych wzrosło do poziomu nie notowanego od 18 miesięcy, osiągając 11,3%, w tym tygodniu 12%.

Według opozycji NDP oznacza to utratę szansy kupna domu dla 75 procentów potencjalnych klientów NDP. Domagała się od ministra do spraw finansów interwencji w celu sztuczne go ograniczenia wzrostu. Lalonde stwierdził, że specjalna komisja rozpatrywała tę możliwość i zrezygnowano ze sztucznego wyhamowania powrotu gospodarki do normy.

NAGRODA NA WYROST?

➤ Gościem honorowym uroczystości przyznania krajowych nagród prasowych był Brian Mulroney. Gazeta Toronto Star została wyróżniona za przedstawienie przebiegu ubiegłorocznej kampanii wyborczej konserwatystów, która przyniosła Mulroneyowi zwycięstwo.

Przyznanie nagrody jest pewnym zaskoczeniem dla wszystkich dopatrujących się liberalnego przechyłu "Stara" (nie łączyjącą Grafy), jest jednak chyba taktycznym posunięciem zmierzającym do pozyskania tej popularnej żywo redagowanej gazety dla konserwatystów w ich ostatecznej rozgrywce o fotel premiera.

NASTĘPCA TERRY'EGO FOXA

➤ Steve Fonyo, osiemnastoletni Kanadyjczyk, który stracił nogę na skutek nowotworu postanowił powtórzyć wyczyn Terry'ego Foxa, który odbył maraton wzdłuż Kanady, gromadząc za jego pomocą fundusze na walkę z nowotworami.

Fonyo w ciągu 5 tygodni prześledził już 687 km drogę Trans-Canada Highway. Ostatnio przerwał na kilka dni swój maraton z powodu gwałtownej utraty wagi i trudności z dopasowaniem protezy.

CENZURA NA VIDEOKASETY

➤ Przewodniczący komisji cenzorskiej w Ontario Robert Elgie zapowiedział, że już wkrótce wejdzie w życie prawo pozwalające na cenzurowanie videokaset rozprowadzanych w sieci prywatnej sprzedaży.

Elgie powołał się na badania opinii publicznej, z których wynika, że 2/3 mieszkańców Ontario domaga się usunięcia najbardziej brutalnych scen z kaset pornograficznych, zwłaszcza tych w których aktorami są dzieci.

CZY DOSTANĄ ODSZKODOWANIE

➤ W ubiegłym roku ciągnęła się sprawa osób domagających się odszkodowania za straty zdrowotne powstałe w wyniku kontaktu ze środkiem chwastobójczym zawierającym trujący dioksyn. Środek ten używano między innymi w Wietnamie do niszczenia naturalnej osłony wojsk partyzanckich - gąszczów dzungli. W okolicach spryskiwanych dioksyną zauważano częstsze występowanie chorób skóry, nowotworowych i zaburzeń genetycznych. Środek rozpylany z samolotów nazwano tam "pomarańczowym agentem".

W Kanadzie używano go do oczyszczania lasów, pol i łąk.

Obroncy zakładów chemicznych produkujących "agenta" znaleźli specjalistów, którzy zaprzeczyli przed sądem o szkodliwości środka.

Sprawa jednak wrocila znowu. Mieszkaniec Nowego Brunswiku stwierdziwszy u siebie chorobowe objawy po kontakcie ze środkiem, założył komitet ofiar "pomarańczowego agenta". Komitet organizuje zbiórkę w wysokości 15 000 dolarów, niezbędnych do wytoczenia sprawy zakładom chemicznym w Sarnie, Ontario. Członkowie komitetu wierzą, że uzyskają w sumie wielomilionowe odszkodowanie.

Nawiasem mówiąc agencja AP doniosła we wtorek, że sąd w USA przyznał 15 000 weteranom wojny wietnamskiej 180 milionów ± odsetki tytułem odszkodowania za poniesione straty na zdrowiu w związku z używaniem środka. Rosną w związku z tym kanadyjskie szanse.

BEZ NAZWISK

➤ Komisja Grangera badająca przyczyny śmierci dzieci w Hospital for Sick Children kończąc przesłuchanie nie będzie mogła w swym raporcie opublikować nazwisk osób podejrzanych o popełnienie morderstwa. Jest to decyzja sądu najwyższego w Ontario.

BIEDNI GOSPODARZE

➤ W Kanadzie mieszka blisko pół miliona Indian, Metysów i Eskimosów. Przeciętna rodzina rdzennych mieszkańców kraju ma dochód roczny w wysokości ok. 18 tysięcy dolarów w porównaniu z resztą ludności, gdzie dochód przeciętny wynosi blisko 27 tysięcy dolarów rocznie. Samotni rodzice Indiancy utrzymują swe rodziny z dochodów niższych

niz samotne matki i ojcowie o innym niż indyjskie pochodzenie. Stan budynków w rezerwatach ich zaludnienie i higiena przedstawia się wręcz tragicznie. Do niskich dochodów dołączają się inne plagi, alkoholizm, prostytucja, niski poziom szkół, brak aspiracji i choroby psychiczne typowe dla obumierających nacji. Niepublikowane dane, dotyczące losu pierwotnej ludności Kanady z 1981 roku zdobyła agencja CP,

W POLSCE
MASOWE DEMONSTRACJE I ARESZTOWANIA

NASILENIE REPRESJI I PRZESŁADOWANIE
WOBEC ROBOTNIKÓW, STUDENTÓW,
INTELEKTUALISTÓW
BRUTALNE TRAKTOWANIE WIĘZNIÓW
POLITYCZNYCH, WALKA Z KRZYŻAMI
SOWIETYZACJA KRAJU

ODPOWIADAMY

DEMONSTRACJĄ

W NIEDZIELĘ

13 MAJA GODZ. 3 PO POŁUDNIU
PRZED KONSULATEM PRL

W TORONTO

PCAG

● ECHO
TYGODNIA
SPECJALNA
OFERTA
* 31% ZNIŻKI

roczna prenumerata

TYLKO \$34.50
UWAGA: *

oferta wygasa 15 maja 1984.

PROSZĘ O SPECJALNĄ, ZNIZKOWĄ
WIOSENNĄ PRENUMERATĘ
ECHA TYGODNIA, CAŁY ROK
TYLKO \$34.50Imię i nazwisko
Numer domu
Numer mieszkania
Ulica
Miejscowość
Prowincja lub stan
Kod pocztowyZałączam czek lub Money Order na \$ 34.50
Proszę wyciąć ten kupon wraz z czekiem lub M.O.
wysłać na adresECHO TYGODNIA
393 SHAW ST
TORONTO, ONT. M6J 2X4

3 MAJA

Tysiące Polaków uczestniczyło 3 maja w uroczystościach kościelnych, związanych z rocznicą Konstytucji 3 Maja

W czasie zorganizowanej przez Solidarność, 3 maja 1981 wielkiej uroczystości na zamku królewskim w Warszawie, ludzie rozchwytywali wydany nakładem jednej z oficyn związkowych tekst Konstytucji 3 Maja

W tym roku, w wielu miejscowościach, odbyły się w Polsce liczne uroczystości kościelne i manifestacje pokojowe. Korespondenci zachodni donieśli między innymi o nabożeństwach w katedrze św. Jana w Warszawie i w kościele św. Brygidy w Gdańsku. W uroczystościach uczestniczyły wielotysięczne rzesze ludzi.

Milicja i Służba Bezpieczeństwa utrudniały dziennikarzom zachodnim zbieranie informacji, wiadomości są więc niepełne. Ekipy filmowe telewizji amerykańskiej zostały w Gdańsku oblane strumieniem z armatki wodnej.

Przygotowania do święta Konstytucji 3 Maja były równie staranne, jak przygotowania do 1 maja. Telewizja zachodnioniemiecka pokazała, jak wyglądały 3 maja ulice Warszawy, przed południem. Na Krakowskim Przedmieściu, na ulicy Halatowskiej, na Placu Zamkowym, stały armatki wodne i milicyjne budy. Rynek Starego Miasta obstawiali gęsto funkcjonariusze milicji. Milicja i armatki wodne stanowiły tło oficjalnej pompy, która odbyła się

przed południem, przed Zamkiem Królewskim w Warszawie. Plac był pusty, Jaruzelskiemu towarzyszyli tylko przedstawiciele tak zwanych stronnictw sojuszników i goryle. Wejścia na Plac Zamkowy były zablokowane.

Po wieczornym nabożeństwie w katedrze św. Jana, warszawiacy szli wzdłuż szpalery uzbrojonych zomowców ZOMO skierowało tłum na rynek Starego Miasta i dopiero w tym, dogodnym dla siebie kotle, zaatakowało manifestację.

W Gdańsku Służba Bezpieczeństwa użyła przeciwko manifestantom armatek wodnych.

W oficjalnych publikacjach coraz częściej przewija się stwierdzenie, że dzień 3 maja jest dniem święta Stronnictwa Demokratycznego. Jest to jeden ze sposobów, przy pomocy których propaganda reżimowa próbuje zatrzeć narodową pamięć.

Uczestnicy manifestacji ku czci 193 rocznicy Konstytucji 3 Maja wznosili okrzyki na cześć Solidarności. W Warszawie, przed katedrą św. Jana, demonstranci skandowali: **NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI! PRECZ Z JUNTĄ! CHCEMY LECHA, NIE WOJCIECHA!**

W Gdańsku oddziały ZOMO używały pałek i armatek wodnych, dla rozproszenia zwolenników Solidarności, którzy gromadzili się na ulicach po nabożeństwach, odprawionych dla uczczenia rocznicy Konstytucji 3 Maja.

Lech Wałęsa oświadczył, że nigdy jeszcze nie widział tak wielkiego zmasowania oddziałów milicji i ZOMO.

AKT OSKARŻENIA W SPRAWIE PRZEMYKA

Nikt nie ma wątpliwości, że milicjanci z posterunku przy ul. Jezuickiej w Warszawie winni są śmierci Grzegorza Przemyka. (Piszemy dziś szczegółowo o zabójstwie Przemyka w *Echu Tygodnia*, na str. 10 i 11). Tymczasem władze czyniły wszystko, by tendencyjnie zagmatwać i oddalić oskarżenia pod ich adresem. W ostatnich dniach, po roku śledztwa, do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wniesiony został akt oskarżenia przeciwko dwu sanitariuszom karetki pogotowia ratunkowego, dwu lekarzom i dwu milicjantom.

Obu milicjantom grozi kara do trzech lat więzienia. Lekarzom - od sześciu miesięcy do lat pięciu, sanitariuszom nie mniej niż rok pozbawienia wolności, z tym, że odnosny artykuł nie ogranicza górnej granicy kary. W najkorzystniejszej sytuacji znajdują się w zasadzie dwaj milicjanci.

Trzeba przypomnieć, że rzecznik prawny matki zamordowanego, Grzegorza, Barbary Sadowskiej, mecenas Maciej Bednarkiewicz, od stycznia br. przebywa w areszcie śledczym. Sądzi się, że dokumenty, którymi dysponował, mogłyby się okazać dla milicji zbyt niebezpieczne, a także mogły rzucić złe światło na prokuraturę.

CIĘŻKI ROK 1984

(Mysł Niezależna - pismo podziemne) Węgla jest obecnie w kraju pod dostatkiem, głównie dlatego, że spadła produkcja przemysłowa, ale nadzieje na dalsze zwiększenie jego eksportu są bardzo wątpliwe. Zwiększenie spożycia zależy więc głównie od przemysłu przetwórczego, ale by to uzyskać, trzeba zwiększyć import zaopatrzenia albo dalej obniżać jakość tego, co się wytwarza. Rynek krajowy to wchłonie - handel kupi wszystko - a my także, bo jaki mamy wybór? - ale z eksportem będzie gorzej. Na to też szczególnie akcent kładą krytycy planu gospodarczego na rok 1984, który zakłada wzrost eksportu do państw o walutach wymienialnych, o prawie 13 procent. Już w czwartym kwartale 1983 eksport uległ zwolnieniu.

Skup żywności w pierwszym półroczu będzie na pewno niższy, niż rok temu. Nie ma podstaw, by oczekiwać wyraźnego zwiększenia produkcji mleka. Jeśli urodzaj nie będzie bardzo dobry, może zajść konieczność importu zboża, co będzie możliwe kosztem ograniczenia importu innych towarów.

Władze obiecują, że coraz więcej towarów będzie w tym roku dostępnych bez kolejek. Zakłada to wzrost produkcji na rynek w br. o ponad 7 procent. Dotychczasowe osiągnięcia kazały sądzić, że są to raczej pobożne życzenia i rok 1984 będzie dla konsumenta ciężki.

FRANCUSKIE ZWIĄZKI POPIERAJĄ SOLIDARNOŚĆ

Centrala francuskich związków zawodowych CFTD ponownie potwierdziła swe poparcie dla Solidarności. W posłaniu pierwszomajowym do przewodniczącego Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej Zbigniewa Bujaka, związkowcy francuscy podkreślili, że pokój nie oznacza zgody na służalczość, ani na dominację supermocarstw. Pokój może istnieć jedynie w pełnej wolności, sprawiedliwości i poszanowaniu godności ludzkiej.

Przywódcy związków wyrazili uznanie dla odwagi polskich robotników i polskiego narodu.

W Paryżu rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych stwierdził, że pierwszomajowe demonstracje i protesty w wielu miastach Polski wykazały, "jak bardzo mylili się ci, którzy liczyli na rezygnację narodu polskiego".

Rząd Francji wielokrotnie wyrażał zaniepokojenie sytuacją w Polsce. Ostatnio prezydent Mitterrand ujawnił, że Francja ponownie interweniowała na wysokim szczeblu w Warszawie, przede wszystkim wyrażając zaniepokojenie sytuacją więźniów politycznych w Polsce.

MYLILI SIĘ...

W Paryżu rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych stwierdził, że pierwszomajowe demonstracje i protesty w wielu miastach Polski wykazały, "jak bardzo mylili się ci, którzy liczyli na rezygnację narodu polskiego".

Rząd Francji wielokrotnie wyrażał zaniepokojenie sytuacją w Polsce. Ostatnio prezydent Mitterrand ujawnił, że Francja ponownie interweniowała na wysokim szczeblu w Warszawie, przede wszystkim wyrażając zaniepokojenie sytuacją więźniów politycznych w Polsce.

JARUZELSKI OBIECAŁ WOLNĄ DYSKUSJĘ

Austriacki telewizyjny Klub 2 nadaje audycje prowadzone na żywo przed kamerami, przedstawiające wymianę poglądów uczestników dyskusji. Zaprasza się na te dyskusje wybitnych uczonych w różnych krajach, polityków, politologów, specjalistów. Wypowiedzi bywają zaskakujące, szokują nieraz.

Władze PRL zgodziły się na przeprowadzenie takiej dyskusji w Polsce. Dyskusja ma dotyczyć sytuacji w PRL.

Dyskusje takie przeprowadzano już w krajach Europy wschodniej i południowej. Dyskusje Klubu 2, prowadzone poza Austrią, w innym kraju, są jednocześnie, na żywo, tłumaczone dla słuchaczy obu krajów. Według wypowiedzi prasy, radia i telewizji w Austrii, zgoda gen. Jaruzelskiego na zorganizowanie wolnej dyskusji na tematy krajowe w Warszawie, prowadzonej na żywo przed kamerami, na drażliwe i najbardziej aktualne tematy kraju nad Wisłą, jest „znamiennym gestem Warszawy”.

Tym razem, reżim warszawski zgodził się na akredytowanie, dla obsługi tej audycji dziennikarki, zatrudnionej w telewizji austriackiej i mieszkającej stale w Wiedniu.

40 LAT KPA

Dokonczenie ze str. 1

Trudno byłoby przedstawić czterdziestoletnią działalność Kongresu Polonii Amerykańskiej, którego zarząd nie bierze zapłaty za swoją pracę, ale ma wielkie osiągnięcia w pracy na rzecz Polski i Polonii. Kongresowi Polonii Amerykańskiej nie udało się nie dopuścić do haniebných układów w Jaltie, które stały się źródłem nieszczęścia narodu polskiego i narodów sąsiednich. Nie udało się przekonać Aliantów, by nie uznawali za rząd Polski komunistów przywiezionych z Moskwy. Ale na konferencji założycielskiej Organizacji Narodów Zjednoczonych, na której nie było reprezentanta Polski, głos jej usłyszeli wszyscy delegaci, także Sowieci. Wielki pianista Artur Rubinstein odegrał polski hymn narodowy, a delegacja Kongresu Polonii Amerykańskiej, z prezesem Romarkiem na czele, na konferencji prasowej domagała się sprawiedliwości dla narodu, który pierwszy powiedział Hitlerowi — nie Delegacja Kongresu Polonii poinformowała delegatów o aresztowaniu przywódców Polski podziemnej, wywiezieniu ich do Moskwy, zmuszając delegację sowiecką do wyjaśnień, które były dowodem zakłamania i perfidii komunistów. Od tego czasu, Kongres Polonii Amerykańskiej donosił swoim głosem, przemawiającym w imieniu narodu polskiego, który pod butem Stalina nie mógł wyrazić swoich pragnień i informować wolny świat o swoich cierpieniach.

Cieszyliśmy się razem z wami w październiku 56 roku, gdy ucisk zelżał, a Gomułka ludził was i nas nadzieją na lepszą przyszłość. Dzięki naciskom Kongresu Polonii, rząd Stanów Zjednoczonych pospieszył z wydatną pomocą żywnościową i ekonomiczną, w nadziei, że zachęci reżim komunistyczny w Warszawie do większej niezależności od Moskwy i zakończenia systemu policyjnego w kraju. Ameryka odstąpiła nawet od zasady niedostarczania pewnych maszyn do bloku sowieckiego i Polska otrzymała urządzenia do rafinerii w Płocku oraz komputer. Niedługo potem dowiedzieliśmy się, że komputer przejechał tylko przez Polskę, w drodze do Moskwy.

Dzięki staraniom Kongresu Polonii, Polska otrzymała klauzulę największego uprzywilejowania w handlu ze Stanami Zjednoczonymi.

Prezes Alojzy Mazewski wspomina następnie robotników, zamordowanych przez komunistyczne siły bezpieczeństwa w Gdańsku w 1970 roku i mówi dalej:

Od 76 roku pomagaliśmy niezależnym oficynom wydawniczym i czasopismom niecenzurowanym. Razem z wami witaliśmy radośnie narodziny Solidarności.

Zniszczenie Solidarności czołgami i pałkami, było wstrząsem dla wolnego świata, a dla nas wezwaniem do największego wysiłku na rzecz narodu polskiego.

Prezes Mazewski przedstawił następnie energiczne starania Kongresu, aby przyczynić się do tego, by po wprowadzeniu stanu wojennego, rząd Stanów Zjednoczonych wystąpił w obronie narodu polskiego. Przypomniał, że w grudniu 81 prezydent USA poświęcił narodowi polskiemu znaczną część swego przemówienia do narodu amerykańskiego. Prezes Mazewski mówił dalej:

Wiemy, że los wasz jest ciężki. Zdajemy sobie sprawę, że kraj tak bogaty jak Polska, mógłby dziś wyglądać podobnie jak Niemcy lub Włochy. Biedniejsze od Polski kraje zachodnie, jak Norwegia, Austria i inne, mają nadmiar żywności i wszystkiego, co jest niezbędne do życia. A w Polsce, po blisko 40 latach od zakończenia wojny, brak wszystkiego. To nie tak zwane sankcje prezydenta Reagana, lecz wyzysk przez Rosję, dostawę broni i maszyn do krajów opartych przez komunistów, na wszystkich kontynentach i głupia polityka ekonomiczna komunistów sprawiły, że w Polsce brak żywności i lekarstw, obuwia, ubrań i innych artykułów pierwszej potrzeby.

Rząd Stanów Zjednoczonych przyjął postulaty Kongresu Polonii Amerykańskiej (wprowadzając sankcje).

Prezes Mazewski mówił następnie o pomocy dla narodu polskiego, organizowanej przez Fundację Charytatywną Kongresu Wymieniał sumę 45 milionów dolarów. Pomaga rząd USA, sprzedając Fundacji Kongresu Polonii żywność i lekarstwa z zapasów federalnych za 10 procent ceny rynkowej.

Prezes podkreślił, że Kongres cieszy się coraz większym zaufaniem i szacunkiem rządu Stanów Zjednoczonych i społeczeństwa amerykańskiego. Mówił dalej, zwracając się do rodaków w kraju:

Robimy wszystko, by wam pomóc, naciskamy na rząd, posłów i senatorów, by nie zapominali o waszym losie. Informujemy opinię amerykańską o represjach, jakie spadają na działaczy Solidarności. Jednocześnie wysyłamy i będziemy wysyłać lekarstwa i żywność.

Wierzmy, że dobro zwycięży nad złem. Nadejdzie dzień podobnie radosny, jakim był 11 listopada 18 roku, gdy wolność opromieniła polską ziemię, Bogiem i krzyżem. Będzie to także radosna chwila dla nas.

PISZĄ O NAS

Prasa zachodnia zrelacjonowała obszernie pierwszomajowe manifestacje prosolidarnościowe w Polsce, podkreślając ich szeroki zasięg i wysoką liczbę uczestników. Wychojący w Paryżu dziennik *International Herald Tribune* podsumowuje dane z sześciu miast polskich, z których nadeszły stosunkowo dokładne relacje.

Za szczególnie godny uwagi, komentator gazety uznaje przebieg wydarzeń w Gdańsku, gdzie zwolennicy Solidarności, z Lechem Wałęsą na czele, włączyli się w szereg oficjalnego pochodu, demonstrując żywotność niezależnego ruchu związkowego, na oczach zamarłych na trybunach w osłupieniu, dygnitarzy partyjnych i rządowych. Konsternacji nie zakoczyły nawet głośne rozkazy wysokiego rangą oficera milicji, który skierował przeciwko związkowcom oddziały ZOMO. Mimo ich trzykrotnej szarży, czytamy w artykule, Wałęsa zdołał wymknąć się z niebezpieczeństwa i spokojnie powrócić do domu.

Komentator amerykańskiego dziennika *New York Times*, dokonuje bilansu szeroko zakrojonych przygotowań sił bezpieczeństwa, w oczekiwaniu wtorkowych manifestacji, zestawiając je z zasięgiem i żywiołowością demonstracji solidarnościowych. Porównuje też relacje z miast polskich z późniejszą wersją wydarzeń, przedstawioną na konferencji prasowej w Warszawie, przez rzecznika rządowego Urbana.

„Urban nazwał pochody pierwszomajowe podniosłą demonstracją stabilizacji i rozwoju socjalistycznego Polski. Szczególnie zasypał, że udział ludności w oficjalnych obchodach przeszedł wszelkie jego oczekiwania. Skądinąd wiadomo, że pochody składały się głównie z funkcjonariuszy partyjnych, zwolnionych z fabryk i szkół delegacji i wojskowych. W wielu wypadkach, oddziały sił bezpieczeństwa były przy tym daleko liczniejsze od widzów. Obok policji mundurowej, zwracała uwagę znaczna liczba cywilów, o dziwnie sztywnej postawie. Wielu z nich miało w kłapach niewielkie znaczki rozpoznawcze, a w rękach, mimo słonecznej, bezchmurnej pogody, sprawiające solidne wrażenie składane parasole.

Urban mówił też, że pochód warszawski trwał 5 godzin. Ci, którzy go widzieli, stwierdzają, że trwał o wiele krócej. A w telewizji powtarzano kilkakrotnie te same ujęcia, choć wmawiano widzom, że była to bezpośrednia transmisja.

Zapytany, co robił Lech Wałęsa, rzecznik rządu oświadczył, że istotnie doszły go słuchy, że Wałęsa zamierzał zakłócić obchody gdańskie, lecz zrezygnował w obliczu „pełnego braku poparcia mieszkańców”.

Londyński „Times” rozważa celowość manifestacji ulicznych jako środka nacisku na władzę. Zwraca uwagę, że także w podziemiu Solidarności opinie w tej sprawie są podzielone. Niektórzy wskazują na duże ryzyko, inni kwestionują sens demonstracji, gdy wszechobecność i przytłaczająca przewaga policji tłumi posłanie polityczne tych akcji. Nie należy jednak lekceważyć aspektu psychologicznego i politycznego — zakłopotania władz, zwłaszcza w okresie, gdy Jaruzelski tak bardzo chciał się w Moskwie pochwalić spokojem w kraju.

Szwajcarska „Neue Zürcher Zeitung” podkreśla, że nadal nie widac w PRL od tak dawna obiecywanej normalizacji. Jaruzelski nie może sobie dać rady z rozpowszechnioną i przybierającą rozmaite postacie opozycją.

Belgijski „Le Soir” podkreśla, że oczekiwania Czeremienki w sprawie tak zwanej normalizacji w Polsce, wykraczają poza postulaty jego poprzednika, który zadowolony

się pozorem ładu i porządku, utrzymywanym przez aparat policyjno-wojskowy. Władze PRL nie są w stanie sprostać tym oczekiwaniom i dlatego wykazują nerwowość, zastrzegając represje. W tej sytuacji, Solidarność powinna szukać nowych form walki o swe ideały, co zresztą postulował sam Wałęsa, w niedawnym wywiadzie dla prasy francuskiej. To, że związek zdecydował się raz jeszcze na manifestacje uliczne świadczy o trudnościach, jakie sprawia Solidarność znalezienie nowych metod działania.

Zachodniemiecki dziennik „Stuttgarter Zeitung” jest zdania, że do przełamania impasu między naciskami społecznymi w Polsce a represyjnymi reakcjami władz, mogłoby się przyczynić rozluźnienie izolacji politycznej PRL na arenie międzynarodowej. Polityczne lub dyplomatyczne gesty Zachodu są w stanie skłonić władzę w Warszawie do powrotu do stosowanych niegdyś wobec opozycji nieco łagodniejszych metod. Dziennik wyraża w związku z tym poparcie dla projektu wizyty ministra spraw zagranicznych RFN Genschera w Warszawie i proponuje nawet, by do Warszawy pojechał sam kanclerz Helmut Kohl.

JARUZELSKI

Dokonczenie ze str. 1

Ale wypowiedzi p. Czeremienki sugerują, że Kreml przyjął wizytę Jaruzelskiego jako okazję, by uzyskać zgodę Polski na zacieśnienie więzów gospodarczych między Moskwą a sprzymierzonymi z nią państwami komunistycznymi, co jest jednym z głównych celów Kremla.

W przemówieniu na bankiecie, p. Czeremienko wspominał o wysuwaniu już od dawna twierdzeniu Kremla, że rozszerzenie gospodarczych powiązań Polski z Zachodem przyczyniło się do powstania ruchu Solidarności i do przeciwstawienia się przez ten ruch władzy komunistycznej.

Przywódca sowiecki powiedział, że nowa umowa nie tylko przyczyni się do lepszego wykorzystania sowieckich i polskich zasobów, ale także da „niezawodną ochronę” przeciw dążeniu imperializmu do wykorzystania handlu i dzwigni ekonomicznych dla dywersyjnych celów politycznych.

Jednym z motywów wystąpienia p. Czeremienki było twierdzenie, że Stany Zjednoczone i inne kraje zachodnie podlegają do trwających nadal niepokojów w Polsce, w tym do protestów, które zakłóciły pierwszomajowe obchody w Warszawie i kilku innych polskich miastach.

Sowiecki przywódca nie pominął uwag, bezpośrednio odnoszących się do wrzenia ostatnich dni, ale wydawało się, że aluzja jest jasna, kiedy powiedział, że „międzynarodowa reakcja i wrogowie socjalizmu wewnątrz Polski, na wszelkie sposoby próbują zahamować proces stabilizacji” gospodarczej i politycznej sytuacji w Polsce.

„Waszyngton nie porzuca nadziei na upuszczenie krwi socjalistycznej Polsce, przy pomocy gospodarczych bojkotów i organizowania aktów dywersji przeciw władzy ludowej”, powiedział p. Czeremienko.

W ciągu dnia, przywódca sowiecki udekorował gen. Jaruzelskiego orderem Lenina, najwyższym sowieckim odznaczeniem cywilnym i obśpiał go pochwałami za to, jak kieruje Polską, dzięki czemu uniknięto „narodowej katastrofy”. W połączeniu z uwagami o odpowiedzialności Zachodu za ostatnie protesty, sugerowało to, że Kremlowi bardzo zależy, aby — przynajmniej publicznie — nie obarczać gen. Jaruzelskiego odpowiedzialnością za trwające nadal niepokoje.

Były to pierwsze poważniejsze rozmowy Jaruzelskiego na Kremlu od 18 miesięcy, a przyjęcie z którym się spotkał było wyraźnie cieplejsze niż to, co mu zgotowali poprzednicy p. Czeremienki, Leonid I. Breżniew i Juri W. Andropow.

Przez pewien czas po wprowadzeniu przez Jaruzelskiego stanu wojennego w Polsce, odnosiło się wrażenie, że Kreml zachowuje wobec Jaruzelskiego ostrożność i nie chce związać się z nim zbyt blisko. Ale dziś wieczór państwowa telewizja złożyła generałowi niecodzienny hołd.

Pokazano weteranów w Riazaniu, mieście położonym na południowy wschód od Moskwy, wspominających swe przeżycia wojenne z generałem Jaruzelskim, który służył w tym mieście w 1944 jako młodszy oficer polskiej dywizji. Dywizja ta była załazkiem powojennej polskiej armii. Weterani pod niebiosa wynosili zalety generała Jaruzelskiego jako dowódcy i jego oddanie przyjaźni polsko-sowieckiej.

Dyplomaci zachodni mówią, że wskazuje to na rosnące zaufanie Kremla do polskiego przywódcy.

P. Czeremienko wykorzystał przemówienia na bankiecie dla dalszych ataków na administrację Reagana.

Przywódca sowiecki odrzucił dwie najnowsze inicjatywy Waszyngtonu — projekt traktatu o zakazie broni chemicznych i nową propozycję w rozmowach o redukcji liczby wojsk, prowadzonych w Wiedniu. Propozycja ta zmierza do usunięcia różnic między liczbą wojska NATO i Układu Warszawskiego w Europie środkowej.

Przywódca sowiecki określił projekt porozumienia o broni chemicznej jako „pocisk retoryczny” i powiedział, że zawarte w nim postanowienia o weryfikacji doprowadzają się do próby zalegalizowania amerykańskiego szpiegostwa.

O propozycji zredukowania liczby wojsk powiedział, że mimo „najrozsądniejszych tricków reklamowych”, jest to „tylko nowe opakowanie starego stanowiska”, które Kreml już poprzednio odrzucił.

REAGAN

Dokonczenie ze str. 1

Oświadczył też, że Stany Zjednoczone są zainteresowane bliższym zapoznaniem się z planami utworzenia funduszu pomocy dla rolników indywidualnych.

A oto fragment przemówienia „Polska jest krajem o bogatym dorobku kulturalnym i tradycjach, które łączą ją blisko z Zachodem. Jest ważnym elementem niepodzielnej Europy. Narod polski, walczący z komunistycznym totalitaryzmem, uosabia nadzieje innych zniewolonych narodów”.

„Narod amerykański jest zainteresowany zbadaniem możliwości dopomożenia indywidualnym chłopom polskim, za pośrednictwem fundacji, zarządzanej przez Episkopat”.

W swym posłaniu Reagan poparł wysuniętą przez Kongres Polonii Amerykańskiej, inicjatywę wybudowania szpitala dziecięcego w Krakowie, dla uczczenia pamięci zmarłego członka Kongresu Stanów Zjednoczonych Klemensa Zabłockiego.

Prezydent zapowiedział, że wnioski o azyl polityczny, składane przez uchodźców z Polski, będą rozpatrywane zyczliwie.

Za niepokojące uznał wiadomości z Polski, o warunkach więźniów politycznych.

W zakończeniu, prezydent stwierdził, że rząd Stanów Zjednoczonych wielokrotnie zapewniał władze PRL, że zareaguje pozytywnie na wszelkie kroki, zmierzające do autentycznego pojednania narodowego w Polsce. Polska, w której doszłoby do takiego pojednania, byłaby krajem bez więźniów politycznych, szykanowania działaczy związkowych, intelektualistów, robotników i studentów, krajem w którym program reform gospodarczych cieszyłby się poparciem społeczeństwa. Innymi słowy, byłby to kraj, ucielesniający ideały Konstytucji 3 Maja. Ideały te wskrzesiła Solidarność.

Kongresowi Polonii Amerykańskiej życzył prezydent nowych sukcesów w jego działalności.

OBRAZKI Z 1 MAJA 1983

*** PRZESADNA TROSKA

Staliśmy w bramach. Balismy się wyjść na chodnik. Cały Plac Zamkowy i Krakowskie Przedmieście były aż niebieskie od mundurow. Bez przerwy jeździli w tą i z powrotem budy, suki i gaziki. Głos z głośników nawoływał do rozejścia się, choć właściwie nie było już żadnej demonstracji ani zbiegowiska. Wszyscy byli bezpiecznie pochowani w bramach. Wiadomo było, że jest już po wszystkim, że ich siły są wielokrotnie większe, a my jesteśmy rozproszeni na dużym obszarze. Ludzie myśleli jakby tu bezpiecznie wrócić do domów.

My balismy się wyjść na ulicę, oni właśnie chcieli, żebyśmy to uczynili, wsiadli do autobusów, które zaczęły właśnie nadjeżdżać jeden za drugim (widocznie odblokowali po wielu godzinach ulicę Miodową) i w ten

sposób ułatwili im rozładowanie Starego Miasta. To nawoływanie do wyjścia z bram było mocno podejrzanym. Nie wiadomo było, co jeszcze wymyślą — będą ludzi wyłapywać? A może poleją znowu wodą, puszcza gaz łzawiący, albo będą pałować? Atmosfera była dosyć napięta. Z głośników milicyjnych zaczęto właśnie nadawać nowy komunikat.

- Nie gromadzić się!
- Wsiadać do autobusów - i odjazd!
- Proszę wsiadać do autobusów!
- Autobusy odwieżą na miejsce przeznaczenia
- Nie gromadzić się!
- AUTOBUSY ODWIEŻĄ NA MIEJSCE PRZEZNACZENIA!!!

Tłum ryknął gromkim, zdrowym śmiechem.

*** OBRONCY

Nie posłuchałem głośnikowych apeli, nie wsiadłem do autobusu i nie zostałem „odwieziony na miejsce przeznaczenia”. Pomimo strachu zdecydowałem się wreszcie opuszczyć bramę. Wzdłuż szpalery zomow-

cow stojących pod pomnikiem Mickiewicza i gotowych w każdej chwili przyłożyć pałą w plecy powoli przeszedłem w stronę ulicy Bednarskiej. Im wydawało się, że jak ludzie porozganiają po mieście — część wsadzą do autobusów, część zepchną w małe uliczki to będzie po kłopotach. Dlatego zaczęli wpuszczać w Bednarską. Jak się tam znalazłem zobaczyłem niemałą grupę ludzi stojącą nie zdecydowanie i nie za bardzo wiedzącą, co dalej robić. Wracać do domu, czy też jeszcze poczekać. Popatrzyliśmy po sobie. No przecież jest nas wielu! Nie ma co tu stać i przyglądać im się. Jak chcą w Bednarską, no to proszę bardzo!

Zaczęliśmy nagle schodzić w dół. Było nas więcej i więcej. Ktoś krzyknął „SOLIDARNOSC”, inni podchwycili. I tak samorodnie powstał nowy pochód. Choc poobijani, polewani wodą i goniemi po zaułkach Starego Miasta ludzie cieszyli się, że znów mogą iść w demonstrację. Skreślić w prawo w stronę Powisla. Zaczęli zbliżać się do „sli-maka” na Karowej. Z daleka widac było 3 sylwetki — 1 milicjant i 2 aktywistów partyjnych pod krawatami i w garniturach ze

„służbowymi”, nie zmieniającymi od lat swego wyglądu pierwszomajowymi słonecznikami (patyk, a na nim osadzone trochę kolorowej krepiny). Wyglądali groteskowo. Widocznie dostali zadanie bronięcia waduktu przed „groźnymi siłami antysocjalistycznymi”. Niestety, było już późno, a ja obiecałem pewnej osobie, że się z nią niedługo spotkam. Zaczęłem biec lekkim truchtem wyprzedzając pochod. Mijając Karową spojrzałem w oczy „obroncom”. Nigdy w życiu nie widziałem tak przerażonych ludzi. Nerwowo sciskali lodygi swoich sztucznych kwiatów. Przystępowali z nogi na nogę. Byli chyba święcie przekonani, że będą bronić waduktu do ostatniej kropli krwi. Był tylko jeden problem — nikt tego dnia nie chciał atakować ani „sli-maka” na Karowej, ani żadnego innego. Biegając dalej, minąłem parę minut później 5 bud. 2 „suki”, 2 gaziki i jedną armatkę wodną pędzącą im z odsieczą.

MICHAŁ KLEE

POLSKI BILANS MAJOWY

Artykuł ten został zamieszczony w paryskim dzienniku *Le Monde*. Autor — publicysta ekonomiczny — był członkiem grupy ekspertów przy gdańskim MKS i zastępcą redaktora naczelnego *Tygodnika Solidarności*.

Święto pierwszomajowe zrodziło się z walki robotników o swe prawa. W tym dniu naturalne jest sporządzanie rodzaju bilansu. Jaki jest bilans robotnika polskiego 1 maja 1984 roku?

Jest zły, ale nie beznadziejny. Pierwszy maja tego roku robotnik polski przeżywa bez własnej organizacji związkowej. Bez podstawowego prawa do samoobrony. Trwa to już trzy lata od wprowadzenia stanu wojennego. 39 lat od objęcia władzy przez komunistów. 45 lat od momentu, gdy wskutek Drugiej Wojny Światowej przestał istnieć w Polsce wolny ruch związkowy.

Są związki — budowane z wykorzystaniem przebogatyh w tym ustroju form nacisków na pracownika — chociażby proces w istocie kontrolowany — wyglądał na spontaniczny. Te związki, mimo że robione dla robotników przez partię, wyglądały jak robione przez nich dla siebie. Ale prawda wychodzi na wierzch. Jak choćby ze słów sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, który powiedział niedawno ze stanowiska partii wobec związków zawodowych jest jednoznaczne — to są nasze klasowe związki, ponosimy pełną odpowiedzialność za ich stan, za ich rozwój, za ich udział w rozwiązywaniu problemów załóg.

To prawda. Tylko, jeśli partia ma monopol na sprawy związkowe, to co pozostaje samym związkowcom? Tym 90 procentom robotników, którzy są poza partią i rzekomo sami tworzą już nowy ruch zawodowy. Załóżmy, że te nowe związki, na tle imponującego cienia Solidarności Bojkotowane przez ogromną większość pracowników, otoczone pogardą, związki te istnieją poprzez wyparcie się tego dobrego, co Sierpień w ludziach posiał.

Nie twierdzą oczywiście, że są one dokładnie takie same, jak związki przed Sierpniem. Nikt nie jest w stanie, bo nawet ludzie, którzy zgodzili się zakładać je, Sierpień jakos odmienił. To dobrze, że sami czują kaganiec, który im nałożono.

Silą swojej inercji, system popychał je będzie ku formie sobie najwygodniejszej, której ideałem są sowieckie profsajuzy.

Tegoroczny pierwszy maja robotnik polski przeżywa także bez prawa do strajku. Bez możliwości wywierania nacisku na pracodawcę. Brak ten przekształca najbardziej nawet wolny związek zawodowy w towarzystwo pisania pism do drugiej strony. Każdy strajk w tym ustroju jest w jakimś sensie przeciw partii i byłoby skrajną nieodpowie-

dzialnością towarzyszy z aparatu do niego dopuścić. Mimo, że robotnicy polscy mają tysiące powodów do uzasadnionego strajkowania, szczególnie dziś, w okresie szalejącego kryzysu, nie słychać o żadnym strajku legalnym, ani o próbie jego zorganizowania. Jest za to wiele strajków drobnych, nieoficjalnych, czasem w całych zakładach, krotkich, ekonomicznych i socjalnych i zupełnie nielegalnych, z całkowitym zlekceważeniem procedury prawnej.

Donosi o nich prasa podziemna i wewnętrzne informacje partyjne, ujawniane przez podziemie.

Robotników polskich zepchnięto z powrotem w wyrównany szereg wschodnioeuropejskiego proletariatu, ale nie będzie łatwo ich tam utrzymać. Za dużo doswiadczyli, wywalczyli, a potem stworzyli ogromny, własny związek. Odbijał on ich obsesję i uposledzenia, których nabawili się przez ponad 30 lat podległości i nieważności. Ale odbijał też ich głębokie tęsknoty, które pozwoliły wyrazić i realizować. Są dziś pod wpływem legendy Solidarności.

Zdobyli wielkie doświadczenie organizacyjne. Nawiązali między sobą miliony trwałych kontaktów. Wyłonili tysiące działaczy, których większość, poddana represjom, zdała egzamin. Mają swoje wielkie postacie, ludzi, którzy cierpią dziś i walczą w więzieniach, a także generacja działaczy konspiracyjnych.

Solidarność, choć zepchnięta do podziemia, choć szczątkowa w porównaniu z 1981 rokiem, istnieje nadal. Tego wszystkiego przed Sierpniem nie było.

Polska przeżywa dziś okres antyrobotniczej reakcji. Robotnicy płacą najciężej za Solidarność. W zabitych, więzionych, wyrzuconych z pracy, z kraju. Ale raz wszedłszy na scenę życia publicznego, jako siła samodzielną, już z niej nie zejda.

Waldemar Kuczyński

Le Monde 1 maja, 1984

POROZUMIENIE O DŁUGU PRL NOWE KREDYTY

Po raz pierwszy od czasu przełomowych wydarzeń roku 1980-81, udało się władzom PRL uzyskać w rokowaniach z zachodnimi bankami komercyjnymi, wieloletni układ o konwersji zadłużenia. Co więcej, układ ten łączy się z przyznaniem Warszawie kredytów.

Termin spłaty długu PRL wobec 500 banków zachodnich, spłaty przypadającej na okres najbliższych czterech lat, opiewającej na 1 700 000 000 dolarów, został rozłożony na 10 lat, z pięcioletnim okresem karencji, co oznacza, że spłaty kapitału rozpoczną się dopiero za 5 lat.

Ten pozornie korzystny układ nie jest darowizną. Stopa oprocentowania została ustalona na poziomie 1 3/8 procent ponad tak zwaną stopę libor, czyli stopę oferowaną w transakcjach międzybankowych w Londynie, a więc na czołowym światowym rynku finansowym. Stopa libor wynosi obecnie 11,25 procenta. Do tego dochodzi jednoprocenowa opłata konwersyjna. Łączne oprocentowanie całej transakcji wynosi więc prawie 14 procent.

Drugim elementem porozumienia są nowe kredyty. Opiewają one na 700 milionów dolarów, ale z sumy tej 370 milionów, a zatem więcej niż połowa, będzie przeznaczonych na finansowanie spłaty zadłużenia. Tylko 330 milionów to zwykły kredyt handlowy, rozłożony zresztą na okres 5 lat. Nie jest to wielka suma, gdy chodzi o potrzeby gospodarki PRL, ale po tym przełomie można się spodziewać ze strony banków zachodnich nieco większej skłonności do zawierania nowych porozumień kredytowych. Dodajmy, że stopa oprocentowania tej nowej pożyczki wynosi prawie 13 procent.

Układ z bankami zachodnimi, choć kosztowny, przychodzi w korzystnym momencie z punktu widzenia kulejącej wciąż gospodarki PRL. Oficjalne wyniki ekonomiczne za pierwszy kwartał bieżącego roku wykazały poważne niedociągnięcia w wykonaniu zadań planowych. Tempo wzrostu produkcji osłabło, inflacja natomiast utrzymuje się na wysokim poziomie. Przede wszystkim jednak wiadomo już na pewno, nawet na podstawie oficjalnych statystyk, które należy zawsze traktować ze szczyptą soli, że szeroko reklamowany przez urzędową propagandę zwrot ekonomiczny na wschód, nie jest i nie będzie w stanie rozwiązać kryzysu ekonomicznego kraju. Są po temu różne przyczyny. Z jednej strony, sąsiad wschodni, wbrew zapewnieniom o braterskiej pomocy, wcale nie jest skory przyczynić się do zaprowadzenia w Polsce dobrobytu, bo pauperyzacja niepokornego narodu polskiego, leży w interesie rządzących. Z drugiej strony, oboz sowiecki sam przeżywa poważne trudności gospodarcze, a przepaść rozwojowa między nim a Zachodem, wbrew licznym zapowiedziom o doścignięciu i przescignięciu, stale się powiększa.

Nic dziwnego, że propaganda PRL szeroko rozpisala się o pomyslnym zakonczeniu rokowań z bankami zachodnimi. Jest to niewątpliwie swego rodzaju sukces, ale tylko na krótką metę. Na dłuższą metę, tego rodzaju rozwiązanie można tylko traktować jako deskę ratunku. Następstwem kolejnych prolongat i moratoriów jest dalsze piętrzenie się długu dewizowego. Wkrótce osiągnie on już progę 30 miliardów dolarów. Jego spłata będzie pochłaniać około 3 miliardów dolarów rocznie, do końca bieżącego już nie dzie-

sięciecia, a stulecia. Przy obecnym, wcale nie obiecującym stanie eksportu na zachód, oznacza to, że trzeba będzie przeznaczać na ten cel ponad jedną trzecią a może nawet połowę całego wpływu twarodewizowego gospodarki PRL. Nie jest to zbyt różowa perspektywa, zwłaszcza że po opanowaniu inflacji na Zachodzie, kwota zadłużenia nie będzie już ulegać tak szybkiej dewaluacji.

Komentując postawę banków zachodnich, Zbigniew Karcz z ministerstwa finansów oświadczył: „Szkoda tylko, że na przewagę rozsądku nad politycznymi emocjami trzeba było czekać aż dwa lata”. Abstrahując już od argumentów tego twierdzenia, należy zauważyć, że banki i rządy zachodnie kierują się zasadniczo innymi przesłankami. Banki są odpowiedzialne wobec akcjonariuszy, ich posunięcia zatem mają charakter na wskroś handlowy i apolityczny. Co innego rządy. I tu dochodzimy do sedna sprawy. Bowiem większość swych długów rząd PRL zaciągnął wobec rządów zachodnich. Rządy zaś kierują się przesłankami politycznymi, a stawianych przez nie warunków politycznych, zwłaszcza zwolnienia więźniów sumienia, rząd PRL nie spełnia, a od ich spełnienia zależy będą tak zasadnicze dla gospodarki polskiej posunięcia, jak przyznanie nowych kredytów, przywrócenie klauzuli największego uprzywilejowania i przyjęcie PRL do Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Parafrazując zatem oświadczenie Zbigniewa Karczka, można powiedzieć: szkoda tylko, że wciąż jeszcze czekamy w Polsce na przewagę rozsądku nad przesłankami ideologicznymi.

Andrzej Krzczunowicz, RWE

KONFERENCJA PLENARNA EPISKOPATU POLSKI

Podajemy główne fragmenty 200 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, która obradowała w dniach 2 i 3 maja, w sanktuarium na Jasnej Górze.

W wigilię święta Matki Boskiej Królowej Polski, dnia 2 maja 1984 roku, biskupi polscy zebraли się na Jasnej Górze. Rozpoczynając obrady, biskupi połączyli się z Ojcem Świętym, udającym się o tej właśnie godzinie z Rzymu w 21 podróż apostolską, tym razem na Daleki Wschód, żeby odwiedzić wspólnotę chrześcijańską w Korei Południowej, Papui, Nowej Gwinei, na Wyspach Salomona i w Tajlandii. Cały Kościół w Polsce towarzyszy Ojcu Świętemu serdeczną pamięcią i gorącą modlitwą.

Podkreśliwszy, że Ojciec święty służy sprawie realizacji zasad sprawiedliwości społecznej i pokoju między narodami, biskupi stwierdzają: „Tym bardziej więc godne ubolewania są ataki na osobę i działalność Papieża Jana Pawła II. Ostatnio miało to miejsce również ze strony pewnego pisma, w kraju sąsiedzkim”.

„Jan Paweł II uczy, że Kościół ma za zadanie pomóc odkryć piękno i wielkość powołania do miłości”.

OCENZUROWALI PRYMASA

Z okazji świąt wielkanocnych prymas Glemp ogłosił słowo pasterskie (treść podaliśmy w poprzednim numerze *Echa Tygodnia*). Tekst posłania ks. prymasa wydrukowało paxowskie *Słowo Powszechne*, zastrzegając się, że są to obszernie fragmenty. Nie jest to zupełnie ściśle *Słowo Powszechne* wydrukowało pełny tekst posłania, wyłączając jedynie zastrzeżony przez cenzurę fragment. Oto ocenzone słowa kardynała Glempa.

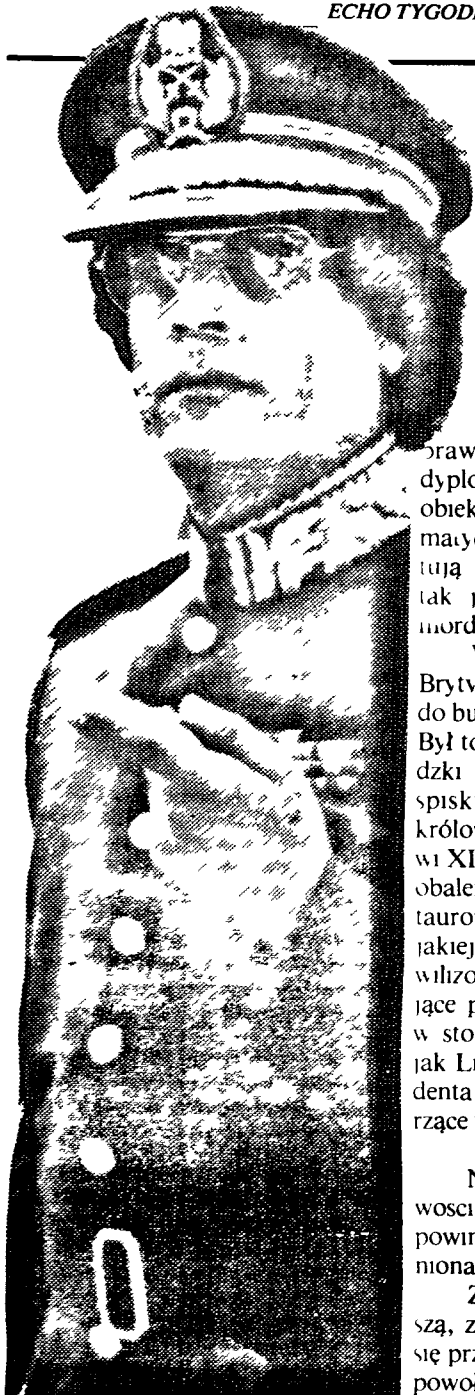
Spojrzymy na nasze życie społeczne i rodzinne. Wiele cierpienia zadaje się w takich instytucjach, jak więzienia, a nie brak także cierpienia w normalnym układzie stosunków pracy, nauki, gdzie rozdrażnienie, niechęć, podejrzliwość, stosunek człowieka do człowieka w postawie opryskliwej i lekceważącej czy agresywnej. Poczucie zagrożenia, niepewności, zwolnienia ze stanowiska, niesprawiedliwość, wywołuje poważne cierpienia () Dlaczego? Dla jakiej zasady? Mimo jakiego dobra? () Odpowiedzi udziela się w formach, które nie przylegają ani do rzeczywistości społeczno-narodowej, ani osobistej.

Wobec potrzeby „strzeżenia i ochrania” tak wielkiej godności małżeństwa i wielkiej odpowiedzialności przekazywania życia ludzkiego, Kościół staje wobec zjawiska, że życie bywa pojmowane nie jako błogosławieństwo, lecz jako niebezpieczeństwo, przed którym należy się bronić. Powinnością Kościoła, wynikającą z obowiązku dawania świadectwa prawdzie, jest informowanie społeczeństwa o rzeczywistej sytuacji ludnościowej, oraz przestrzeganie przed dawaniem posłuchu informacjom, wyraźnie nieprzychylnym dla Kościoła.”

Nawiązując do sytuacji ludnościowej w Polsce, komunikat twierdzi, że wbrew oficjalnym oświadczeniom, w Polsce dał się zauważyć spadek urodzin. Biskupi przypominają, że przedmiotem stałej troski biskupów są ludzie cierpiący i uwiecznieni.

Szczęśliwe rozwiązanie trudnych problemów społecznych w kraju, biskupi polecają modlitwom wiernych.

W drugim dniu obrad, 3 maja, biskupi wzięli udział w uroczystościach ku czci Matki Boskiej Królowej Polski. W komunikacie przypomniano, że święto 3 Maja jest także dniem modlitwy w Intencji polskiej emigracji.



MORDERCY I DYPLOMACJA

Dokonczenie ze str. 2

Niestety reżimy totalitarne prawo nietykalności osobistej dyplomatów i nienaruszalności obiektów i przedmiotów dyplomatycznych brutalnie wykorzystują dla celów szpiegowskich i tak jak w tym przypadku dla morderstwa.

W ciągu ostatnich 400 lat Brytyjczycy włamali się tylko raz do budynku dyplomatycznego. Był to rok 1717 gdy hrabia szwedzki Karl Gyllenborg kierował spiskiem mającym umożliwić królowi szwedzkiemu Karolowi XII dokonanie inwazji Anglii, obalenie króla Jerzego I i restaurowanie dynastii Stuartów. W jakiej więc sytuacji pozostaje cywilizowane państwo przestrzegające przyjęte przez siebie prawo w stosunku do państwa takiego jak Libia, uznanego przez prezydenta Reagana za państwo szerzące terroryzm?

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że Konwencja Wiedeńska powinna być odpowiednio zmieniona.

Z Wielkiej Brytanii donoszą, że sprawa jej zmiany stanie się przedmiotem obrad na forum powołanej przez Zgromadzenie

Ogólne ONZ w roku 1947 Międzynarodowej Komisji Prawnej, ale nikt nie spodziewa się, że ewentualne zmiany nastąpią szybko. Jeśli nastąpią to po latach. Samo przygotowanie projektu Konwencji Wiedeńskiej zabrało kilka lat, potem było jeszcze kilka lat negocjacji, poprawek i stylizacji. W skrócie droga zmiany Konwencji Wiedeńskiej wyglądałaby następująco: Międzynarodowa Komisja Prawna i Zgromadzenie Ogólne powinny się dać przekonać, że sprawę rewizji warto podjąć, następnie MKP musi zaaprobować rewizję, z kolei trzeba przekonać Zgromadzenie Ogólne ONZ, że warto głosować nad rewizją, i ostatecznie po pozytywnym głosowaniu w ONZ pozostaje jeszcze ratyfikacja przez poszczególne państwa. Tymczasem sowieckie kręgi prawne i dyplomatyczne już przekazały, że ZSRR zdecydowanie jest przeciwko rewizji Konwencji Wiedeńskiej.

Czy istnieje więc jakaś szansa już teraz, szansa nie godząca w Konwencję Wiedeńską w obecnym kształcie, że podobny incydent nie powtórzy się w przyszłości. W końcu na całym świecie

przed placówkami dyplomatycznymi różnych reżimów odbywają się setki demonstracji. Czy inny Kaddafi zachęcony przykładem libijskim nie wyda odpowiedniego rozkazu?

Myszę, że w gestii państw cywilizowanych leżą dwa profilaktyczne środki. Po pierwsze dokonywać bardzo starannego przeglądu osób proponowanych do akredytacji dyplomatycznej i przyznawać status dyplomatyczny tylko tym osobom w stosunku do których nie ma najmniejszych podejrzeń, że uwikłają się w działalność niedyplomatyczną. Jeśli w przypadku jakiegoś państwa warunek ten byłby niemożliwy do spełnienia nie rozpaczaj. Lepiej nie mieć stosunków dyplomatycznych niż agentów, szpiegów i trupy. Jak wiadomo ostatnio USA odmówiły akredytacji dyplomatycznej Norze Astorze proponowanej przez Nikaragwę na stanowisko ambasadora w USA. Od tej strony rząd brytyjski dopuścił się w przypadku Libii głupich zaniedbań, gdyż przyznał statut dyplomatyczny personelowi ambasady libijskiej automatycznie, bez odpowiednich podan ze strony władz libijskich i zainteresowanych Libijczyków, którzy zastosowali się do zaleceń Kaddafiego by nie podawać się kapitalistycznym procedurom akredytacyjnym.

Po drugie cywilizowany świat powinien być bardziej solidarny. Zerwanie przez Wielką Brytanię stosunków dyplomatycznych z Libią nie jest gestem bez znaczenia, jest to krok uważany w tradycji dyplomatycznej za ostatni przed wypowiedzeniem wojny i dodajmy, że po II wojnie światowej Wielka Brytania zerwała stosunki dyplomatyczne jeszcze tylko z Albanią, Ugandą i Argentyną, ale obawiam się, że jako kara wobec totalitarnego reżimu jest to krok mizerny. Gdyby za decyzją Wielkiej Brytanii poszły solidarnie inne cywilizowane państwa wówczas Kaddafi mógłby odczuć incydent londyński naprawdę dotkliwie. A że nie poszły? Z pewnością nie bez winy są tutaj sami Brytyjczycy, którzy po zerwaniu w roku 1981 stosunków dyplomatycznych z Libią przez USA pospieszyli jako jedni z pierwszych do przejęcia lukratywnych miejsc i pozycji po Amerykanach.

SWIATOWIT

POLCAN DISTRIBUTORS O F E R U J E

PAMIĄTKI Z OKAZJI PRZYJAZDU PAPIEŻA JANA PAWŁA II do KANADY:

P2 6½ inch	Popiersie na Postumencie	20 00
P3 4½ inch	Popiersie na postumencie	14 00
P7	Trojwymiarowy portret w ramce (6x9 inch)	8 00
P9 3½ inch	Miniatura w okrągłej ramie 5½ inch	5 50
P10 3½ inch	Miniatura w kwadratowej ramie 5½ inch	5 50
P16	Miniatura Papieskiego Pastorału	5 50

Inne pamiątki można obejrzeć w fabrycznym sklepie. Informacji w tej sprawie udzieli Ci Echo Tygodnia.

By kupić pamiątkę po cenie niższej niż w sklepach należy wypełnić i wysłać poniższy kupon.

ZAMÓWIENIE

Symbol Ilość Cena SUMA

Załączono \$

Nazwisko i imię
Dokładny adres
Telefon
Podpis

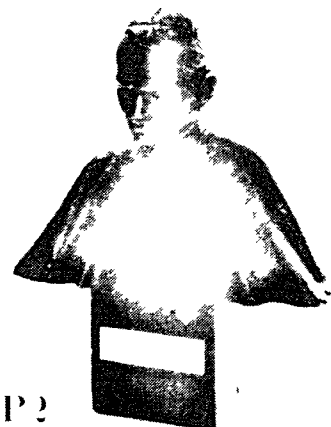
Zamówienia wraz z czekami lub przekazami pieniężnymi wystawionymi na POLCAN DISTRIBUTORS prosimy kierować na adres 393 Shaw Str Toronto, Ont M6J 2X4

Część dochodu ze sprzedaży przeznaczona jest na fundusz Jana Pawła II dla polskich sierot i opuszczonych dzieci

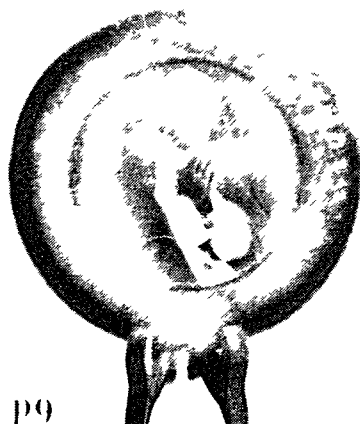


P7

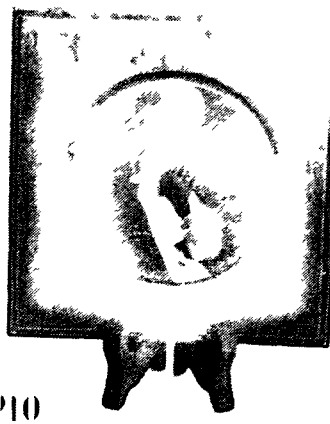
P34



P2



P9



P10

CZY ŚMIERĆ MUZYKI W ZSRR ?



WIKTORIA MUŁŁOWA

MSCISŁAW
ROZTROPOWICZ

LIDIA MORDKOWICZ



MAKSYM SZOSTAKOWICZ

W dzień Nowego Roku 1984, publiczność w sali moskiewskiej Filharmonii Czajkowskiego nie pozwalała pianicie odejść od fortepianu. Wstawano, domagano się w zapamiętaniu, by grał dalej. Obolałymi palcami, solista musiał bisować jedenastokrotnie, zanim słuchacze nasycili się jego muzyką.

Bilety na recital były wyprzedane już od tygodni, niektórzy kupili je na czarnym rynku po przeszło sto dolarów. A przecież program nie przynosił niczego nadzwyczajnego (Beethoven, Brahms, Prokofiew i Ravel) a solistą nie był ani rosyjski ulubieniec publiczności, ani żadna miejscowa sława, lecz powściągliwy Anglik Peter Donohoe.

Wrażliwe ucho moskwiaków zwróciło na niego uwagę 18 miesięcy wcześniej, na Międzynarodowym Konkursie Czajkowskiego. Wielu wtedy uznało, że niesprawiedliwie został wtedy pozbawiony należnej mu, pierwszej nagrody. Zdaniem jednego z brytyjskich obserwatorów, „wyniki konkursu były niewątpliwie narzucone. Kandydat rosyjski, Włodzimierz Owczennikow ani się nie umywał do Donohoe. Nie przyszedł z złotym medalem, twierdząc, że ogólny poziom gry na to nie zasługiwał”. Srebrnym medalem podzielił się Donohoe z Owczennikowem. Decyzja ta zapadła o czwartej nocy. Przez całą noc, publiczność Donohoe demonstrowała pod oknami jury. Kiedy ogłoszono wynik, o mało nie doszło do zamieszek. Wezwano milicję, aby opróżniła gmach.

Donohoe natychmiast został zaangażowany na całą serię koncertów, o Owczennikowie słuch zaginął. We własnym kraju Donohoe nie jest bardzo znany, należy do całej grupy pianistów na podobnym poziomie. Jego moralne zwycięstwo nagle pokazało światu obecne ubóstwo muzyki w ZSRR — w kraju, który od dziesięcioleci dawał temu światu nieskonczone, jak się wydawało, zastępy wspaniałych artystów. Zdarzało się już wprawdzie, że cudzoziemcy wygrywali konkursy Czajkowskiego (byli wśród nich Brytyjczycy John Ogdon i John Lill), ale nigdy przedtem Sowietnicy uczestnicy tych konkursów nie byli tak wyraźnie od nich słabsi. Publiczność moskiewska szybko się zorientowała, że nie powstają w ZSRR talenty pianistyczne na miarę Donohoe.

Kategoria fortepianu Konkursu Czajkowskiego w 1982 przyniosła muzyce ZSRR upokorzenie, ale prawdziwą klęskę odniesiono w skrzypcach, mimo że złoty medal zdobyła, w oszołamiącym stylu, błękitnooka sowiecka dziewczyna, Wiktoria Mułłowa. Do sukcesów przygotowywano ją od wczesnego dzieciństwa, tak jak się przygotowuje sowiecki zespół olimpijski. W wieku lat pięciu posłano ją do szkoły muzycznej, w cztery lata później ukończyła elitarną Moskiewską Główną Szkołę Muzyczną. W wieku lat 16 posłano ją, na próbę, na konkurs Winiawskiego do Polski. Wrocila z pierwszą nagrodą. Złoty medal zdobyła znowu w 1980, na międzynarodowym konkursie Sibeliusa w Finlandii.

W wieku lat 22, jeszcze jako uczennica niezjącego dziś Leonida Kogana, w Mos-

kiewskim Konserwatorium, sumiennie odpłaciła się swym mentorom, zdobywając wielką nagrodę Czajkowskiego.

Za to udowodnienie sowieckiej wyższości, po kilku miesiącach nagrodzono wyjazdem do Skandynawii. Po koncercie w fińskim mieście Kuusmamo, wymknęła się opiekunowi z KGB, wsiadła w taksówkę, po trzech godzinach dojechała do granicy szwedzkiej, złapała samolot do Sztokholmu i poprosiła o azyl polityczny w amerykańskiej ambasadzie. Stamtąd, na koszt Fundacji Tolstoj, zaraz odleciała do Nowego Jorku.

Mułłowej towarzyszył jej akompaniator, młody dyrygent sowiecki Wato Jordania. Ucieczkę planowali od trzech lat, licząc na zwycięstwo Mułłowej w Moskwie.

Mułłowa do dziś boi się KGB, w Stanach zachowuje się ostrożnie, rzadko rozmawia z dziennikarzami. Mówi, że przyjechała na Zachód, aby znaleźć wolność, której jej odmawiano w kraju.

Choc dla zachodnich czytelników może to brzmieć banalnie, własne dążeniem do wolności, odruchowo i z pasją uzasadniają Sowietcy muzykę swoją decyzję opuszczenia kraju, a także często swych rodzin i całego dorobku. Wolność — swoboda wyboru — co i kiedy się gra, komponowania według własnych upodobań, nagrywania tego, co się chce, swoboda podróżowania, zmieniania pracy, wchodzenia w związki małżeńskie, odpoczywania.

„Muzycy w Związku Sowieckim nie mają swobody”, stwierdza Rudolf Barszaj, założyciel i dyrygent Moskiewskiej Orkiestry Kameralnej, obecnie pierwszy dyrygent orkiestry symfonicznej w angielskiej miejscowości Bournemouth. Bo choć po śmierci Stalina dano obywatelom pewne ograniczone swobody osobiste, muzyków sowieckich kontroluje się nie mniej rygorystycznie, niż przed trzydziestu laty. Wszelkimi przejawami działalności muzycznej zarządza centralnie ministerstwo kultury i jego biuro koncertowe, Goskoncert. Publiczne występy, nagrania i zagraniczne tournée zależą od lojalności artystów wobec partii i od wartości dla propagandy, a nie od jakichkolwiek względów czysto muzycznych.

„Artysta tej miary, co Emil Gilels, za każdym razem musiał błagać w ministerstwie, pozwólcie mi nagrać sonatę Beethovena. A doradca z KGB dyktuje, co każdy artysta może robić”. Mscisław Roztropowicz nie ukrywa gorczy tych wspomnień. Czołowy wiolonczelista świata, Roztropowicz został ukarany przez ministerstwo za to, że bez jego zgody wykonał w Berlinie nagranie z Herbertem von Karajanem. Kilka lat później, Roztropowicz i jego żona, śpiewaczka operowa Halina Wiszniewska, wpadli w jeszcze większe kłopoty. Małżeństwo udzieliło schronienia prześladowanemu pisarzowi, Aleksandrowi Solżenicynowi. Za karę, nie pozwolono im pracować przez dwa lata, a w końcu wyrzucono ich z ZSRR. Od czasu ich wyjazdu, siostra Roztropowicza, skrzypaczka Filharmonii Moskiewskiej, nękana jest przez KGB i nie biera się jej na zagraniczne wyjazdy orkiestry.

Podczas gdy wykonawcy podlegają anonimowej, biurokratycznej dyktaturze, kompozytorzy nie uwolnili się jeszcze od skrajnej tyranii Tichona Chrennikowa, który od 1948 jest generalnym sekretarzem związku kompozytorów. Chrennikowa mianował Stalin, po to, by gnębił kompozytorów, których muzyka nie znajdowała uznania w oczach Wielkiego Wodza i Nauczyciela. To właśnie na rozkaz Chrennikowa, nawet trzech wielkich, sławnych na całym świecie kompozytorów, Szostakowicz, Prokofiew i Chaczaturian, zostali zmuszeni do pełzania przed Komitetem Centralnym partii i do odzegnania się, w orgii samouporozczenia, części swych najlepszych utworów. Pod dziś Chrennikow władny jest unicestwiać kompozytorów i ich muzykę i z władzy tej nadal korzysta.

„Zacząłem rozumieć problem życia w ZSRR w 1948”, opowiada Maksym Szostakowicz, syn kompozytora, który trzy lata temu uciekł na Zachód, wraz z synem Dymitrem. „Mój ojciec poprzednio cierpiał za Stalina, w 1936, zanim się urodziłem. Ale do dziś pamiętam, jak w 1948 ludzie rzucali nam w okna kamieniami. Gazety ogłosiły, że Szostakowicz to wróg ludu”.

„Ojciec nigdy by nie opuścił Rosji. Tak jak wielcy pisarze, Achmatowa i Pasternak, chciał dzielić ciężkie chwile ze swym narodem. Ale ja nie mogłem znieść widoku całego tego nieszczęścia wokół mnie. Miałem w Rosji wszystko, czego tylko mogłbym zapragnąć — samochody, pieniądze, wspaniałą orkiestrę do dyrygowania — ale najgłębszym problemem było samo ludzkie życie”.

Przyjaciele opowiadają, że jedna z najsmutniejszych chwil w zniewolonym życiu kompozytora nadeszła, kiedy oficjalnie potępiono stalinowskie metody. We wrześniu 1960 Szostakowicza wciągnięto do partii. „Dano mu jasno do zrozumienia, że jeśli nie wstąpi, to jego utworów wykonywać się nie będzie”, opowiada Borys Dubinski, założyciel kwartetu Borodina. „Nigdy nie mówił wiele o swojej muzyce. Lecz był ogromnie szczęśliwy, kiedy rozumiano ją, jak tego chciał — jako opis zniszczenia rosyjskiej kultury”.

Szostakowicz zmarł w 1975. W szesc lat później, sensacyjna ucieczka jego syna i wnuka, w czasie tournée koncertowego w Niemczech Zachodnich, zakończyła serię ucieczek wszystkich muzyków, należących do bliskiego kręgu kompozytora, z jednym wyjątkiem Eugeniusza Mrawinskiego, przeszło 80-letniego dyrygenta w Leningradzie. Oprócz Maksyma Szostakowicza, są wśród nich Roztropowicz (Szostakowicz napisał dla niego koncert) i Dubinski i dwaj dyrygenci, Kirył Kondraszyn i Rudolf Barszaj. Kondraszyn dyrygował prawym wykonaniem 14 symfonii. Teraz obaj wzbogacili wolny świat o autentyczną spuściznę jednego genialnego kompozytora, który pojawił się w Związku Sowieckim.

Wraz z ich wyjazdem, wyłoniły się dwa diametralnie przeciwstawne style interpretacji muzyki Szostakowicza, wschodni i zachodni. „Jego symfonie są jak utajniona historia Rosji”, mówi Roztropowicz. „Na przykład, całe finale Piątej Symfonii mówi o torturach i o cierpieniu — ta-da-da-di-da-di-da-DIII-da-da — to jakby ktoś przysłał ci z tyłu pistolet, rozkazując: „Uśmiechaj się!” Ale sowieccy dyrygenci, jak Swie-



BOŻENA DYRINSKA



KIRYŁ KONDRASZYN



JEFIM BRONFMAN



łanów, grają to tak, jakby to była muzyka radosna, opiewająca triumf sowieckiego społeczeństwa. Taka jest oficjalna linia sowiecka."

"Zawsze grałem jego muzykę prawdziwie, nawet w Rosji," utrzymuje Maksym Szostakowicz. "Miałem szczęście, bo funkcjonariusze zarządzający muzyką, zupełnie jej nie rozumieli." Kiedy Maksym Szostakowicz i Swietłanow wykonali Osmą Symfonię, pod koniec ubiegłego roku w Londynie, nawet ryby w Tamizie mogły dostrzec różnicę.

Tak jak cały krąg Szostakowicza, tak i przyjaciele, koledzy i najlepsi uczniowie największego sowieckiego skrzypka Dawida Ojstracha, po jego śmierci skierowali się na Zachód. Był wśród nich jego akompaniator, Włodzimierz Jampolski, byli koledzy nauczyciele, profesorowie Andriejewski i Bondarenko, także trojka wybitnych, młodych skrzypków, Gidon Kremer, Mark Lubocki i Lidia Mordkowicz. Syn Ojstracha, skrzypek Igor, pozostał w ZSRR. Ale przyjaciele powiadają, że gdyby Ojstrach żył dłużej, to niewątpliwie też by wyjechał. "W czasie wizyty w Izraelu w 1965, Dawid mówił, że chciałby tam zamieszkać, gdyby to było możliwe," wspomina Wiktor Hochhauser, londyński impresario, który zapoznał Zachód z Ojstrachem. "Ale umarł w 1974, zanim zaczęli wypuszczać Żydów."

Zydowska emigracja zaczęła się w połowie lat siedemdziesiątych, po intensywnej kampanii w obronie praw człowieka, przeprowadzonej przez rządy zachodnie. Szczyt osiągnęła w 1979, kiedy wyjechało przeszło 50 tysięcy osób. Wyjechały wtedy setki, może tysiące muzyków-Żydów. Wśród nich byli pianistki, laureatki nagród, Bella Dawidowicz (z synem skrzypkiem, Witalim Sitkowskim), i Irina Zarycka, laureatka konkursu skrzypcowego Flescha, Dora Schwartzberg, oraz najbardziej rosyjski ze wszystkich śpiewaków, pierwszy tenor zespołu Armii Czerwonej, Misza Rajcen, który *wzbudzał entuzjazm na całym świecie swoją interpretacją Kalinki i innych, ulubionych piosenek ludowych*. Dzisiaj Rajcen jeździ do pracy z Izraela do Nowego Jorku i z powrotem.

Ale większość emigrantów muzyków to byli anonimowi, lecz niezbędni muzycy orkiestrowi. Trudno o statystyki, lecz nie ma prawie ani jednej większej orkiestry w Europie zachodniej i w Stanach Zjednoczonych, w której nie graliby najnowsi rosyjscy emigranci. (Nie dopuściła ich tylko Wielka Brytania, ze względu na związki zawodowe). Najchętniej przyjmowały ich orkiestry izraelskie. Izraelska Orkiestra Kameralna jest w połowie rosyjska, prowincjonalna orkiestra w Berszebie prawie w całości składa się z Rosjan.

W Stanach Zjednoczonych Lazar Gosman, były dyrektor Leningradzkiej Orkiestry Kameralnej, stworzył kameralną orkiestrę, składającą się wyłącznie z rosyjskich uchodźców. W czerwcu tego roku zadebiutuje w Londynie Sowiecka Orkiestra Emigracyjna — o ironio, pod kierownictwem Wiktora Hochhausera, który przez dwadzieścia lat był wyłącznym agentem Goskoncertu. "Rozstaliśmy się przed dziesięciu lat, z wyrazami wzajemnego niesmaku," mówi Hochhauser, który zachował przyjaźń wielu artystów przebywających obecnie na wygnaniu i który nadal jest ich agentem.



MISZA MAJSKI

Dla orkiestr sowieckich był to cios. W Filharmonii Leningradzkiej, Wiktor Liberman, jej czołowa postać, wyjechał w 1979, wraz z dziewięciorgiem członków pierwszego zespołu skrzypcowego. Sądzi się, że wyemigrowała co najmniej jedna czwarta orkiestry. Obecnie Liberman stoi na czele Filharmonii Rotterdamskiej i wyklada w konserwatorium w Utrechcie, w Holandii. Wielu emigrantów — muzyków orkiestrowych, zajmowało kluczowe stanowiska w szkolnictwie muzycznym w ZSRR.

"Co najmniej połowa moskiewskiej orkiestry starała się o wyjazd," opowiada Barszaj. Moskiewska orkiestra radiowa, pod dyktando Maksyma Szostakowicza, po jego ucieczce została za karę rozwiązana. Niektórych jej muzyków zorganizowano w Orkiestrę Ministerstwa Kultury, pod batutą lojalnego Gennadi Rozdwienskogo, który kiedyś dyrygował Orkiestrą Symfoniczną BBC. Posunięcie to było symbolicznym wyrazem chaosu, który zapanował w orkiestrach ZSRR. Tymczasem wyjechało dwu dalszych, utalentowanych dyrygentów, Juri Aharonowicz i Neeme Jarvi. Ostatnio Jarvi został mianowany dyrektorem muzycznym Scottish National Orchestra.

Władze robiły, co mogły, by zniechęcać muzyków do emigracji, także poprzez próby szkolenia ich karierom po wyjeździe. Dubinski opowiada, że nie pozwolono mu zabrać skrzypiec, a jego żonie doskonałego fortepianu. Musieli zostawić wszystkie książki i nuty, wydane przed 1945. "Wzięliśmy z sobą tylko nasze matki i kota. Ale błogosławieństwo każda chwila, która upłynęła od wyjazdu," mówi Dubinski.

Pięć lat spędził w Holandii, potem przeniósł się do USA, gdzie jest teraz profesorem muzyki kameralnej w Indiana School of Music. Wraz z żoną i Jurim Turowskim, byłym pierwszym wiolonczelistą Moskiewskiej Orkiestry Kameralnej, założył nowy zespół, Trio Borodin, które wykonało wartościowe nagrania muzyki kameralnej Szostakowicza i wystąpi na festiwalu w Edynburgu.

Jako jedną z przyczyn wyjazdu, Dubinski podaje nasilenie się zinstytucjonalizowanego antysemityzmu w ZSRR. "Stało się to gorsze, niż kiedykolwiek przedtem, szło od góry, od władz, przenikało w dół. Zaczęto wzniecać zazdrość wobec Żydów, którym pozwolono wyjechać. To był pierwszy przywilej, jaki tam Żydzi otrzymali."

Nie wszyscy emigranci wyjechali z pustymi rękoma. Muzykolog Aleksandra Orłowa opuszcza muzeum Czajkowskiego w Klinie,



BELLA DAWIDOWICZ

skrycie uważając prawdziwą dokumentację śmierci Czajkowskiego, z którą Zachód zapoznał się po raz pierwszy. Czajkowski nie umarł na cholerę, jak twierdzono oficjalnie przed 90 lat, lecz popełnił samobójstwo, aby uniknąć skandalu na tle homoseksualnym. Z jednakową gorliwością strzegł tej tajemnicy cenzorzy carscy i komunistyczni.

Jeszcze większe wrażenie wywołał reżis, wywieziony przez młodego pisarza, Salomona Wołkowa. Wołkow twierdzi, że jest to sekretny, antysowiecki pamiętnik Dymitra Szostakowicza. Książkę opublikowało wydawnictwo Fabera, po angielsku, pod tytułem "Testimony". Chrennikow natychmiast ogłosił, że książka jest "ohydny młodszy fałszerstwem", ale Maksym Szostakowicz, który jeszcze wtedy był w Moskwie, odmówił niezwłocznego potępienia jej. Dzisiaj uznaje za prawdę treść książki, lecz nie jej autorstwo. "Mój ojciec nie dyktował Wołkowi. To jest książka o nim, ale nie przez niego napisana."

Nikt na Zachodzie nie jest w stanie niezależnie ocenić, jakie szkody poniosła muzyka w ZSRR, na skutek utraty czołowych wykonawców i nauczycieli. Ale nazwiska tych muzyków są tak wybitne, a liczba ich tak wielka, że niektórzy eksperci przewidują, iż muzyka w ZSRR nigdy się już nie podniesie.

Exodus muzyków był tak wielki, że Włodzimierz Aszkenazy, najlepszy pianista jaki pojawił się w Rosji od czasu wojny, obawia się, iż muzyka klasyczna może utracić swą wartość propagandową dla partii i na skutek tego zostanie zupełnie wyeliminowana, jak to miało miejsce w Chinach podczas Rewolucji Kulturalnej. "Może w końcu dojdzie do tego, że wszystkie objawy działalności kulturalnej zostaną zredukowane albo zlikwidowane, bo za bardzo umożliwiają wyrażanie własnej indywidualności, co dla komunizmu jest absolutnie nie do przyjęcia." Ostrzeżenie to pojawiło się w wydanej ostatnio książce o Aszkenazym — "Ashkenazy Beyond Frontiers", pióra Jaspersa Parrota, która, w wydaniu firmy Collins, ukaze się na półkach najbliższej jesieni.

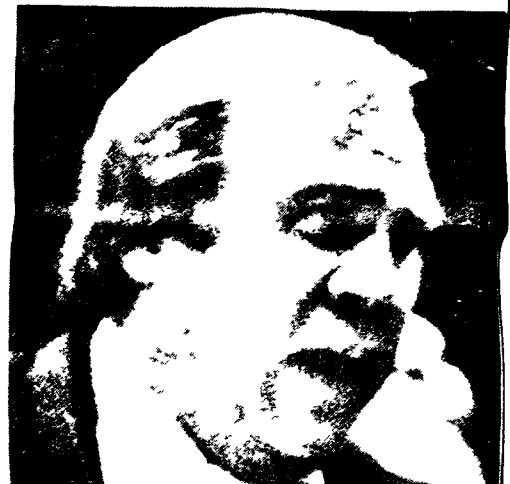
Aszkenazy, pierwszy ze swego pokolenia, który dyskretnie opuścił ZSRR w 1963, sądzi, że władze nie uczynią nic, by odbudować gmach muzyki, który niemal doszczętnie zniszczyły. "Osobście nie sądzę, by ucieczki, nawet tak na pozór ważne, jak wyjazd Kondraszyna czy Szostakowicza, mogły w wielkim stopniu wyrzucić negatywny wpływ na muzykę w tym systemie, bo pozycja, jaką muzyka w nim zajmuje, już jest tak bardzo podrzędna." □



WŁODZIMIERZ ASZKENAZY



ELŻBIETA LEONSKAJA



NEEME JARVI



GIDON KREMER



RUDOLF BARSZAJ



GALINA WISZNIEWSKA



MIRON JAMPOLSKI

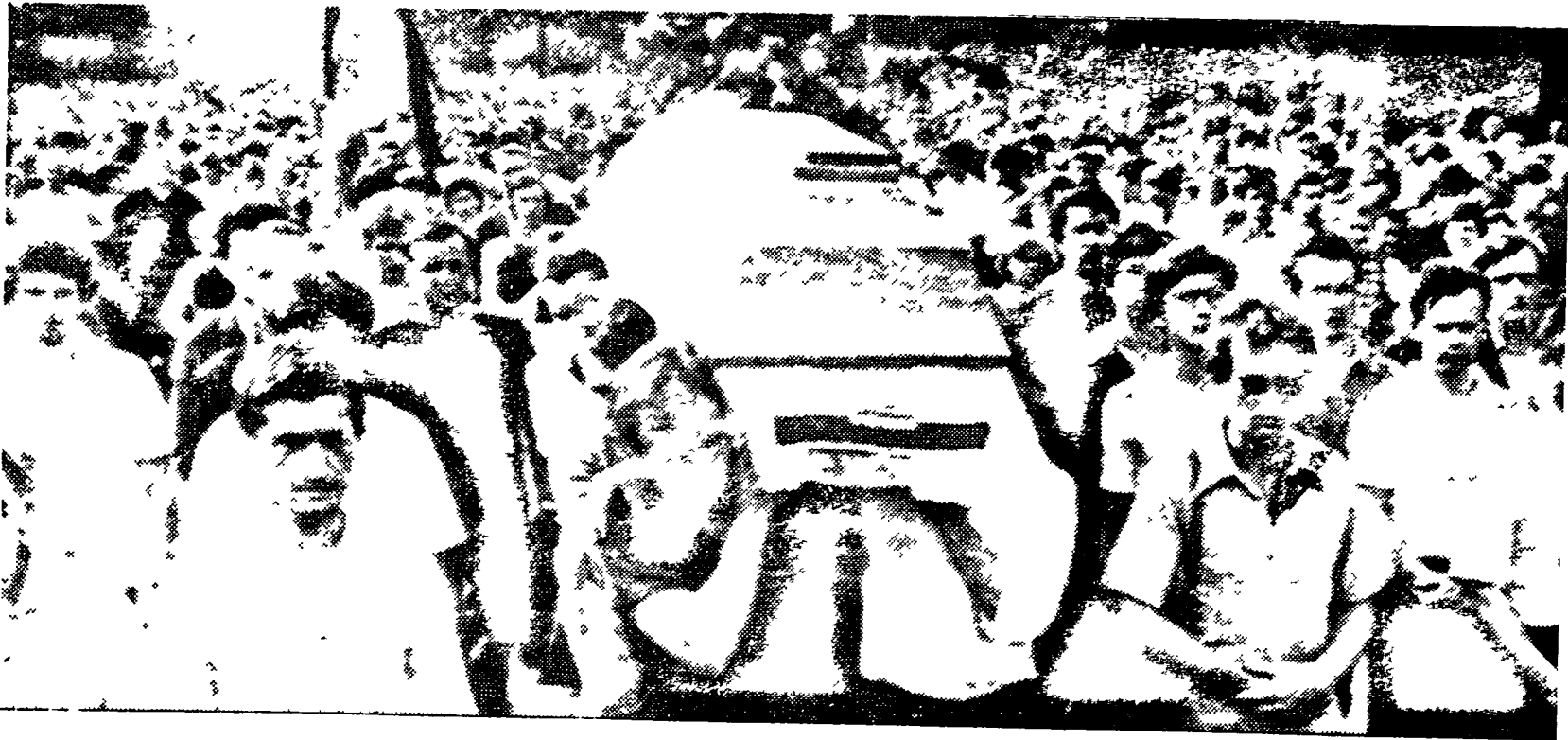


KARIN GEORGIAN

MICHAŁ KLEE

ROCZNICA ŚMIERCI

W pogrzebie uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy ludzi 19-letni Grzes - tak nazywali go przyjaciele i koledzy - zmarł, bestialsko pobity na komisariacie MO w Warszawie przy ul. Jezuickiej. Władze chronią prawdziwych sprawców. Proces jeszcze się nie zaczął



Rok temu, 14 maja 1983 roku w warszawskim szpitalu zmarł 19-letni chłopiec. Nazywał się Grzegorz Przymek.

W świecie, w którym systemy informacyjne (TV, radio, prasa) bombardują nas codziennie setkami wiadomości o wypadkach, wojnach, epidemiach na całym świecie - śmierć stała się jakby wszechobecna w naszej świadomości. Oglądamy tragedię Libanu, trzęsienia ziemi w Ameryce, powodzie w Azji, katastrofy lotnicze, samochodowe, kolejowe.

To straszne, ale śmierć w pewnym sensie "spowszedniała". Gdy nie dotyczy bezpośrednio nas, naszej rodziny stajemy się niemal nieczuli na nią.

Ale Grzesia śmierć była wyjątkowo tragiczna w swojej wymowie. Nie była "normalna", "zwyczajna". Spróbujmy przypomnieć sobie fakty.

Jest początek maja 1983 roku. 18 miesięcy temu wprowadzono w Polsce stan wojenny. Tysiące ludzi zostało internowanych i aresztowanych. Byli zabici i ranni. Odcięto łączność telefoniczną - wielu chorych ludzi zmarło, gdyż nie byli w stanie zawiadomić pogotowia ratunkowego. Nie wolno było opuścić miejsca zamieszkania bez formalnej zgody władz na piśmie. Wstrzymano wszelkie wyjazdy za granicę. Wychodziła tylko 1 gazeta partyjna i 1 wojskowa. Ludzie o każdej porze dnia i nocy mogli być zatrzymani i zrewidowani bez nakazu prokuratorskiego. Rewizje w domach prywatnych stały się czymś powszechnym. Wprowadzono godzinę policyjną. Strajki i demonstracje zostały zakazane. Tysiące ludzi zostało wyrzuconych z pracy z nikłymi szansami znalezienia jej gdziekolwiek indziej. Wprowadzono jeszcze dziesiątki mniej i bardziej dokuczliwych przepisów. Ale czy w ogóle można wyczerpać całą listę represji tego czasu? Czy opisując wyrzkiwo część z nich nie deprecjonujemy znaczenia pozostałych?

W maju 1983 obowiązuje już tzw. "okres zawieszenia stanu wojennego" (a nie zniesienia). Zlikwidowano obozy internowania, ale zamiast tego setki ludzi siedzą w więzieniach. Przywrócono łączność telefoniczną, ale każda rozmowa może być podsłuchana. Ludzie nadal są prześladowani i wyrzucani z pracy.

Barbara Sadowska, polska poetka, związana z ruchem opozycyjnym i "Soli-

darnością" jest działaczką Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Więzionym i Internowanym. Komitet ten będący enklawą wolności jest jedną z niewielu instytucji służących osobom prześladowanym pomocą lekarską, prawniczą, materialną i moralną. Mieści się on na ulicy Piwnej na Starym Mieście w klasztorze sióstr Franciszkanek.

Któregoś z pierwszych dni maja niezidentyfikowana grupa młodych mężczyzn w cywilnych ubraniach przesłakuje przez mur klasztoru, olbrzymim kamieniem wyłamuje drzwi do pomieszczenia Komitetu i wpada tam wrzeszcząc przerazliwie jakieś nieoartykułowane okrzyki. Biegając przez korytarz i ciasne pomieszczenia niszczą wszystko, co stoi im na drodze, bijąc przy okazji pracowników Komitetu. Dary żywnościowe i ubrania pochodzące z pomocy społeczeństw zachodnich ulegają w znacznej części zniszczeniu. Największe straty ponosi apteka. Pudełka z lekarstwami zostają rozerwane, butelki pobite, wszystko razem wdeptane w podłogę. Straty sięgają wielu setek dolarów. Część pracowników Komitetu ucieka w popłochu, inni próbują powstrzymać napastników. Jeden z prowadzących ma w rękach łopatę i kręci nią "młynka", wymachując dookoła siebie i niszcząc wszystko, co popadnie. Barbara Sadowska dostaje się w zasięg tej "broni". Zostaje nią bolesnie uderzona. Lekarze powiedzą później, że ma szczęście, że żyje, bo uderzono ją "na odlew", płaskim szpadlem. Gdyby łopata znajdowała się w poziomym położeniu mogłaby nią zostać przecięta na pół, a tak ma "tylko" olbrzymi siniak na plecach. Cały napad wygląda jak przebieg tajfunu. Po 4-5 min napastnicy uciekają.

W parę dni później 12 maja syn Barbary Sadowskiej - Grzegorz Przymek zdaje maturę. Jest piękny dzień. Grzes wraz z kolegami cieszy się ze zdanego egzaminu. Idą razem na Stare Miasto. W jednej z kawiarni wypijają po 3 lampki wina. Nie są pijani. Są po prostu weseli i szczęśliwi. Na Placu Zamkowym zatrzymuje ich milicja. Jak później oświadczy rzecznik prasowy rządu - Jerzy Urban - Grzegorz Przymek był bez butów, a poza tym chłopcy nosili jeden drugiego na barana. To były oficjalne powody, dla których zostali zatrzymani przez milicję.

Tak nie zachowuje się normalny obywatel w Polsce. Takie zachowanie zakłóca przecież spokój społeczny!

Zatrzymani zostają doprowadzeni do pobliskiej Komendy Milicji na ulicy Jezuickiej. W tym momencie znajduje się tam na służbie około 5-8 milicjantów. Jest godzina 7 wieczorem. Grzegorza Przemyka oddzielają od kolegów. Jest bity. Koledzy nie mogą zobaczyć co się z nim dzieje, gdyż są trzymany w sąsiednim pomieszczeniu i słyszą tylko jego okrzyki bólu. Lekarze wydadzą potem opinię, że zadawano mu ciosy karate całą długością przedramienia, od łokcia aż po dłoń, co powoduje obrażenia wewnętrzne nie zostawiając śladów zewnętrznych. Po pewnym czasie wynoszą, czy też wyprowadzają Grzegorza.

Pan Urban powie potem na konferencji prasowej, o której już wspominałem, że zatrzymany w nienaturalny sposób wił się po ziemi i wydawał z siebie nieartykułowane odgłosy, co też wyglądało "bardzo dziwne" (!).

Wezwana zostaje wobec tego karetka pogotowia. Powiadomiona telefonicznie matka udaje się natychmiast do szpitala. Czy trudno się dziwić, że Barbara Sadowska będąca zaszokowana widokiem zmasakrowanego syna na własne żądanie i własną odpowiedzialność wypisuje go ze szpitala. Chce go mieć przy sobie. Pragnie się nim opiekować osobiście. Nie ma już zaufania do nikogo. Boi się, że syn pozostawiony w szpitalu może po prostu zostać zabity przez wszechobecną Służbę Bezpieczeństwa.

Na wypisanie poszkodowanego ze szpitala zgadza się młody, niedoswiadczony lekarz Grzegorz Przymek spędza noc w domu. Utrzymuje pełną świadomość, choć odczuwa bardzo silne bóle podbrzusza. Wobec pogarszającego się stanu nad ranem zostaje wezwane pogotowie ratunkowe. Przybywa doktor Wilman, będący aktywistą Komitetu Warszawskiego PZPR. Stwierdza, że choremu nie jest nic poważnego i aplikuje środki przeczyszczające!!! To jeszcze pogarsza stan Grzesia. Jest to kolejny przypadek z całej serii nieszczęśliwych okoliczności. Tymczasem stan Grzegorza Przemyka pogarsza się z minuty na minutę.

13 maja po południu poszkodowany zostaje przewieziony do szpitala Śródmiejskiego. Przyjmującemu go lekarzowi oświadcza wyraźnie, że został pobity przez Milicję Obywatelską w komendzie na ulicy Jezuickiej. Natychmiast poddany jest obserwacji i po krótkim czasie trafia na stół operacyjny. Jest godzina 7 wieczorem, dokładnie 24 godziny po pobiciu. Grzes bardzo cierpi, ale ma jeszcze świadomość. Z lekarzami podającymi mu środek usypiający przed operacją próbuje nawet żartować.

No to "głupiego Jasia" mi tu dajecie, co?

Na strasliwą ironię losu zakrawa fakt, że nie odzyska już po tych słowach nigdy przytomności. Operuje go 3 lekarzy. Otwierają jamę brzuszną chorego. Ukazuje im się przebieżący widok. Na jakiegokolwiek zabiegu jest już niestety za późno. Wszędzie rozlane z poprzerywanych jelit kał, większość narządów wewnętrznych odbita. Lekarze próbują zszyć jelita. Wbita igła i nic natychmiast wychodzą ze szwów. Wszystkie jelita są bardzo kruche i pękają przy każdej następnej próbie ich zszywania. Kał poczynił nieodwracalne spustoszenia w ciągu tych ostatnich kilkunastu godzin. Lekarze są zupełnie bezradni. Wszelkie ich działania są już niestety bezskuteczne. Po parogodzinnej operacji zaszywają brzuch pacjenta. Wychodząc z sali wszyscy trzej lekarze mający przecież codziennie do czynienia z cierpieniem, bólem i śmiercią płaczą z rozpaczy i bezsilności. Oświadczają, że nigdy w swojej praktyce chirurgicznej nie spotkali tak przerazającego przypadku.

Są wczesne godziny ranne 14 maja 1983 roku.

O godzinie 1 po południu Grzegorz Przymek umiera nie odzyskawszy przytomności.

W Jego pogrzebie uczestniczy kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Obecny w tym czasie w Polsce redaktor naczelny "New York Times" opisuje to niecodzienne wydarzenie w swojej gazecie. W zupełnym milczeniu, w idealnym porządku wielotysięczny, otoczony milicją kondukt żałobny udaje się na cmentarz. Pogrzeb trwa wiele godzin. Grob Grzegorza Przemyka staje się Mekką i miejscem symbolicznym dla każdego Polaka. O każdej porze dnia przebywa tu kilkadziesiąt do kilkuset ludzi. Śpiewają pieśni religijne, palą znicze, układają kwiaty. Grób Grzesia i groby okoliczne zostają wręcz zasypane kwiatami, tarczami szkolnymi z całej Polski, emblematami różnych zakładów pracy, flagami narodowymi i sztandarami Solidarności, fotografiami Papieża i L. Wałęsy, wierszami poetów i zwykłych, szarych ludzi nie mogących pogodzić się z tym, co się stało. Są też wiersze samego Grzesia, który idąc w ślady matki też próbował swych sił w poezji.

Barbara Sadowska nie ma grobu syna dla siebie. Stał się on miejscem publicznym. Kiedyś wzruszona opowiadała swoim przyjaciółom

GRZEGORZA PRZEMYKA

"Wicie bylam dzis rano, jak zwykle u Grzesia. Przy grobie byl tylko jeden czlowiek. Mlody chlopak. Przyjechal specjalnie ze Szczecina. Nigdy przedtem nie bylo tu tak cicho i spokojnie. Nigdy nie moglam sie w skupieniu pomodlic."

W wielu kosciolach odbywaly sie msze za Grzesia. W kosciole sw. Stanislaw Kostki na Zoliborzu, gdzie kazania wyglasza ksiazdz Popieluszko stanal jego drugi symboliczny grob. Papiez Jan Pawel II spotkal sie w czasie pielgrzymki po Polsce z Barbarą Sadowską przekazujac jej gorace wyrazy otuchy.

Po tej tragicznej smierci oburzony i wstrzasniety byl caly swiat. Spoleczenstwo polskie, choc tak wiele widzialo i doswiadczylo w czasie stanu wojennego nie bylo w stanie uwierzyc jak moglo do tego dojsc. Wobec takiej sytuacji wladze polskie zmuszone zostaly do rozpoczecia formalnego sledztwa w tej sprawie. Pełnomocnikiem matki zamordowanego, uczestniczajacym w czynnoscach sledczych zostal mecenas Maciej Bednarkiewicz znany ze swej uczciwej i bezkompromisowej postawy w procesach politycznych i z bardzo skutecznej obrony wielu dzialaczy Solidarnosci.

Przesluchano swiadkow. Koledzy Grzesia, ktorzy byli z nim tego tragicznego dnia podczas konfrontacji wskazali bezblednie funkcjonariusza, ktory wydal rozkaz bicia. Wskazali tez milicjantow, ktorzy ich zatrzymali. Przesluchano lekarzy, ktorzy przyjmowali go na pogotowiu ratunkowym oraz pozniej w czasie wizyty w domu. Przesluchano tez lekarzy, ktorzy go operowali, a takze sklad karetki pogotowia, ktora chory byl przewieziony z komendy do szpitala, zaraz po pobiciu. Uzyskano opinie bieglych lekarzy, a nawet sportowcow - karatekow. Podjeto szereg innych czynnosc sledczych. Niemniej od samego poczatku prokuratura i wladze staraly sie sprawe zatuzowac. Otworzono sledztwo nie mogac po

prostu postapic inaczej wobec reakcji Polski i swiata. Liczono prawdopodobnie na to, ze z czasem sprawa zostanie zapomniana. Tak sie jednak nie stalo. Oburzenie nie malo. Rzecznik prasowy utrzymywal, ze "winni zostana ukarani", natomiast "za wczesnie jeszcze na wydawanie sadow i opinii w tej sprawie i wszelkie pomowienia funkcjonariuszy MO o to pobicie stanowia jatrzenie opinii publicznej i sa dzielem wrogich osrodkow dywersji ideologicznej na Zachodzie oraz ekstremalnych elementow podziemia w Polsce. Sprawe zajela sie prokuratura i dopiero po jej rozpatrzeniu przez sad bedzie mozna wskazac i ukarac prawdziwych sprawcow". Jednakze sprawa sadowa wyznaczana juz parokrotnie za kazdym razem byl odraczana z roznych niejasnych powodow. Ustalenie winy nie powinno nastreczac az takich problemow. Wszak w komendzie na Jezuickiej sluzbe pelnilo w tym czasie zaledwie paru funkcjonariuszy. Polowa z nich znajdowala sie na I pietrze, a polowa na parterze, gdzie caly czas przebywali zatrzymani. W dodatku wyniki przesluchan i konfrontacji kolegow Przemyka z milicjantami nie pozostawiaja raczej watpliwosci (pomijam tu z braku miejsca opis prob zastraszenia swiadkow - kolegow Zmarlego oraz manipulacji, jakie odbywaly sie w czasie konfrontacji).

Przed paru miesiacami w prasie rozpoczela sie nagonka na pracownikow pogotowia ratunkowego, jako na osoby, ktore okradaly i byly chorych przewozonych karetkami. Odbyl sie tez nawet jeden proces pokazowy. W tej atmosferze postawiono w stan oskarzenia obok 2 milicjantow takze 2 sanitariuszy karetki pogotowia, ktora przewozila juz pobitego Grzegorza z komendy na Jezuickiej do szpitala, wieczorem 12 05 1983.

Niedawno rzecznik rzadu oswiadczył, ze jeden z pracownikow pogotowia jakoby przyznal sie do zadania choremu ciosu, ktory mogl okazac sie smiertelny (!).



Na cmentarzu powazkowskim

Jesli Grzegorz nie zostal pobity na komendzie milicji to po co w ogole wzywano pogotowie? Obserwujac przebieg sledztwa takich pytan nasuwa sie bardzo wiele.

W styczniu 1984 Sluzba Bezpieczenstwa pod absurdalnymi zarzutami aresztowala adwokata Macieja Bednarkiewicza, ktory byl oskarzycielem posilkowym w tej sprawie ze strony matki i ktory nie pozwalal na zakamuflowanie calej sprawy badz tez na najdrobniejsze nawet przeklamania.

Przeciwno mecenasowi prowadzone jest sledztwo, przebywa on w areszcie i w zwiazku z tym jego udzial w sledztwie i rozprawie jest wykluczony. Co gorsza wszystkie materialy, jakie adwokat Bednarkiewicz zdoal zebrac do tej sprawy zostaly w czasie rewizji w jego domu skonfiskowane i choc

potem zwrcono je kolegom z zespolu adwokackiego, to jednak nie ma pewnosci, ze oddano z powrotem wszystko. Decyzja prokuratury sledztwo skierowano do ponownego rozpatrzenia celem uzupelnienia materialow. Zapewnia to kolejne pare miesiecy zwloki.

Jak daleko jeszcze wladze posuna sie w manipulowaniu smiercia niewinnego 19-letniego warszawskiego maturzysty?!

14 maja 1984 minie rok od czasu, kiedy zmarl Grzegorz Przemyk.

Nad ta smiercia nie mozna przejsc do porzadku dziennego.

Ta smierc bedzie pamietana!!!

To nie jest jednostkowy fakt - to symbol czasu, jakim zyje nasz kraj.

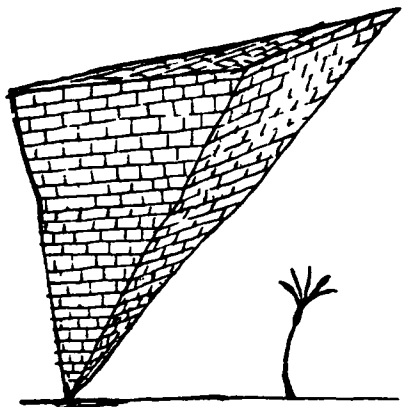
Wkrotce przed zamordowaniem Przemyka, "nieznani sprawcy" napadli na Prymasowski Komitet Pomocy Osobom wiezionym i internowanym. Niszczą wszystko, także lekarstwa, biją pracowników, matkę Przemyka, poetkę Barbarę Sadowską uderzają na odlew łopatką.



ZOFIA BONCZA

DEPORTACJA

W sobotę 28 kwietnia prasę kanadyjską przebiegła skromna notatka zamieszczona na którejś tam kolejnej stronie "Deportowany Polak na noszach transportowany do samolotu do Polski". Dalej następowały szczegóły typu Jan Niemiec przyjechał do Kanady nielegalnie pod cudzym nazwiskiem, w Toronto miał wyrok w zawieszeniu za "sexual assault", władze kanadyjskie zgodnie z literą prawa - postanowiły go deportować, aby temu zapobiec dwukrotnie poślknął drut, a następnie łyżeczkę, nie chciał być leczony, przegrał walkę o ponowne przesłuchanie przed władzami imigracyjnymi w Federalnym Sądzie Kanady, prosto z montrealskiego szpitala, mimo protestów lekarzy, przetransportowany został do samolotu "LOT" lecącego do Warszawy. Władze PRL przyrzekły, że będzie leczony w szpitalu uniwersyteckim (?) Na noszach płakał



Mark Podwal

To tyle. Jest już w PRL. Każdy z nas wyobraża sobie, jak radosnie powitany został przez władze taki smakowity kęs do wykorzystania w celach propagandowych nie trafia się często. Widzę już tytuł w "Trybunie Ludu" - ZACHOD NIE CHCE POLAKOW! A więc ukryty podtytuł: siedzieć tu i pracować dla dobra socjalizmu! Wszystkie mrzonki o tzw. wolności na Zachodzie wybijcie sobie z głowy. Tylko tu, w owym najlepszym ze światów, w Drugiej Polsce budującej - mimo oporu wrogich antysocjalistycznych elementów w kraju i zagranicą - najbardziej sprawiedliwy i demokratyczny system społeczny - jest dla was miejsce. Sami widzicie, co Zachód robi z ludźmi, których nie chce. Was też taki los może czekać - oto cała ich obłudna "demokracja". Bo "wolność" tam jest tylko dla bogatych. Itd.

Sprawa Jana Niemca ma jednak znacznie szersze i poważniejsze konsekwencje niż same tylko korzyści propagandowe dla rządu PRL. Wkracza głęboko w sferę etyki. Naszej własnej, indywidualnej i tej zbiorowej - nas jako Polonii i nas jako członków społeczeństwa kanadyjskiego.

WĄTPLIWOSCI MORALNE

Wszyscy prawie o historii Jana Niemca wiedzieli. Pisała o niej stosunkowo szeroko kanadyjska prasa. Działali nieliczni (chwała im). Z wiadomym skutkiem. Nic nie dało się zrobić?

Mozna się zastanowić, dlaczego tak wielu z nas nie zrobiło NIC. Choc sprawa przybierała stopniowo coraz gorszy obrot

Sprawa Jana Niemca - dla wielu - nie była sprawą kryształowo czystą moralnie. Nie był on bohaterem "Solidarności", nie był więźniem rosyjskich łagrow, nie był nikim ważnym. Był po prostu jednym z tysięcy tych, co nie chcą żyć w Polsce. Po prostu nie chcą i już niezależnie od motywacji (pieniądze, wolność, własny dom, demokracja) Jan Niemiec należał więc do tych "gorszych". Do tych, co przyjechali "za chlebem".

Był MALUCZKI. I to nie z całkiem czystym sumieniem. Przyjechał nielegalnie, miał podejrzaną sprawę o napasc na kobietę, nielegalnie pracował. Jakis tam margines społeczny, cwaniak, pragnący urządzić się tanim kosztem na Zachodzie, lepiej nie mieć z nim do czynienia, żeby samemu nie napytać sobie kłopotów. Tak rozumowało wielu.

Tak. To MY, my właśnie, jesteśmy przecież kryształowo moralnie czysti. Myslimy przyjechali legalnie (co to znaczy? - dla władz PRL - każde pozostanie za granicą jest w jakimś sensie nielegalne), myślimy pracowali legalnie, myślimy nie napastowali kobiet, myślimy nie tykali łyżeczek i drutów (nie musieliśmy - nie probowano nas deportować). My jesteśmy nieskazitelni. Dlatego z obrzydzeniem odsunęliśmy się od człowieka, który nie jest równie nieskazitelny jak my. I pozwoliliśmy na to, by ponosił on śmierć. Deportacja oznacza bowiem śmierć cywilną. Niezależnie od tego, ile lat spędzi Jan Niemiec w więzieniu (może nie spędzi jeśli się ZAPRZE siebie przed kamerami dziennika telewizyjnego i bijąc w piersi uzna za zdradcę kraju), każdy z nas, każdy, kto WIEDZIAŁ, jest w jakimś stopniu WINNY jego dramatowi. I nie usprawiedliwiamy się, że sprawa ta była wątpliwa moralnie i niewarta naszego zainteresowania.

KĄŻDY MA PRAWO DO WYBORU KRAJU ZAMIESZKANIA?

Gdzieś, kiedyś w jakichś archaicznych Kartach Praw Człowieka i Obywatela, w jakichś tam podpisywanych umowach helsińskich powiedziano naiwnie, że każdy ma prawo do wyboru kraju i miejsca zamieszkania. Podobno każdy ma prawo do emigracji. My sami skorzystaliśmy z ducha tego prawa. Na ogół nie czujemy się winni za opuszczenie Polski. Mielismy przecież swoje ważne powody.

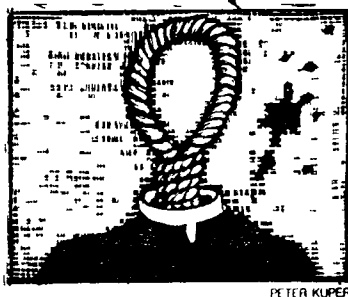
Mielismy szczęście (?) Obecnie coraz trudniej Polakowi wyemigrować. Nieliczne pozostałe na tym świecie demokracje zamykają swoje granice przerażone widmem tysięcy, a może nawet milionów ludzi, którzy zgodnie z elementarnymi zasadami uczciwości POWINNI być uznani za uchodźców politycznych.

A jednak każdy z nas ma PRZYRODZONE prawo do wolności. I nie mogą mu tego prawa zabrac najsurowsze nawet przepisy imigracyjne. Prawo takie miał także Jan Niemiec.

ZBRODNIA I KARA

Każdy z nas wie, co spotka Jana Niemca w Polsce. Czy kara jest współmierna do winy? Zaden sąd w cywilizowanym społeczeństwie nie skażyłby go za jego wykroczenia na śmierć cywilną. Za wysoką to kara w tym świecie rojącym się od zwyrodniałych morderców, gwałcicieli, terrorystów i porywaczy. On sam i tak, w akcie despe-

racji i rozpacz, zniszczył sobie zdrowie i życie.



PETER KUPER

John Roberts, minister Zatrudnienia i Imigracji powiedział, że Jan Niemiec szantażował rząd federalny, a rząd tego tolerować nie będzie. Tym samym los Niemca został przesądzony.

Osądzono go więc bez sądu. Pamiętajmy, że dużej części Polaków przymuszony powrót do Polski, z której przed laty "nielegalnie" wyjechali byłby znacznie cięższą karą niż kanadyjskie więzienie.

Nie obruszam się naiwnie na bezduszną i biurokratyczną postawę kanadyjskich urzędników imigracyjnych. Oni mogą tłumaczyć się niewiedzą (jakże wygodnie jest wierzyć, że Jan Niemiec będzie po przyjeździe do Polski otoczony troskliwą opieką lekarską w jakimś niezidentyfikowanym "szpitalu Uniwersyteckim"). Oni zdecydowali już przecież, że strach Jana Niemca przed przesładowaniami w Polsce jest bezzasadny. Oni mogą w to wierzyć. Ale nie my. My wiemy, że jest inaczej.

Kuba wraz z rzeszą autentycznych uciekinierów politycznych kilka lat temu podrzuciła Stanom Zjednoczonym parę tysięcy zwykłych przestępców kryminalnych. Nie deportowano nikogo. Czy mają oni większe prawo do życia w wolnym świecie niż miał Jan Niemiec? Człowiek, który nie widział dla siebie życia w Polsce, a którego nie chciano na Zachodzie? Jakże wielu jest takich jak on.

PRAWO DO DEPORTACJI

Każdy kraj ma prawo do deportowania osób nielegalnie przebywających na jego terenie, a w szczególności osób zagrażających jego łaadowi społecznemu. Każdy kraj mieniący się demokratycznym ma także zwykły humanitarny obowiązek zezwolenia na życie na swoim terenie ludziom, którzy obawiają się przesładowania w swym rodzinnym kraju.

Czy możemy sobie wyobrazić sytuację, że uciekinier z Polski podczas okupacji hitlerowskiej byłby deportowany i oddany w ręce hitlerowcom? To niehumanitarne - zakrzyknięto by (nawet gdyby uciekinier miał na swoim sumieniu różne kryminalne grzeszki, a jego papiery były całkiem nie w porządku).

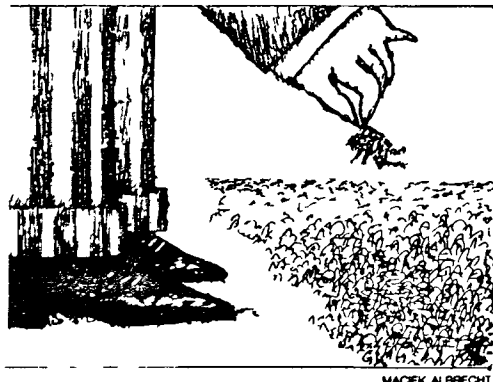
Dlaczego więc we współczesnym, "cywilizowanym" świecie, pod osłoną prawa, można wysłać człowieka prosto w ręce represyjnego reżimu, od którego uciekł? Czy dlatego, że ten reżim jest na tyle "oświecony", że nie strzela już ludziom bez sądu w tył głowy? Czy też dlatego, że się z owym reżimem utrzymuje stosunki dyplomatyczne?

Czy też może dlatego, że chce się przstraszyć innych potencjalnych imigrantów? I dać im do zrozumienia, że "mamy już dość Polaków"?

JESTESMY SŁABI

A może dlatego, że uważa się grupę etniczną, stojącą "za" osobą, której grozi deportacja, za całkowicie słabą i bezbronną? Nie umiejącą należycie artykułować swoich interesów?

Sprawa Jana Niemca odsłania chorobę na którą Polonia cierpi od dawna - brak solidarności, słabą organizację i brak własnej silnej reprezentacji wśród opiniotwórczych i decydenckich grup w Kanadzie. Interesy innych grup etnicznych bronią się w Parlamencie znacznie lepiej. Są one także lepiej zorganizowane i mniej podzielone. Ale nie o rytualne utyskiwanie nad biernością Polonii mi tu chodzi.



MAREK ALBRECHT

Pamiętajmy, że gdy nie ujmijemy się za jednym z MALUCZKICH tego świata, jednym z "braci naszych najmniejszych", kiedyś przyjdzie może pora na nas samych i nasze rodziny.

Jak długo będziemy tolerować imigracyjny przepis zabraniający zaprosić nam - okresowo - naszych najbliższych tylko dlatego, że nie są oni w wieku emerytalnym i "mogą zostać"?

Czy chcielibyśmy by nasza siostra czy brat odwiedzający nas w Kanadzie zostali deportowani, gdy za naszym przykładem będą próbowali się osiedlić tu?

Za jednym uderzeniem idą następne. Dlatego casus Jana Niemca jest czymś znacznie więcej niż tylko przypadkiem Jana Niemca - człowieka jakich wielu. Oznacza, że władze kanadyjskie uważają PRL za kraj, do którego MOŻNA deportować. Teoretycznie każdego. Ciebie i mnie. W tym samym czasie, gdy inne kraje "ze względów humanitarnych" nie deportują do państw totalitarnych gdzie przesładowuje się ludzi. A także w sytuacjach gdy tak trudno Kanadzie zdecydować się na ekstradycję zbrodniarzy hitlerowskich i deportację rosyjskich agentów.

Problem ten może narastać. Coraz więcej Polaków nie widzi dla siebie przyszłości w kraju. Tymczasem Zachód coraz szerszej domyka swe granice. Ma do tego prawo? Tak ma, dopóki my - również obywatele Zachodu - zamykamy na to oczy. Szczęśliwi, że nam się udało. Że mamy tu przyszłość dla dzieci, że mamy stałą pracę, dom, samochód. No i wolności przy okazji.

P.S. Nie znam - heroicznych być może - szczegółów walki jednostek i organizacji polonijnych o Jana Niemca. Nie znam historii jego życia. Refleksje, którymi chciałam się podzielić, adresuję do ludzi takich jak ja, takich którzy nie zrobili nic. Takich, którzy woleli wierzyć, że "wszystko się dobrze skonczy". A teraz - gdy jest już za późno - mają poczucie winy.

FARAMUSZKI

Nie mamy najmniejszego zamiaru budować legendy. Taka bowiem należy do czarnoksiężników. Względnie osób pretendujących do tego miana. Tak w słowie jak w akcie. Po wielu jednak ludziach, odeszłych z tego świata, pozostaje nie tyle legenda - ile barwa i kolor. Głębia i jasność - charakteru, osobowości, przekonania, czy wypowiedzi. Czasem nawet jakas swoistego rodzaju pikantna ozdoba zartem, dowcipem, przygodą, zapamiętanym uśmiechem - wszystkim tym co w podsumowaniu utknęło na dłuższy czas w naszej własnej pamięci.

Zwłaszcza po ludziach nie tyle znow tak nam wybitnie bliskich, ile kontaktowanych wielokrotnie na płaszczyźnie ponadprzeciętnej. Powiedzmy - opisując to szeroko - płaszczyźnie intelektualnej. Przesuniętej z rejonu codziennych problemów w świat wartości ideologicznych. Wymagających częstej interpretacji na skutek zmieniających się rzeczywistości.

Ludzi tego rodzaju pamięta się dłuższy czas. Pomimo fizycznej nieobecności nadal żyją w wyobraźni. Zdolnej zarejestrować przeszłość i pogodzić ją z teraźniejszością.

Zapadają więc nam zyczliwie w pamięć. A już potem przy samej "pamięci" chodzi się nieomal jak z koneweczką przy ulubionych kwiatkach. Troszcząc się, by przypadkiem nie zwiędły. By ktoś ich nie zerwał. Na amen nie uszły.

Ze tak jest i będzie, niech zaświadczy dzisiejsza i przyszła "Faramuska". Nie tylko one same. Niech je wesprą wypowiedzi osób, które ze mną się zgadzają.

Udrzyła nas bowiem, nie tyle nieprzyjemnym zgrzytem, ile nieprzemysłanym zestawem słów, uwaga w "Głosie Polskim" - odnotowująca zgon byłego redaktora tego pisma - p. Zygmunta Rusineka, która na ile sporządzonej mini-biografii oświadcza, że po przejściu red. Zenona Wyrzykowskiego na emeryturę "Naczelnym zostaje sam Rusinek - po czym (cytuje) - "po pewnym czasie jednak sam rezygnuje z tego stanowiska - gdyż postanawia wyjechać do Polski - gdzie mieszkały Jego obie córki".

Zgrzytem dla mnie jest oczywiście słowo - "rezygnuje" oraz beztroskie nieco potraktowanie czasu zamykające się w niedefiniowanej formule, czy formacie - jakim jest określenie "po pewnym czasie".

Po pewnym czasie - to znaczy po jakim czasie? Pięciu tygodniach? Dwoch miesiącach? Tak wziął i zrezygnował?

Gdy tymczasem red. Rusinek objął stanowisko naczelnego w "Głosie Polskim" we wczesnych miesiącach 1972 roku i pozostawał na tej odpowiedzialnej wówczas przed organizacją - jak Polonią funkcji, aż do maja 1977 roku. "Pewien czas" więc to przeszło pięć lat ciężkiej orki na ugorze. Może więc zasługuje na wyprowadzenie z błędów o treści semantycznej w nieco szczęśliwszy rejestr.

Nie robię z tego Bron Boże jakiegos demonstracyjnego przejścia przez Morze Czerwone. Nadal wydaje mi się jednak - że "koneweczka powinna być w robocie" - jako że ktoś nam nieznany kwiatki w ogrodku stratał.

Do zupełnie innego rodzaju "kwiatków" należą uwagi, czy spostrzeżenia wypowiedziane przed laty przez samego "Naczelnego". Lub - jak to jeden z Dyrektorów ówczesnej Dyrekcji Prasowej powiedział - zapytując - "czy stary jest jeszcze w swej norze"?

Bo "Naczelnym", czy "Starym" siedział rozmownie. Raz tu, raz tam, raz na korytarzu przy niby swoim - to - biurku - raz w małej klatce z okienkiem u sufitu. Przypominającej, niewybrednym właśnie - rodzaj borsuczej norki.

Takie to bywało życie polonijnych redaktorów. Ani wzniosłe, ani górné. Całkiem raczej niedoceniane. Tak przez czytelnika, jak pracodawcę. Bądźmy dziś szczerzy. Stac nas już na prawdę. Nikomu nie potrzebujemy się kłaniać. Ani pani dyrektorze mówiącej panu redaktorowi, jak redaktor ma pisać - ani panu dyrektorowi mieszkającemu dialekt manitobskich Indian mówiących po angielsku, z twardą mową przodków z Rzeszowszczyzny - ani wszelkim innym płaskim umysłem oświadczać na zebraniach miesięcznych - że "tylko ten pracuje społecznie, który rano w niedzielę szatnie wysprząta, czy podłogę wymyje".

A tu niestety - polonijny redaktor wśród takich właśnie pracodawców "rzucił ziarnem" po szpaltach. Wierząc szczerze - że rodak z wczesnych dekad - co z jego wypowiedzi zrozumiał.

Redaktor Rusinek nie pisał na maszynie. Przesada szanowna pani, czy szanowny panie przygotowujący ową "gosową" mini-biografię, że był "z prawdziwego zdarzenia". Z prawdziwego zdarzenia "był". Ale jako człowiek! Jako myśliciel! Jako emigrant walczący o byt wśród wielu obcych. I tych bliższych znow, którzy (znow niestety) intelektualnie byli mu - i dalecy i obcy.

Nie pisał więc na maszynie, przygotowywał swe teksty bardzo małym, ale czytelnym pismem (niech zaświadczy ówczesny drukarz "Głosu" p. Mikołaj Dziedziola). Jeśli łgam - zjem ten brudny chodniczek - który przed laty leżał przez wieki przed wejściem do "redaktorskiej norki". Względnie - na własny koszt wypiorę w pralni chemicznej jeśli potąd tam leży?

Słaby ten nasz "stary" - mowiono na szczeblach bardzo wczesnych dyrekcji.

To nie tak, jak Heydenkorn, czy nawet Wyrzykowski! Ci to dopiero umieli pisać! Z prawdziwego zdarzenia - ze światem piszących.

I tekstów - i na maszynie. Nawet zwykłej - bo jeszcze nie elektronicznej.

Nie pisał więc na maszynie - kupował często pękatek butle "Napoleona", lub przednią, dwunastoletnią butelkę kanadyjskiego "raju" i zapraszał drukarzy - na poczęstunek. Tytułem - "wybaczyn".

Skoro jednak z każdym z nich przepił już raz "na ty", niejednokrotnie słyszałem, jak mu ten czy ow, nachylony nad Naczelnym - szeptał w ucho - "widzisz Zygmus to należało tak zrobić - ilepe - etcetera".

Skarżył się więc cicho "kochany stary", że go wepchnięto do tej małej klatki - ale skarżył się z uśmiechem od-

suwającym chwilową niewygodę w rejon niestotnych problemów.

Zygmunt Rusinek był dzentelmenem. Zaiste z prawdziwego zdarzenia! Nie widziałem kiedykolwiek bowiem, by się zdenerwował, czy unosił gwałtownie. A to daje mu już pełne miano do prawdziwie polskiego dzentelmenstwa.

Takich po dziś dzień na palcach liczyć.

Będąc dzentelmenem, dbał z dokładnością podniesioną do "entej" potęgi, by wyglądać, jak zdjęty z igły. Zaprasowane w kant spodnie, kwiatek w bułonerce, rękawiczka na lewym ręku - prawa w dłoni. Rodzaj, a może nawet "pełny" Stetson na głowie. Laseczka pod pachą. Nie zdziwiłbym się za grosz, że w tych czasach, kiedy pisały własnie kupowały landrynki po groszu, "Stary" znał wówczas każdy zakątek elegantszej cyganerii.

Było to może w tydzień po pamiętnym bankiecie na cześć Redaktora "Głosu". Skończył właśnie osiemdziesiąty rok życia. Intelktualne "dygnitarstwo" zjechało się wówczas z wszystkich kątów prowincji. Kilka mow na cześć solenizanta. Większość wesółych. Wspominkarskich. Solenizant też zdążył posmiać się z siebie samego. Miał niezrozumiałe dla wielu Polaków - wysokie poczucie humoru.

Wyszedłem właśnie z redakcji. I co ja widzę? Mówię panu - opowiadał Rusinek.

Cudo! Marzenie! Zgrabniutki bestyjka! Nozki? Mmmm!

Czuje się dosłownie, że to ciało żyje. Pulsuje namietnością w zgrabniutkim kostiumiku.

Wziąłem głębszy oddech! Wyprostowałem się w sobie!

W prawo zwrot i szybszym kroczkiem pomaszerałem za nią.

W pewnym momencie zatrzymuje się i zaczynam sam ze sobą rozmawiać.

Zygmus co z tobą? Serce ci bije. W głowie huczy niewyraźnie.

Łydki ci drżą! Marzeń ci się zachciało?

To, że serce bije - to dobrze (rusinek chodził już z rozrusznikiem serca). To, że ci się chce marzyć - dowodzi, że jeszcze żyjesz.

Ale - na miły Bog! Zygmus! Czas chwila spowolnić! Przeszłość wreszcie z życiem flirtować.

Marzyć ci wolno! Ale to wszystko!

Wie pan - dodał. Jakos przyjemniej - mimo wszystko - wracało mi się do domu.

FRASZKA LOKALNA

Wykładano drogę do władzy dwa razy.
Raz - głową kapuscianą.
Raz - kamieniem obraży.

BOHDAN EJBICH

The Ontario Youth Employment Program dopłaca \$1.25 na godzinę do pensji Colina

Potrzebujesz dodatkowych pracowników na letni sezon? Przedsiębiorstwa oraz farmerzy w Ontario, którzy przyjmą do pracy młodocianych, mogą otrzymać dodatek do wynagrodzenia zatrudnionych w ramach tzw. Ontario Youth Employment Program. ZATRUDNIAJĄCY MUSI SPEŁNIAĆ NASTĘPUJĄCE WARUNKI:

- stworzyć nowe stanowisko pracy, jako dodatek do regularnej lub okresowej ilości pracowników zatrudnionych w okresie programu,
- zagwarantować pracę pod odpowiednim nadzorem w wymiarze 25-40 godzin tygodniowo przez okres 8-20 kolejnych tygodni,
- prowadzić przedsiębiorstwo lub farmę w Ontario przez okres minimum jednego roku, licząc do dnia 16 kwietnia 1984 r.

PRACOWNIK POWINIEN SPEŁNIAĆ NASTĘPUJĄCE WYMAGI:

- być w wieku 15-24 lat,
- zamieszkiwać w Ontario i być uprawnionym do pracy w tej prowincji,
- nie być spokrewnionym z zatrudniającym.

W TYM ROKU OYEP OBEJMUJE OKRES OD 16 KWIETNIA DO 20 PAZDZIERNIKA. OYEP jest popularny, podania więc należy składać już teraz. Termin ich składania wygasa z dniem 8 czerwca 1984 r. (lub wcześniej, jeśli fundusze zostaną wyczerpane).

Po dodatkowe informacje prosimy dzwonić pod nr 1-800-387-1290.

Ontario Youth Employment Program
1-800-387-1290

RZĄD ONTARYJSKI SŁUŻY POMOCĄ SPOŁECZEŃSTWU.

ONTARIO YOUTH EMPLOYMENT PROGRAM
Ministry of Municipal Affairs and Housing
Subsidies Branch
Queens Park Toronto Ontario M5G 2E5



Ministry of
Municipal Affairs
And Housing
Ontario
Claude Bennett, Minister
William Davis, Premier



WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO

czyli

Zadowolona Fundacja



Według mitologii greckiej wodzem ekspedycji Argonautów do mitycznej krainy Kolchidy był syn Ajzona króla Jolkos w Tesalii - Jazon (grecka pisownia imienia Jason). Wyprawa do Kolchidy (tak określano greckie kolonie na wybrzeżu Morza Czarnego) miała na celu odzyskanie złotego runa, które jako pamiątka po wyjątkowym baranku znajdowało się w posiadaniu Ajetesa króla Kolchidy. Było to kilka tysięcy lat temu, a czy było w rzeczywistości, trudno dziś udowodnić. Natomiast udowodnić się dać coś zupełnie innego. Wprawdzie są na tym kontynencie Argonauci, ale zajmują się tym czym powinni - sportem.

Natomiast znajduje się tutaj także Fundacja Reymonta, która zajmuje się na ale nie uprzedzamy faktów. Numer 91 "Związkowca" z dnia 10 XI 1983 "Z Polski i o Polsce" informuje

GOSC z KANADY

Jak donosi PAP, przebywający we wrześniu w Polsce prezes Fundacji im. W. Reymonta, p. Jerzy Jason, przeprowadził rozmowy w Towarzystwie "Polonia". Omówiono zasady współpracy pomiędzy Fundacją a Towarzystwem oraz zagadnienia związane z dalszą popularyzacją kultury polskiej w Kanadzie.

J. Jason odwiedził także m.in. Zakład Badań nad Polonią Zagraniczną Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu.

Kwietniowa "Kultura" w "Kronice Kanadyjskiej" Benedykta Heydenkorna podaje pod datą 24 II 1984

Biura podróży w Toronto ogłosiły na tegoroczny sezon turystyczny 15 lotów czarterowych do Warszawy począwszy od maja do 1 września. Przeciętna cena biletu około \$950 plus wiza oraz \$ US 2 na kupony "Orbisu" na każdy dzień pobytu w Polsce.

Fundacja im. Reymonta wznowiła akcję organizowania wyjazdów do Polski na różne kursy: na UJ 4 kursy języka i kultury polskiej, na KUL - jeden kurs języka i kultury, a na Uniwersytecie M. Curie-Skłodowskiej 4 - jeden dla młodzieży w wieku 16-17 lat, drugi dla nauczycieli języka polskiego, trzeci dla instruktorów folklorystycznych i czwarty kurs etnograficzny, na Uniwersytecie A. Mickiewicza w Poznaniu dwa kursy polskiej ekonomiki i handlu zagranicznego. Kursy trwają od 3 do 6 tygodni, opłaty wahają się od \$ 300 do \$ 540. Fundacja im. Reymonta oferuje kandydatom przeloty grupowe łącznie z opłaceniem kursów w cenach od \$ 1 125 do \$ 1 435.

monta oferuje kandydatom przeloty grupowe łącznie z opłaceniem kursów w cenach od \$ 1 125 do \$ 1 435.

B H

Opatrzono jest to komentarzem redakcji następującej treści:

24 lutego 1984 r.

W zasadzie nie jesteśmy przeciwnikami brania udziału w imprezach organizowanych w PRL dla Polonii. Często są bardzo pożyteczne. Ale od czasu wprowadzenia stanu wojennego przez gen. Jaruzelskiego było celowe przeprowadzenie bojkotu Fundacji im. Reymonta od tego czasu też nie organizowała wypraw do Polski. Obecna zmiana stanowiska należy zdecydowanie potępić. Będzie to wykorzystane przez władze PRL jako dowód, że emigracja zaczęła na uwaga z sytuacji w kraju jest ustabilizowana i znormalizowana, nie mówiąc już o "zastrzyku dolarowym". Czy Fundacja nie wie o aresztowaniach, procesach etc. w ostatnim okresie? (Red.)

Trudno polemizować bez narazania się na śmieszność z powyższymi uwagami redakcyjnymi, a jeszcze trudniej występować przeciw nim czynnie, ale okazuje się, że dla kuratorów Fundacji nie istnieją takie przeszkody. W numerze 33 "Związkowca" z 26 IV 1984 jest zamieszczone Sprawozdanie Rady Kuratorium zaczynające się od słów "Działalność Fundacji w 1983 charakteryzowała się pewnym sukcesem, stabilizacją finansową, stopniowymi postępami, poczuciem pomysłowości i satysfakcji". Jak by zapewne powiedzieli Włosi po przeczytaniu tej skromnej enuncjacji "Si non e vero e ben trovato" (jeśli nieprawda to dobrze powiedziane) i moderato choć niezupełnie cantabile, jeśli już jesteśmy przy terminologii języka operowego. Widocznie te poufne spotkania w Warszawie w zacisznych gabinetach Towarzystwa "Polonia" dają aż takie poczucie pomysłowości i satysfakcji, czemu musimy uwierzyć na słowo gdyż nie mamy zamiaru sprawdzać autopsjnie. Jeśli jednak tak, to po co ta wrzawa po powrocie z powodu umieszczenia tej informacji w "Związkowcu", czyżby satysfakcja miała być przeznaczona wyłącznie na użytek wewnętrzny?

Jak wynika z informacji Kroniki Kanadyjskiej B. H., główny wysiłek Fundacji skierowany jest ku rozszerzaniu kontaktów ze świeckimi uczelniami wyższymi PRL podległymi jak wiadomo Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego, kto-

re z kolei jest kierowane nie tyle przez Radę Ministrów czy Sejm, ile przez Sekretariat Nauki i Oświaty Komitetu Centralnego PZPR, co z kolei już mniej wiadomo.

Sposród 9 kursów wakacyjnych w PRL 4 są oferowane przez UJ, 4 przez UMCS w Lublinie (dla niewtajemniczonych instytucja ta została powołana przez KRN w 1944 jako ośrodek przeciwwagi w celu ograniczania wpływów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego). KUL zaś w kontaktach krajowych Fundacji zajmuje - a jakże aż 11% ogółu kontaktów czyli jeden spośród 9 oferowanych kursów jest prowadzony przez tę godną szacunku uczelnię. Kontrastuje to znacznie z obecnymi ambitnymi zamierzeniami ZPwK, pod którego auspicjami rzekomo działa Fundacja Reymonta.

W cytowanym już 33 numerze "Związkowca" znajduje się artykuł apel p. J. Borzeckiego nawołujący do poparcia finansowego w celu zebrania 5 mln \$ czyli 45% sumy potrzebnej na wybudowanie Kolegium Jana Pawła II dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego - właśnie tutaj w Kanadzie.

Akcja słuszną i wymagającą bezwzględnej pomocy. W Głównym Komitecie Budowy obok notabli kanadyjskich i prominentów polonijnych znajdują się także przedstawiciele władz ZPwK. Przy odrobinie wyobraźni można uzmysłowić sobie taką scenę: z jednej strony cała Polonia popierająca KUL, z drugiej strony Fundacja związana z UMCS. Dzieje się to w dobie propagowanej jednolitości polonijnej w celu przysięgi z pomocą krajowi itp., itd. Jak to się ładnie mówi na akademiach rocznicowych. Trudno tego typu postawy nie określić mianem dywersji jeśli nie w szeregach ZPwK (słusznego przecie z tolerancji co ogłasza się w każdym numerze organu zaraz za tytułem) to na pewno na niwie polonijnej - niekoniecznie skorej do akceptowania tego typu aberracji.

Czytelniku, który przebrnął przez tekst może zaintrygować ową mitologiczną wstępną felietonu? Okazuje się, że i dzisiaj błędne poszukiwania na wschodzie wcale nie wyszły z mody, wprost przeciwnie, zamiast być określane jako mitologia noszą nazwę "realpolitik". Kolchida przyciąga, choć zamiast "złotego runa" ma do zaoferowania rzecz bardziej nieuchwytną - obietnice złotoustych propagandzistów marksistowskich. Natomiast owy mityczny baran gdzieś zaginął w przestrzeni i czasie, tak że sam szef nie może go odnaleźć (czyżby znów ukrył się w zarządzie?)

W LENIWIY J. STALOWY

"Ambasador" Mrożka w Ottawie

"Ambasador" zawitał do Ottawy. W dniach 7 i 8 kwietnia publiczność ottawska miała możliwość zapoznania się z tą ostatnią sztuką Sławomira Mrożka. Sztuka ze wszech miar godna trudności wystawienia jej. Jest to, jak i wszystkie inne sztuki tego autora, ostra i wnikliwa satyra polityczna, której ostrze skierowane jest zarówno na Wschód, jak i na Zachód. Agresywność i perfidia Wschodu przemawia ustami pełnomocnika miejscowego (nie nazwanego z imienia) Rządu, zaś bezzębność i bezradność Zachodu uosabia Ambasador, a raczej jego zdolni mocodawcy. Tekst iskrzy się typowymi dla Mrożka paradoksami, oryginalnymi chwytami myślowymi i dowcipem. Tekst, a nie akcja i sceniczne sytuacje, jest podstawą tej sztuki, która opiera się na dialogach pomiędzy jej postaciami. Są nimi wymienieni już Ambasador i Pełnomocnik, ponadto zona Ambasadora i jego sekretarz oraz Człowiek, którego roli nie określa ta recenzja, aby nie zdradzać treści sztuki. Publiczność bawi się świetnie, zwłaszcza przez pierwsze dwie odsłony, bo potem atmosfera sztuki się zagęszcza, aż dochodzi ona do dramatycznego

Inicjatywę wystawienia "Ambasadora" podjęła grupka osób, które dla tego celu zorganizowały się w Klub Teatralny. Można żywić nadzieję, że nastąpi ciąg dalszy w działalności tej placówki. Członkostwo Klubu, jak się dowiadujemy, ma się powiększać w miarę zapotrzebowania na wykonawców dalszych imprez. W planach inicjatorów jest zorganizowanie dalszych przedstawień w formie sztuk, sztuk czytanych, rewii, czy też "podwieczorków przy mikrofonie" oraz wieczorów literackich.

Obecnie, wobec napływu tak dużej liczby Polaków, spragnionych tak powszechnej w naszym kraju kulturalnej rozrywki, a władających dobrym polskim językiem, wydaje się, że przyszedł czas aby wznowić życie teatralne, które tu kwitło w pierwszych latach po wojnie.

Wykonawcom należą się słowa wielkiego uznania. Główną zaletą zespołu "Ambasadora" jest taki dobór aktorów i taka interpretacja, że stworzyli oni postacie trafnie odzwierciedlające ich rolę. Sztuka jest do zagrania trudna. W zawodowym teatrze zagranie jej wymagałoby wielu

całodziennych, mozolnych prób przy wszelkich dostępnych w zawodowym teatrze pomocach technicznych.

W warunkach teatru amatorskiego czas na próby trzeba wykrawać z czasu poświęconego zajęciom związanym z pracą zawodową wykonawców. Strona techniczna, sala i scena nie wystarczająco przystosowane do występów teatru, dekoracje, oświetlenie, itp. nastrożają mnóstwo trudności do przezwyciężenia. Ale w wypadku "Ambasadora" trudności te zostały pokonane. Pan

Leszek Kwilecki stworzył postać żywą i przekonującą w swojej przemianie z zagubionego w obcym świecie biurokraty, który w sobie odnalazł prawdziwe ludzkie wartości. Pan Sylwester Terlecki, obdarzony pięknym głosem i dykcją, grający ze swadą zawodowego aktora, wzbudzał salwy śmiechu, gdy wygłaszał swoje "dialektyczne" tyrady, zabarwione rosyjskim akcentem Elżbiety Namiesniowskiej z dużym osobistym wdziękiem grała rolę Ambasadora. Wyrozniła ją wystudiowany gest i pełna niuansów interpretacja.

rola Marek Czuma w roli zagadkowego Sekretarza Ambasady, kolorowy (dosłownie, ucha- rakteryzowany na Murzyną) i przekonujący "Człowiek" - Wojtek Puchalski, doskonały w wyrazie, zdradza obcy ze sceną. Inicjatywę i reżyserię zawdzięczamy Pani Jadwidze Domanskiej.

Jednym słowem, przedstawienie było świetne. Powinni je zobaczyć wszyscy, którzy nie byli na nim w Ottawie, a także inne ośrodki. Chodzą słuchy, że będzie powtórzone w Ottawie w czerwcu, i w Barry's Bay w lipcu.

E. B. BARRY

MONIKA I RENATA KASPRZAK KONCERTOWAŁY W KONSERWATORIUM W TORONTO

We wtorek dnia 17 kwietnia konserwatorium torontonskie (Royal Conservatory of Music) zorganizowało wspólny koncert fortepianowy dwóch młodych Polek - MONIKI I RENATY KASPRZAK.

Monika i Renata znane są Polonii ze swych występów na uroczystościach polonijnych. Ale tym razem było to zupełnie coś innego. Występ tych dwóch młodych, uroczych Polek z koncertem na dwóch fortepianach, był wspaniałą uczcą duchową.

Pianistki wykonały następujące utwory:

- Fuge in C minor - Mozarta
- Sonata in E Flat (Allegro, Adagio, Finale) Haydn'a
- Romance, Op. 17 - Rachmaninoff'a
- Scherzo, Op. 31 - Chopina
- Scaramouche (Vif, Modere, Brasileira) Milhaud'a
- Variations on a Theme by Paganini - Lutosławskiego
- oraz Rondo, Op. 73 - Chopina

Grały wspaniale, z wyczuciem, finezją i wspaniałą rutyną.

Nagrodzono je hucznymi oklaskami.

Zalować należy, że koncert ten był mało rozreklamowany, sądząc, że winę ponosi konserwatorium. Mam nadzieję, że następny koncert będzie lepiej rozreklamowany, że będzie cieszył się większym powodzeniem i że Polonia dopisze. Naszym młodym pianistkom gratuluję serdecznie Wierzę, że dzięki ich zdolnościom i wytrwałości, wystąpią kiedyś na deskach estrad światowych, czego im serdecznie życzę.

Z. G.

WIADOMOŚCI POLONII MONTREALSKIEJ

KOMUNIKAT NR 20 Komitetu "POMOC POLSCE ŻYWNOSCI I LEKI" przy KPKQ w Montrealu

W lutym br. Komitet nasz rozpoczął IV rok swej działalności. W ciągu minionych trzech lat przychody na naszą akcję wyniosły - \$ 2,165 026 00 z czego dary w gotówce 580,412 00 Teleton radiowy Stacji CFMB w Montrealu 47,820 00 Wartość darów w naturze 1,510 250 00 Dochód z imprez artystycznych i sprzedaży koszulek, czekolady itp. 11,027 00 oraz zarobione odsetki bankowe 15,517 00

Rozchody zaś w tym samym okresie czasu wyniosły - \$ 2,144 865 00 w tym przekazy do Zarządu Głównego KPK w Toronto za nasz udział w przesyłkach zbiorowych z całej Kanady 128,820 00 Łączna wartość 38 przesyłek do Polski 2,130 213 00 Koszt kampanii zbiorowych 12,600 00 Koszty administracyjne 2,052 00 Saldo - gotówka w banku w kasie podręcznej 20,161 00

W okresie od lutego do końca kwietnia br. wysłaliśmy dwie duże przesyłki do Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski, w tym dwie paki leków i 650 dużych pudeł odzieży i obuwi. Obecnie przygotowujemy przesyłkę, która odejdzie statkiem "Stefan Batory" 16 maja.

W następnym Komunikacie podamy wartość tych przesyłek oraz wyniki zeszłorocznej akcji uczczenia wizyty Ojca Świętego w kraju i 600 lat obecności Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze, a także dotychczasowe wyniki akcji "wyprawki dla noworodków w Polsce", rozpoczętej w listopadzie ub. roku.

Tymczasem zawiadamiamy, że 13 maja rozpoczynamy już czwartą z kolei doroczną, publiczną kampanię zbiorową na terenie Montrealu, bowiem i w tym roku otrzymaliśmy pozwolenie na to od Zarządu miasta.

13 maja, dzień rozpoczęcia tej kampanii, jest w tym roku również dniem Święta Matki. Myśląc w ten dzień o naszych matkach, myślimy o wszystkich polskich kobietach, które poprzez całe dzieje naszej historii stały na straży naszej kultury, naszych obyczajów, tradycji i wiary i które w ciężkich chwilach tej historii, przejmując obowiązki mężów i ojców, same ponosiły trud utrzymania rodziny i wychowania córek i synów Ojczyzny.

W obecnym trudnym okresie historii Polski obowiązki kobiet polskich, a zwłaszcza matek, zdają się większe i cięższe, niż kiedykolwiek. Przy największych bowiem staraniach, zabieganiach i wystawianach w niekonczących się kolejkach, nie mogą one zaspokoić elementarnych potrzeb swych dzieci i rodziny. Nie mogą kupić pieluszek i butelek do mleka ze smoczkami, bucików i ubranek. Nie mogą kupić ołów-

ków i zeszytów, bielizny, ubrania i dość żywności dla całej rodziny, ani nawet koniecznych leków dla swoich chorych. A jakos, mimo to, nie opadają im ręce. Znajdują czas i energię na wychowywanie córek i synów domagających się krzyży w szkole. Na chwałę Bogu i Ojczyźnie.

To z myślą o tych kobietach, o polskich matkach, rozpoczynamy tegoroczną kampanię zbiorową z nadzieją, z głęboką wiarą, że Państwo też o nich pomyśli. I, że pamiętając, iż nasza pomoc ma nie tylko wielkie znaczenie materialne, ale także i moralne, zechcą im pomóc w tym trudnym dziele i odpowiedzą szczerze na nasz apel.

Nasz adres pocztowy
Komitet Pomoc Polsce
c/o Polish Credit Union
65 Sherbrooke St E, Suite 103,
MONTREAL, H2X 1C4

Za wszystkie datki z załączonym czytelnym i dokładnym adresem ofiarodawcy, wystawiamy oficjalne pokwitowanie zwalniające od podatków, a za każdy, choćby i najdrobniejszy datek dziękujemy z serca w imieniu polskich matek i własnym, staropolskim POG ZAPŁAĆ!

Po wszelkie informacje dotyczące naszej akcji prosimy dzwonić pod Nr tel. 733-9108, zaś po informacje dotyczące zbiórki publicznej - pod Nr 481-8539.

Z Komitetu "Pomoc Polsce
Żywności i leki" przy KPKQ
w Montrealu
Wanda Szczawinska
Sekretarka Generalna

Adres redakcji
12453 pavillon, Pierrefonds
Que H8Z 1M6
Korespondenci
Tel 683-2576
Ogłoszenia i prenumeraty
Tel 737-3945, 727-7257

TATRA TRAVEL SERVICE LTD PEKAO DEALER - Własc E STASIAK

DOLARY kupony do wyboru mieszkania samochody
Materiały budowlane maszyny rolnicze
Wszelkie wyjazdy drogą lotniczą i morską
Wakacje na południe sprawy paszportowe wizowe sprowadzanie rodzin

3628 St Laurent Blvd
TEL 849-3451 lub 849-5012

BIURO PODROZY VOYAGES YUL TRAVEL Ltd 465 Francois Xavier Street MONTREAL, QUE H2Y 2T1 TEL 845-5184 lub 879-1375

(Metro Place d'Armes blisko restauracji Stash Cafe)

Podroże lotnicze morskie etc
Odwiedzając Polskę kraj ojców kolebkę kultury polskiej podróżując samolotami LOT oraz statkiem Batory
Tłumaczenia oraz legalizacja dokumentów załatwianie formalności przygotowanie Income Tax etc
Solidna uprzejma obsługa
Soboty oraz wieczory Tel 879 1375
Po polsku mówi pani Piaskowska

Polska Kasa Oszczędności

w Montrealu
65 Sherbrooke Str E Suite 103
Tel 845-3534

Oferuje Poloni na wyjątkowo dogodnych warunkach wszelkiego rodzaju pożyczki i najlepsze oprocentowanie za sumy złożone w Kasie

Kasa otwarta Od poniedziałku do srody między godz 10 00 a 15 00, w czwartek od 10-00 do 19:00, w piątek od 10-00 do 20-00 i w sobotę od 10:00 do 12:00

POLISH INTERPRETERS, TRANSLATORS and TUTORS (Canada) Reg'd POLSKIE BIURO TŁUMACZY

POLISH PROFESSIONAL PERSONNEL (Canada) Reg'd POLSKIE BIURO ZATRUDNIENIA KADR WYKWALIFIKOWANYCH

(w siedzibie Biura Podróży
YUL TRAVEL Ltd)
465 St Francois Xavier Street
Montreal Quebec H2Y 2T1
(Metro Place d'Armes k Kościoła Notre Dame)

TEL (514) 845-5184, soboty
i wieczory - (514) 287-1668

prowadzi solidnie
NINA PIASKOWSKA

Wykonujemy

- Tłumaczenia pod przysięgą specjalizacja teksty prawne
- Legalizacja dokumentów
- Poswiadczenie podpisu
- Załatwianie wszelkich formalności
- Poszukiwanie pracy oraz negocjowanie kontraktów dot. zatrudnienia
- Sporządzanie testamentów aktów notarialnych etc
- Tłumaczenia dyplomów indeksów, matur książeczek żeglarskich etc
- Załatwiamy wszystko od A do Z w sprawach podróży tj bilety lotnicze, morskie, wynajmowanie samochodów car rental etc

ZAPRASZAMY PANSTWA DO
ODWIEDZENIA NASZEGO BIURA

GABINET DENTYSTYCZNY

Christine E Marczuk, D.D.S.
Barbara B Marczuk, D.D.S.

Ogólne leczenie dentystyczne
Przyjmujemy od poniedziałku do soboty Tel (514) 934-0181

Elzbieta Grazyna WRÓBLEWSKA

WSZELKIE UBEZPIECZENIA

Mając szeroki wybór kompanii i polis staram się zawsze dokładnie dopasować rodzaj i cenę ubezpieczenia do potrzeb

Po wszelkie informacje proszę dzwonić

672-9260, 861-7736 lub 879-1375

REFLEKSJE PO STRAJKU GŁODOWYM W MONTREALU

wziąć udział w demonstracji na rzecz głodujących Rodaczek to trudniejsza sprawa, a jeśli zdarzyłoby się w sprawozdaniu do prasy z takiego Bankietu czy Balu pominąć nazwiska tych ważnych osobistości z wszystkimi prawdziwymi i nieprawdziwymi

tytułami to sprawozdawca miałby wrogów do samej śmierci

Jakiej powagi nabrałaby demonstracja gdyby na jej czele maszerowali sędziwi panowie obwieszni wszelkiego rodzaju medalami, wtedy i telewizja miałaby coś do

pokazania w swych programach. Do nadzwyczajnych wydarzeń podczas strajku głodowego trzeba dodać oddanie kilku strzałów do przejeżdżającego samochodem w okolicy Konsulatu PRL prezesa KPKQ p. Jerzego Rawicza, na szczęście został tylko uszkodzony samochód, on przecież kierował całą akcją protestacyjną, policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

J BASIK



KAZIMIERA CEBULA

Demonstracja popierająca głodujących w Montrealu

Gazette Arne Glassbourg



EWA SZYPURA

Chociaż strajk głodowy p. Ewy Szypura i p. Kazimierzy Cebula w celu wymuszenia na władzach PRL wypuszczenia ich rodzin z Polski, trwający 24 dni, został zakończony 19 kwietnia (można go nazwać do pewnego stopnia sukcesem) prawie w chwili kiedy mógł się zakończyć tragedią. Nie sposób pominąć pomoc jaką otrzymał Kongres Polonii Kanadyjskiej od Organizacji Kanadyjskich. W przeddzień zakończenia strajku 18 kwietnia Kongres Polonii Kanadyjskiej wspólnie z Quebecкими Związkami Zawodowymi urządził pochód-demonstrację ulicami Montrealu, wzywający Reżim Warszawski do przestrzegania ludzkich praw, zakończony przed konsulem PRL, demonstracją a prawdopodobnie miała duży wpływ na negocjacje następnego dnia w Ottawie, w której brał udział prezes KPKQ p. Jerzy Ławicz.

Według prasy Kanadyjskiej zięło udział w demonstracji około 500 osób, natomiast udział Polaków w demonstracji przekraczał 100 osób, co jak a 25-tysięczną Polonię montrealską to naprawdę niewiele, imo usilnego apelu radia i prasy o udział w demonstracji, choć co się dziwić szeregowemu Polakowi kiedy w szeregach marujących zabrakło naszych pożytecznych działaczy i przedstawicieli, których nietrudno zauważyć za stołami honorowymi różnych polonijnych Bankietów i li, na to mają czas, natomiast

P o l s k a w oczach biznesmena

ROZMOWA Z KAZIMIERZEM KOWALSKIM
BIZNESMENEM Z TORONTO

Od numeru niniejszego rozpoczynamy druk cyklu materiałów zatytułowany "Polska w oczach". Składają się nań relacje, opinie, obserwacje, spostrzeżenia i uwagi o Polsce pochodzące od osób, które ostatnio były w Polsce albo powróciły do Kanady z wizyty w kraju, albo przybyły stamtąd z wizytą tutaj. Chcąc otrzymać jak najpełniejszy przegląd subiektywnego obrazu Polski doby obecnej, zdecydowaliśmy się na oddanie łamów osobom o możliwie jak najrozszerzonym spojrzeniu, włączając w to osoby także o spojrzeniach co najmniej kontrowersyjnych z punktu widzenia redakcji i co wiemy z kontaktów z czytelnikami także z punktu widzenia większości naszych czytelników. Myslę, że Ci ostatni - biorąc pod uwagę fakt, że opinie wyrażone w tym cyklu niekoniecznie muszą pozostawać w zgodzie z opiniami redakcji - wybaczą nam to

REDAKCJA

Pan KAZIMIERZ KOWALSKI przebywa w Kanadzie od roku 1958. W 1966 roku ukończył Business Administration na Uniwersytecie Toronto. Obecnie jest właścicielem przedsiębiorstwa zatrudniającego kilkanaście osób i zarządza nim z dużym sukcesem.

Echo Tygodnia Zaczniemy od tego kiedy i gdzie był Pan w Polsce?

Kazimierz Kowalski W Polsce przebywałem trzy tygodnie w marcu br. Byłem w Warszawie, na wsi rodzinnej na Kujawach, w Gdańsku, w Sopocie i Gdyni, w Legnicy, w Karpaczu, w Wągrowcu, w Bydgoszczy oraz we Włocławku. Jeździłem po Polsce samochodem i można powiedzieć, że w stosunkowo krótkim czasie przejechałem ją wzdłuż i wszerz.

ET Wyjeżdżając do Polski miał Pan o niej jakieś wyobrażenie. Jakie?

KK Przede wszystkim wyobrażałem sobie, że nie tam nie ma. Nie bez winy była tu prasa, także polonijna. Nabierałem więc mnóstwo różnych rzeczy, buty, ciuchy, różne inne drobiazgi, nawet drożdże. Ale na miejscu okazało się, że nie jest tak jak sobie o Polsce myślałem.

ET A jak jest?

KK Na wstępie może powiem, że pomimo różnych opowieści o kontroli wjazdowej i wyjazdowej na urządzenie celnym mnie nie spotkała żadna kontrola. To znaczy celnik zapytał mnie ile wwożę dolarów i czy posiadam jakieś złote rzeczy do zarejestrowania, a przy wyjeździe ile dolarów wywożę i czy mam jakieś kryształki. Miałem jeden, który otrzymałem od kolegi, więc powiedziałem, ale nawet nie kazali otwierać walizek. Natomiast jeśli weźmiemy pod uwagę inne sprawy to myślę, że zaskoczył mnie również stan zaopatrzenia. W miejscowościach, które odwiedziłem sklepy z obuwiem szczególnie męskim były niezłe zaopatrzone. Jeśli chodzi o ubrania i różnego rodzaju płaszcze to mogę stwierdzić, że jest dość duży wybór. To samo mogę powiedzieć o wyrobach galanterijnych jak walizki, aktówki, torebki damskie, kapelusze itp. Muszę przyznać, że nie ma tam dzierżawy za artykuły potrzebne dla zdrowia np. oprawki do okularów na receptę. Te oprawki, za które zapłaciłem w Polsce 1000 złotych kosztują tutaj 125 dolarów, jest to faktem bo sprawdziłem w Toronto.

ET Ile przykładowo kosztowały buty?

KK Ich cena kształtowała się od 400 do 1200 złotych.

ET Jak się Panu wydaje czy każdy może sobie pozwolić w Polsce na kupno takich butów?

KK Bosych ludzi nie widziałem. Jeśli chodzi o przeciętną zarobków, to wydaje mi się, że nikt nie ma problemu kupić sobie buty.

ET A jak z zaopatrzeniem w artykuły żywnościowe?

KK To co słyszałem o stanie wojennym - sklepy żywnościowe z niezapełnionymi półkami - nie jest prawdą teraz. Generalnie półki są pełne chociaż istnieją artykuły na kartki, między innymi mięso. Ale co Panu powiem. Otóż zjechałem do wszystkich moich krewnych i znajomych w ciemno, nikogo nie zawiadomiłem, że przyjeżdżam. I po 15 minutach w każdym przypadku byłem zapraszany do stołu zastawionego stołu, było na nim czego dusza mogła zapragnąć włączając w to obfite ilości różnego rodzaju mięsa i wędlin, no i rzecz jasna zgodnie z polską gościnnością wódki.

ET A czy nie odniósł Pan wrażenia - w końcu był Pan niecodziennym gościem - że witano Pana na zasadzie zastaw się a postaw się?

KK Nie jestem gapami karmiony i tego nie zauważyłem, żeby ktoś wychodził i przynosił jedzenie od sąsiada. Na pytanie skąd to wszystko macie zawsze słyszałem odpowiedź: jakos się gospodarzymy. Mogę tylko dodać, że ci co mieszkają na wsi to nie mogą cierpieć na brak mięsa. Jeden z moich krewnych natychmiast gdy go odwiedziłem chciał zaszlachtować swiniaka. Natomiast miasto jak może zaopatruje się w mięso i inne artykuły spożywcze na wsi, gdy istnieje potrzeba.

ET Czy osoby, które Pan odwiedził były zamożne, czy też raczej zaliczałyby Pan je do jakiejś innej kategorii?

KK Różne. W większości były to osoby dobrze sytuowane, ale odwiedziłem także sporo osób niezamożnych. Wszędzie byłem przyjęty tak samo to znaczy z polską obfitością we wszystko gościnnością.

ET Czy są jakieś widoczne różnice w zaopatrzeniu między miastami?

KK Nie ma, zauważyłem jedynie, że w Warszawie jest lepsze zaopatrzenie w artykuły luksusowe.

ET A między miastem a wsią?

KK Wszystkie artykuły podstawowe są tak samo dostępne na wsi jak w mieście.

ET Jeżdżąc po Polsce z pewnością wstępował Pan do restauracji?

KK O tak i to często. Przy drogach znajdowały się zajazdy, piękna architektura i niezły wybór potraw. Tyle, że kelnerzy powolni, ciągle zanim załatwili gościa siedzieli przy stoliku i coś pisali. Z pierwszorzędą obsługą spotkałem się natomiast w restauracjach dużych hoteli takich jak "Victoria", "Forum", "Grand Hotel" w Warszawie czy "Skalny" w Karpaczu.

ET Czy widział Pan w Polsce biedę?

KK Raczej nie. Odwiedziłem matkę i siostrę żyjące na wsi, obydwie są na emeryturze i mają się zupełnie dobrze.

ET A jakieś braki?

KK Brak kawy, ale można ją dostać w "Pewexie". Oczywiście po niższych cenach niż w Kanadzie. Natomiast w restauracjach i kawiarniach kawa jest pod dostatkiem. Jest problem ze sprzętem domowym takim jak pralki, lodówki, zamrażarki, telewizory, trudno nabyć, trzeba czekać w kolejce, ale ponoc są specjalne sklepy dla górników, którzy mogą te dobra nabyć od ręki. Ludzie twierdzą, że bardzo trudno zakupić meble dobrej jakości, tak zwane eksportowe.

ET Czy coś rzuciło się Panu szczególnie mocno w oczy?

KK O tak sporo. Ta wizyta, o której mówimy była moją 3-cią wizytą w Polsce od momentu kiedy ją przed ponad 27 latami opuściłem. Pierwszy raz w Polsce byłem 10 lat temu. Między moją pierwszą wizytą a ostatnią zaobserwowałem w Polsce wiele zmian. Weźmy moją rodzinną wioskę. Jest zdecydowanie bogatsza. Mój siostrzeniec ma traktor, snopowiązałkę, siewnik, motocykl, koparkę, kombajn. Wioska jest również mądrzejsza. Młodzi gospodarze nie uprawiają roli na zasadzie tego trochę, tego trochę, jak mi nie urosnie to, to będę miał to drugie. Zdecy-

dowanie idą na specjalizację i dobrze na tym wychodzą. Wioska wyraźnie także nie nęguje. Byłem w marcu i widziałem jak prace wiosenne idą sprawnie na polach. Ziemia nie leży odłogiem. Raz nawet myślałem, że olbrzymie pole, koło którego przejeżdżałem należy do PGR-u, a tu okazuje się, że jest własnością bogatego chłopca. Nie było również żadnego problemu z zaopatrzeniem w węgiel i koks. Ujrzałem również pełne przepychu cmentarze. Ludzie przescigają się w wielkości i bogactwie pomników. O wiele więcej niż 7 lat temu wydaje mi się jest w Polsce prywatnych sklepów oraz nowych kościołów. Nowy kościół w stylu nowoczesnej architektury otrzymała także parafia, do której należy moja wioska. Stary kościół po prostu zburzono. Co jeszcze? Wielkie marzenie o samochodzie. Każdy Polak chciałby mieć samochód i marzenie to realizuje się, gdyż zauważyłem o wiele więcej samochodów na ulicach teraz niż podczas mojej ostatniej wizyty. Są ograniczenia sprzedaży benzyny, każdy ma swój miesięczny przydział, ale wszyscy jeżdżą. Jakos się zaopatrują. Dodam jeszcze, że w porównaniu z moim wyobrażeniem o Polsce ukształtowanym zwłaszcza pod wpływem informacji o stanie wojennym rzuciło mi się w oczy to, że nie ma kolejek, albo lepiej, nie widać kolejek, takich jak pokazywano niedawno na zdjęciach w tutejszej prasie i telewizji. Jakies mniejsze chyba jeszcze są, gdyż słyszałem że niektórzy emeryci stoją w kolejkach dla innych za opłatą. A po drugie zauważyłem, że milicja zachowuje się bardzo grzecznie. Byłem świadkiem jak jeden facet został zatrzymany za jazdę pod prąd i zamiast pokornie odebrać mandat z mety wsiadł z mordą na milicjanta, który go tylko upomniął i pusił. Skądinąd ludzie mówią, że zwykła milicja jest w porządku. W ogóle mogłoby ktoś pomyśleć, że w Polsce się aż roi od milicjantów. Muszę jednak powiedzieć, że prawie w ogóle ich nie widziałem. To samo zresztą dotyczy żołnierzy sowieckich w Legnicy. Tam ich dopiero zobaczysz mówiono do mnie. Tymczasem są bardzo niewidoczni i 99% czasu są zamknięci w koszarach. Z tym, że tak jest dopiero od momentu, gdy władzę objął Jaruzelski.

ET Nietrudno zauważyć, że do tej pory nie popatrzył Pan na Polskę od strony politycznej. W pytaniach, które zadałem kryło się przecież wiele możliwości przejścia do tematów politycznych.

KK Proszę Pana w politykę się nie bawię. Nie mam na to czasu jak i nie interesuje mnie ta dziedzina. Żeby zajmować się polityką trzeba tak jak zresztą wszędzie indziej mieć dostęp do wszystkich faktów i informacji i trzeba dobrej pozycji żeby je otrzymać i czasu żeby je zebrać. To co ja powiedziałem to było to co sam zobaczyłem oraz co mi powiedziano.

ET Tym niemniej i w sprawach politycznych można pewne rzeczy zobaczyć i pewnie usłyszeć. Skoro był Pan tak niedawno w Polsce chciałbym się dowiedzieć czy zetknął się Pan jakos z "Solidarnością"?

KK W tych kręgach, w których ja się poruszałem nikt tego zagadnienia nie podejmował. Ludzie dużo mówili o pracy i biznesie.

ET A jak ludzie oceniają Jaruzelskiego?

KK Zetknąłem się z kilkoma mądrymi ludźmi i wszyscy oni uważali, że Jaruzelski nie miał wyjścia, że musiał wprowadzić martial law obawiając się gorszego przebiegu sprawy.

ET Był Pan w Polsce w marcu, w okresie walki o krzyż uczniów z Miętą. Czy Pan coś słyszał o tym?

KK Tak słyszałem. Byłem w kulminacyjnych punktach tej walki w Warszawie, ale który warszawiak na ulicy trzymał się o Miętę? Spacerowali sobie, pędzili za swoimi sprawami. Tak jakby w ogóle nie było problemu. Zresztą informacje o krzyżach były dość skąpe.

ET A jakie zjawisko, szczególnie z Pana punktu widzenia, wydało się w Polsce Panu istotne?

KK Przede wszystkim to, że Polska wkroczyła na drogę realizacji modelu węgierskiego. Dam tutaj dwa przykłady. Jest zielone światło dla prywatyzacji. W Bydgoszczy spotkałem prywatyzarza, który produkuje rocznie 50 milionów srubek do drzewa z główką Philipsa, około cala długie. Ma się on świetnie. Dwa mercedesy, zuk, olbrzymi dom. W planie dalszy rozwój. Kto jest jego odbiorcą? Rząd. Spytałem go czy nie boi się domiaru. Nie, nie boję się, odpowiedział. Temu rządowi należy na rozwoju gospodarczym Polski. Po drugie, jest zielone światło dla firm polonijnych. Sam spotkałem się z przedstawicielem ministerstwa spraw zagranicznych, który wprost mnie zachęcał do otwarcia firmy oprawy obrazów twierdząc, że wyjdzie na tym dobrze gospodarka polska i ja. Obecnie noszę się z zamiarem otwarcia firmy polonijnej, ale zanim to zrobię, rzecz jasna, zbadam i ustale wszystkie warunki.



Mecenas January

PRAWO I TY

NOWY ROZDZIAŁ W HISTORII WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI W KANADZIE

Dzis, ze względu na ważne dla prawa kanadyjskiego wydarzenie, odłożymy sprawę ubezpieczeń do następnego tygodnia. Otoż, 5 maja Sąd Najwyższy Kanady wydał decyzję w pierwszej rozpatrywanej przez sądy sprawie, wiążącej się z kanadyjską Kartą Praw, przyjętą przed dwu laty.

Prawnik z zawodu i imigrant z Południowej Afryki zaskarżył do sądu kanadyjskiego decyzję stowarzyszenia prawników, nie dopuszczającą go do praktykowania prawa w prowincji Ontario, bo nie był obywatelem kanadyjskim, lecz tylko miał prawo stałego pobytu w Kanadzie. Imigrant powoływał się na Kartę Praw, w szczególności na zawarte w niej postanowienie, że wszyscy obywatele i mieszkańcy Kanady mają prawo do zarobkowania na życie.

Sąd Najwyższy uznał, że **Law Society of Ontario** nie pogwałciło Karty Praw i utrzymał w mocy wyrok sądu niższej instancji. Z ogólnospołecznego punktu widzenia, ważniejsze są jednak te elementy wyroku, które stanowią wskazówki na przyszłość w interpretowaniu Karty.

W wyroku, który zapadł jednogłośnie, sędzia Sądu Najwyższego Willard J. Estey pisze: "Podjęliśmy nowe zadanie interpretowania i stosowania Kanadyjskiej Karty Praw i Swobód".

Do czasu wprowadzenia Karty, głównym zadaniem Sądu Najwyższego było decydowanie, jakie problemy prawne leżą w zakresie jurysdykcji prowincjonalnej, a jakie w zakresie jurysdykcji federalnej. Od wprowadzenia Karty w 1982, pojawiły się nowe możliwości prawnych inicjatyw. Do sądów zaczęły napływać sprawy, w których kwestionowano zgodność z Kartą Praw takich decyzji jak uprawnienia RCMP do przeprowadzania rewizji bez nakazu, regulaminów więziennych, zasad według których pracodawcy angażują pracowników, a nawet prawa rządu federalnego do przeprowadzania prób z rakietą cruise.

Przed rokiem 1982 nie istniały podstawy do wnoszenia tego rodzaju skarg do sądu.

Od tego czasu w kołach prawniczych niejednokrotnie wyrażano obawy czy sędziowie, ukształtowani przez kanadyjskie i brytyjskie tradycje prawa zwy-

czajowego i zasadę nadrzędności Parlamentu, wezmą na swe barki odpowiedzialność za decydowanie w sprawach związanych z Kartą Praw.

Wydaje się, że decyzja Sądu Najwyższego z 5 maja kładzie kres tym wątpliwościom. Sędzia Willard napisał w wyroku, że konstytucja dała "nowe kryteria dla godzenia interesów jednostek i interesów społeczności i ich praw, nowy wymiar który Sąd będzie musiał interpretować i wprowadzać w życie".

Tymczasem imigrant z Południowej Afryki Joel Skapinker uzyskał obywatelstwo kanadyjskie i prawo do pracy, zanim jeszcze jego apelacja została ostatecznie rozpatrzona.

Peter Burdon

PONTIAC BUICK LIMITED

Przedstawiciel General Motors

348 Danforth Ave. E. Toronto,

TEL. (416) 469-5531 ext 281

Posiada dla państwa bogaty zestaw fabrycznie nowych i używanych samochodów

- udzielamy długoterminowych pożyczek
 - niskie miesięczne spłaty
 - ułatwiamy otrzymanie ubezpieczenia na bardzo dogodnych warunkach
 - każdy kupujący otrzymuje bezpłatnie olej na 100 tys km
 - udzielamy gwarancji na 60 000 km (Acadian, Skylark, Phoenix)
 - specjalna zniżka na samochody Pontiac 2000, Pontiac 6000 i Buick
- Wszystkie sprawy załatwiamy w języku polskim

SPOŁDZIELCZA KASA POŻYCZEK I OSZCZĘDNOŚCI przy Kole SPK Nr 20 w TORONTO

wciąż udziela pożyczek na niski procent (11 1/4% hipoteczne i 13% personalne oraz przyjmuje depozyty na wysokie oprocentowanie)

206 Beverley Str
czwartki od 19 00 do 21 00

Członkiem Kasy może być każdy Polak lub Polka mieszkający w Toronto i okolicy

The PHARMACY SHOPPE POLSKA APTEKA

Właściciele: Andrzej MUSIAŁ
Krystyna MUSIAŁ TYNDORF

177 Roncesvalles Ave Toronto
TEL 536-2116

(naprzeciw Credit Union)

DUŻY WYBÓR KOSMETYKÓW
CENY KONKURENCYJNE
Recepty Blue Cross Green Shield dla
REALIZUJEMY RECEPTY DLA
RENCISTÓW

Wysyłka leków do Polski

R3 95

U W A G A

Polonia w Toronto i okolicy
POLISH ALLIANCE (TORONTO)

CREDIT UNION LTD.

2150 BLOOR ST. W.

(Wejście od wschodniej części budynku)

TEL 762-9523

Konta depozytowe 7 1/2% rocznie

Specjalne konta depozytowe 6 3/4% rocznie

(minimalny depozyt \$5000 oprocentowany na każdy dzień depozytu)

3-miesięczne certyfikaty .. 8 1/2% rocznie

6-miesięczne certyfikaty .. 9% rocznie

1-letnie certyfikaty 9 1/2% rocznie

3-letnie certyfikaty 10 1/2% rocznie

3-letnie certyfikaty

*Non-redeemable ... 11% rocznie

RRSP i RHOSP 9 1/2% rocznie

Pożyczki personalne 14% rocznie

Hipoteki 13% rocznie

BEZPŁATNE PERSONALNE KONTA CZEKOWE

CODZIENNIE od 12 do 2.30 po poł. i od 7.30 do 9 wiecz.

WTORKI tylko od 12 do 2.30 po poł. oraz SOBOTY

od 10 do 12.30

Członkostwo w jakiegokolwiek organizacji polonijnej nie jest warunkiem członkostwa w naszej Jedn. Unii

PRAGNIESZ STAĆ SIĘ WŁASCICIELEM
DOMU, DZIAŁKI BUDOWLANEJ,
DOMKU LETNISKOWEGO?
STAN SIĘ NIM PRZY POMOCY
NAJWIĘKSZEJ NA ŚWIECIE PARAFIALNEJ

CREDIT UNION
ŚW. STANISŁAWA I
ŚW. KAZIMIERZA
KTÓRA OFERUJE
NA POWYŻSZE CELE
TRZY TYPY HIPOTEK,

O ZMIENNYM
OPROCENTOWANIU 11 1/2%

ZAMKNIĘTE — 11 1/2%

OTWARTE — 12 1/2%

WSZYSTKIE
UBEZPIECZONE
NA ŻYCIE
DO SUMY
\$ 30 000 00



CREDIT UNION
ŚW. STANISŁAWA
I ŚW. KAZIMIERZA

220 Roncesvalles Ave
tel 537-2181

2987 Bloor Str W
tel 236-1225

12 Denison Ave
tel 863-0996

TAX tronix oddział Home Income Tax

TEL 769-4558

2290 BLOOR W (przy Durie) TORONTO

W tym roku dzięki zastosowaniu komputera IBM wypełniamy formularze podatkowe jeszcze DOKŁADNIEJ, TANIEJ, LEPIEJ

• personalne porady • ceny nie do pobicia • błyskawiczna obsługa

• wyjeżdżamy do klienta na życzenie

Zapraszamy do obejrzenia naszego biura i urządzeń J. Z. SULMIERSKI

20% ULGI dla Czytelników "ECHA TYGODNIA"

Dokonczenie ze str 16

ET Jak by Pan ocenił nastrój panujący w społeczeństwie polskim?

KK Ludzie są pogodni. Nie sądzę by byli przygnębieni. Idzie się człowiek nie ruszy tam nocna zabawa. W lokalach wyłącznie muzyka zachodnia, w dyskotekach rockowa, zapowiadają nawet piosenki po angielsku. W każdym razie w przeciwieństwie np. do Kanadyjczyków ostatnią noc jaką można by powiedzieć o Polakach to to, że są udu.

ET Statystyki pokazują wyraźnie, że Polska znalazła się w ciężkim kryzysie. Czy widzi Pan jaką szansę dla Polski?

KK Więcej pracy, mniej chwalenia się co robimy i mniej tytułomani, a także i mniej szoferów wozących swoich dyrektorów

ET Wiele Pana wypowiedzi odbiega od innych relacji na temat Polski, w pewnych przypadkach odbiega nawet od relacji typowych. Jak Pan to tłumaczy?

KK Raz, że ludzie widzą to co chcą widzieć, ja popatrzyłem na Polskę inaczej. Dwa przykre to bo przykre, ale chcę również powiedzieć, że niektórzy Polacy w kraju stwarzają fałszywy obraz Polski żeby jak najwięcej wyciągnąć z Zachodu - od rodziny, znajomych czy z innych źródeł. W

tej ostatniej sprawie, sprawie pomocy dla kraju chciałbym radzić by pomagać wyłącznie przez wysyłkę dolarów, wysyłanie paczek nie opłaca się. Zresztą czy ktoś ma dolary czy złotówki, jak je ma, to wszystko dostanie. Na zakończenie chciałbym dodać, że Polska jest krajem pięknym i przytulnym z ładnymi polami, lasami i dobrymi drogami, pokrytymi asfaltem. Dla tych, którzy ciągle krytykują czy to w prasie, czy też gadaniem, powinno umożliwić się wyjazdy aby mogli sami się przekonać.

ET Dziękujemy za rozmowę
Rozmawiał ZBIGNIEW FARMUS



Szaliki, krawaty, fulary...

Wyrafinowana, stylizowana trochę na męską sylwetka. Ob-szerne prochowce, luzne marynarki i sukienki. Kimonowe, szerokie rękawy. Wszystko to skomponowane z wełnianymi, bawełnianymi i jedwabnymi szalikami. Ogólnie rzecz biorąc dobrze jest mieć w tym sezonie coś na szyi. Co to może być i jakiego koloru zależy od koncepcji stroju i Twojego indywidualnego stylu. Dobrze jest zdac sobie sprawę, że istnieje wiele możliwości zmieniania charakteru tej samej sukni-bazy. Może zamiast nowej bluzki wystarczy kupic krawat?

Joga na emigracyjny stres

ARDHA- NAWASANA - półokręt

Cwiczenie to ma kilka wersji. Przedstawiona dzisiaj jest pozycja najłatwiejsza. Nawasana zmusza nas do skupienia się na utrzymaniu równowagi, co w pewnym sensie działa uspokajająco. Ponadto ćwiczenie to wzmacnia mięśnie brzucha. Siadamy na ziemi, nogi podkuczamy i ręce opuszczamy wzdłuż boków. Patrzymy wprost przed siebie. Przenosimy tułów do tyłu i nogi prostujemy w kolanach, unosząc je w górę. Ręce wyciągamy przed siebie równolegle do nog i staramy się utrzymać równowagę. W pozycji tej pozostajemy przez chwilę, oddychając głęboko. Pamiętajmy o tym, by głowę trzymać prosto. Z czasem przedłużamy czas pozostawania w asanie do minuty. Po ćwiczeniu położymy się w relaksie.



TYLKO DLA CIEBIE

Odc II -
Zapachy "zwierzęce"

O takich zapachach mówi się, że są zmysłowe, prowokują, przywodzą na myśl won pizna. Jeżeli decydujemy się na tego rodzaju nutę zapachową, dzień zaczynamy od "Mogie Noire" firmy Lancome. W porze lunchu utrzymamy się w tonie używając "J'ai Ose" firmy Parfums Guy Laroche, po południu pozostajemy przy tym samym zapachu, aby wieczorem skropić się perfumami "Galanos". Jeżeli chcemy pachnieć "zwierzęco" - w miescie używamy "Missoni" firmy Missoni Profumi S P A. Na wsi panie powinny wyrzucić się tego rodzaju zapachów, natomiast panom poleca się "Anateus" firmy Chanel. Przebywając w gorach używamy słodkiego w zapachu "Jovan's Musk", nad morzem zaś "Molinar" firmy "De Molinar". Jasne blondynki mogą używać głębokiego aromatu perfum "Cachet" firmy Prince Matchabelli, ciemnym blondynkom zaś odradza się używanie tego rodzaju zapachów w ogóle. Rudowłose panie mogą spróbować

perfum "Madame de Carven", natomiast dla szatynek najlepszą będzie kombinacja zapachowa "7e Sens" firmy Parfums Sonia Rykiel.

Pielęgnujemy włosy

Włosy starzeją się dużo szybciej niż skóra - o tym powinniśmy pamiętać każdego ranka, szczerząc się przed lustrem. Nieumiejętnie zaś farbowane lub poddawane częstym trwałym jeszcze szybciej tracą połysk, wypadają i postarzają nas, zamiast upiększać. Często też włosy zmieniają swój charakter niemal samoistnie, nagle zaczynają się przełuszczać, lub te kręcone - prostować. Co w naszym organizmie jest odpowiedzialne za te zmiany - nikt nie wie. Lekarze przychylają się do opinii, że może być to "wina" hormonów. Z całą pewnością niektóre leki, na przykład preparaty antyrakowe, mogą zmienić metabolizm włosów. Na te zmiany wpływu jednak nie mamy, możemy jedynie pomóc naszym głosom w przezwyciężaniu tych obiektywnych trudności. Bez względu na to więc, czy włosy farbujemy czy też nie i bez

względem na ich obecny stan, już dziś powinniśmy po każdym myciu wsmarowywać w skórę głowy odpowiednie odżywki zwane "conditioner'ami". Doskonale są obecnie dostępne na rynku preparaty francuskiej firmy Klorane, która proponuje aż sześć różnych wariantów szamponów i odżywek. W pierwszej grupie znajdziemy trzy preparaty, które działają leczniczo na nasze włosy: "White nettle" dla włosów tłustych, "Oat milk" - szampon przeznaczony do częstego używania, odpowiedni również dla dzieci i "Oil of mink" - właściwy dla włosów przesuszonych i zniszczonych, częstym farbowaniem. Obok tych szamponów znajdziemy naturalnie odpowiednie dla każdego typu włosów odżywki. Druga grupa preparatów firmy Klorane to szampony i odżywki, które upiększają włosy. I tak dla włosów jasnych - "Camomile", dla włosów ciemnobrązowych i czarnych - "Walnut leaves" i dla włosów rudych i kasztanowych - "Natural henna". Wszystkie te preparaty produkowane są na bazie składników naturalnych, co jest przy pielęgnacji włosów niezwykle ważne.

KLAUDYNA

UPRZĘJMIE INFORMUJEMY NASZYCH CZYTELNIKÓW, ŻE OTWARLISMY NOWY PUNKT SPRZEDAŻY ECHA

W OSHAWIE

M&D MEATS



Sklep oferuje wyroby mięsne w sprzedaży detalicznej oraz hurtowej po niższych cenach
451 Simcoe Str. South, Oshawa
Tel 723-1602, 666-3353
Otwarte od czwartku do niedzieli

COLODY TRAVEL

415 YONGE ST., TORONTO TEL 598-3337

TORONTO - PARYŻ via MONTREAL

Od 22 maja do 20 czerwca	\$539	powrotny
Od 20 czerwca do 12 sierpnia	\$649	powrotny
Od 12 sierpnia do 30 września	\$589	powrotny

• Odloty w poniedziałki i wtorki • Przyłoty we wtorki i srody • Minimum 8 dni • Maksimum 60 dni • Ponad 60 dni - dodatkowo \$60
• Ceny nie obejmują \$12.50 - airport tax

SPECJALNE LOTY DO ATEN

ODLOT Z TORONTO via MONTREAL

Odlot 11 czerwca	\$800	powrotny
Odlot 25 czerwca	\$770	powrotny
Od 11 czerwca do 10 września	\$920	powrotny

• Minimum 8 dni • Maksimum 4 tygodnie
Odloty PONIEDZIAŁKI Przyłoty SRODY
1 nocny pobyt w Paryżu w drodze powrotnej na koszt pasażera
Ceny nie obejmują \$12.50 - airport tax
Loty podlegają zatwierdzeniu przez rząd!



INFORMATOR TURYSTYCZNY

SPECJALNA OFERTA
DLA CZYTELNIKÓW
ECHA TYGODNIA

TORONTO — LONDYN —
TORONTO

TYLKO \$448

ODLOTY 18 MAJA, 25 MAJA
1 CZERWCA

Od 1 do 3 tygodni

Podróż bez lądowania Wygodny
obszerny, komfortowy
747 "Jumbo Jet"

PANI ALICJA ŻYCZY
MILEJ PODROŻY
Informacje tel 598-3337

COLODY TRAVEL
415 Yonge St. Toronto
TEL 598 3337

A P E L
O ZAKWATEROWANIE DLA
MŁODYCH NAUKOWCÓW

Szanowny Panie Redaktorze
W lipcu roku 1986 Toronto będzie gościło ponad 8000 uczonych z całego świata uczestników 6-go Światowego Kongresu Immunologów. Spośród uczestników kongresu pewna liczba młodych naukowców nie będzie w stanie opłacić przelotu lub pobytu w hotelu. Dotyczy to specjalnie uczonych z krajów ekonomicznie nierozwiniętych i krajów, które ograniczają wymianę waluty na dolary kanadyjskie. Do grupy tej zalicza się również Polska i inne kraje Europy Wschodniej. Organizatorzy Kongresu będą pomagać uczonym z tych krajów przyznając im pomoc pieniężną na opłacenie przelotu.

Poza kosztem przejazdu drugą po ważną pozycją w budżecie są opłaty za hotel. Koszty te pragniemy zmniejszyć przez zakwaterowanie niektórych młodych ludzi bezpłatnie w prywatnych domach. Spodziewamy się, że na nasz apel odpowie wiele grup etnicznych w Toronto. W zasadzie będziemy się starać dostosowywać narodowości gości do życzeń lub narodowości gospodarza, jednak nie możemy tego całkowicie zagwarantować. Wprawdzie rok 1986 wydać się może bardzo odległy, ale ze względu na konieczność planowania i na czas potrzebny na korespondencję z zagranicą naszą akcję rozpoczynamy już teraz. Jak już wspominałem, powodzenie akcji zależy przede wszystkim od pomocy grup etnicznych. Czytelnicy Echa Tygodnia mogą w niej odegrać bardzo ważną rolę. Zwracam się z uprzejmą prośbą o opublikowanie załączonego tekstu i karty zgłoszenia w Pana piśmie.

Z góry uprzejmie dziękuję i pozostaje
Z poważaniem
S. Dubiski M.D. Ph.D.
Professor University of Toronto

Proponowany tekst apelu

W lipcu 1986 roku odbędzie się w Toronto 6 Międzynarodowy Kongres Immunologów Immunologów badają mechanizmy odrzucania przeszczepów (transplantatów), sposoby, którymi organizm broni się przed chorobami zakaźnymi nowotworami itp.

KRONIKA HARCERSKA

W ubiegłą niedzielę wraz z całą rodziną wybrałem się do nowego kościoła pod wezwaniem Św. Maksymiliana Kolbe, gdzie po ostatniej mszy św. mieliśmy możliwość uczestniczenia w milej imprezie organizowanej przez nowe Koło KPH, które ma pod swoją opieką Szczep zenski Wieliczka, gdzie funkcję szczerpowej pełni drużyna przewoźna M. Lewandowska i Szczep męski Wigry, który jest prowadzony przez szczerpowego pfm. Staszka Reitmaiera. Przewodniczącym wyżej wymienionego Koła jest pan mecenas R. Rusek mający do pomocy bardzo liczne grono rodziców. Przy wejściu powitał mnie z dużą serdecznością jeden z głównych organizatorów tej niedzielnej imprezy p. Stefan Baginski. Imprezę tą nazwano Kiermasz Bazar. Całość imprezy odbywała się w dolnej sali kościoła. W programie organizatorzy przygotowali dużo rozrywek dla wszystkich. Najwięcej uwagi poświęcono dla dzieci, które miały okazję bawić się w gry, oglądać polskie filmy, takie jak Misio Uszatek, Niedźwiadek i wiele innych.

Wśród grona starszych największy powodzeniem cieszyła się gra Bingo. Były różne loterie, gdzie można było wygrać interesujące nagrody. Fundatorami tych nagród były osoby prywatne i właściciele różnych drobnych przedsiębiorstw i zakładów. Ceny biletów na wszystko były nie wysokie, co było główną przyczyną dużego udziału obecnych. Impreza pod względem organizacji

Organizatorzy Kongresu chcą, aby stał się on imprezą naprawdę międzynarodową i dlatego starają się pomóc uczonym z krajów odległych, gospodarczo zadowolonych, a także z krajów, w których wymiana miejscowej waluty na dolary kanadyjskie jest utrudniona. Do krajów tych należy również Polska oraz inne kraje Europy Wschodniej. Organizatorzy planują ufundowanie pewnej liczby stypendiów na przejazd dla młodych uczonych z tych krajów. Dodatkowym ułatwieniem będzie zorganizowanie bezpłatnego zakwaterowania w prywatnych domach.

Zwracamy się do torontonskich grup etnicznych, między in-

nymi do Polonii z apelem o zgłaszanie kwater dla młodych naukowców, uczestników Kongresu Immunologów. Kongres trwa od 6 do 11 lipca 1986 roku. Aby zgłosić swój udział, prosimy wypełnić poniższy kwestionariusz. Można również napisać lub telefonować z prośbą o dokładniejsze informacje. Chcielibyśmy, aby udział polskich immunologów w Kongresie był możliwie najliczniejszy.

Organizator akcji kwaterunkowej
Dr S. DUBISKI
Congress Hospitality
University of Toronto
Toronto M5S 1A8
Tel. 978-6269, 925-8128 domowy

NOWE WŁADZE
POLSKIEJ FUNDACJI KULTURALNEJ
W B U F F A L O

Na walnym zebraniu odbytym dnia 16 lutego zostały wybrane następujące nowe władze: Prezes i przewodniczący Rady - dr Włodzimierz M. Drzewieniecki, Wiceprezes - dr Aleksander Chaberski, Sekretarz - mgr Zofia A. Drzewieniecka, Skarbnik - mgr Leonard Nowicki, Komisja Rewizyjna - mecenas Richard Wierzbicki i panie Julia Lachowska i Teresa Oszurko.

Do Rady fundacji zostały wybrane następujące osoby: dr Aleksander Chaberski, dr Włodzimierz M. Drzewieniecki, mgr Zofia A. Drzewieniecka, mgr Leonard Nowicki, p. Kazimierz Kaczor, dr Stanisław Dąbrowski, p. Mieczysław Lotys, dr Józef Łoposzko, dr Czesław Prokopczyk i p. Jerzy Respondek.

Ustępujący prezes, dr Włodzimierz Drzewieniecki, złożył obszernie sprawozdanie z działalności fundacji za rok 1983, z którego wynika, że zarząd prowadził działalność zakreśloną statutem, a mianowicie wspierał wszelką inicjatywę kulturalną polską, publikował prace naukowe dotyczące Polski, zbierał dokumenty dotyczące Polonii i przekazywał je do archiwów. W czasie zebrania wygłaszane były referaty na tematy dotyczące historii i kultury polskiej.

Ze sprawozdania skarbnika wynika, że majątek fundacji się powiększył, aczkolwiek ilość członków pozostała mniej więcej taka sama.

W roku 1985 fundacja będzie obchodziła dwudziestolecie swej bardzo pozytywnej działalności.

złem i wiele innych osób, których nie sposób wymienić. Jednym słowem ludzi do pracy nie brakowało, widac było wzajemną współpracę wszystkich rodziców. Jako reporter Kroniki Harcerskiej z przyjemnością muszę odnotować obecność H. Kwiatkowskiej, Przewoźnej Rady Koła KPH, która mimo że na chwilę wpadła na tę imprezę, to jest to dowód, że sprawa nowego koła nie jest jej obojętna. W towarzystwie jej była również przewodnicząca KPH R. Rzecka p. M. Wicińska. Ja osobiście myślę, że im więcej będziemy wzajemnie się popierać, tym bardziej mocniejsza będzie nasza rodzina harcerska, a to jest przecież cel naszej organizacji. W jednym jest Siła. Ja ze swej strony życzę nowej jednostce harcerskiej więcej takich udanych imprez, które nie tylko dają korzyści finansowe, ale są pełną możliwością wzajemnego poznania się wszystkich, którzy pracują w jednej dużej rodzinie harcerskiej. Jednocześnie polecam wszystkim, którzy do tej pory nie mieli okazji zobaczyć nowego kościoła na Mississauga św. Maksymiliana, powinniśmy jak najszybciej uczynić, gdyż świątynia ta jest naprawdę nowoczesną budowlą. Wnętrze kościoła jest urządzone z artystycznym smakiem. Polecam to nie tylko harcerzom i sympantom harcerstwa, ale wszystkim, którzy kochają piękno nowoczesnej architektury. Z harcerskim pozdrowieniem
Czuwaj
Jedrek

MATRYMONIALNE

Polak na stałe zamieszkały w Kanadzie, lat 29, bez nałogów, spokojny, pozna panią do 29 lat. Poważne oferty proszę kierować na adres: red. E.T. A-7

KAWALER lat 28, na stałe w Kanadzie, bardzo samotny, pogodnego usposobienia, pozna panią do lat 30 o podobnym zainteresowaniu w celu matrymonialnym.

PANI, nie paląca, przyjmie wszelką pracę na terenie Montrealu, może być opieką nad małym dzieckiem, prowadzenie domu, przyjmowanie telefonów w gabinecie lekarskim itp. Oczekuje propozycji -

TEL. (514) 932-1775 - Montreal
w godz. 14-16 pon-piątek
A-12

NIEZALEŻNIE materialna, 34 lata, 2 dzieci, pogodna, szczupła, poszukuje bratniej duszy. Tel. (519) 728-6808 A-11

Sympatyczny z poczuciem humoru, samodzielny, na kierowniczym stanowisku, absolutnie niezależny, pozna Panią do lat 35, lubiącą podróże, muzykę i kuchnię francuską. Pani musi być także odrobinę romantycznie melancholijna. Poważne oferty proszę kierować: 49 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont. M6R 2K5 "Wisła" office A-4

SZUKAM pana (kochającego dzieci) z samochodem, na sobotnie i niedzielne weekendy i długie wieczorne rozmowy telefoniczne we wtorki. Dowcipny, sytuacyjny, mile widziany. Sknerstwo wykluczone. Wiek od 60 lat. Dobra kondycja, temperament zbytnie. Oferty listowne - E.T. A-10

Polka lat 23, posiadająca stały pobyt w Kanadzie, domatorka, pozna Pana do 27 lat, spokojnego bez nałogów. Tylko poważne foto-oferty kierować na adres redakcji E.T. A-5

Wdowa po 50-tych w dobrej kondycji, ze fizycznej i psychicznej, z poczuciem humoru, lubiąca taniec, śpiew, podróże i dobrą kuchnię, ze stałym pobytem w Kanadzie, z braku znajomości chciałaby poznać Pana o podobnych zainteresowaniach. Poważne oferty kierować E.T. A-6

Niezwykle atrakcyjna, samodzielna, pozna pana w średnim wieku w celu matrymonialnym, dzieci mile widziane. Podróże, teatr, muzyka i taniec. Pełna dyskrecja. Aktualne zdjęcie. Kontaktować się listownie - E.T. A-3

PACZKI DO POLSKI
NAJSOLIDNIEJ NAJTANIEJ
CHCESZ NAPRAWDĘ POMOC RODZINIE W POLSCE
WYSYŁAJ PACZKI TYLKO ZA POŚREDNICTWEM FIRMY

TransCanPol

jedynej firmy posiadającej kanadyjski serwis w Polsce

GWARANTUJEMY:

- dostawę paczek do drzwi odbiorcy
- ubezpieczenie przesyłki
- potwierdzenie odbioru przez odbiorcę na czwartej kopii dowodu nadania
- uprzejmą i miłą obsługę w Kanadzie i w Polsce
- rzetelną informację

UNIKACIE PAŃSTWO

- dodatkowych kosztów i opłat (portowych, lotniskowych i za serwis w Polsce, którego faktycznie firmy nie rozwożące paczek w Polsce nie wykonują)
- rozkradnięcia paczki przez nieuczciwych magazynierów, którzy w firmach nie dowożących paczek do domów, mają czas na "kontrolowanie" zawartości paczki, zanim zgłosi się odbiorca
- oszczędzicie swoim najbliższym straty czasu i dodatkowych kosztów związanych z podróżą po odbiór paczki

PORÓWNAJ CIE PAŃSTWO RODZAJ OFEROWANEGO SERWISU - PEWNOŚĆ CENY, A PRZEKONAJ CIE SIĘ, ŻE

TransCanPol

393 Roncesvalles Ave.
Toronto, Ont. M6R 2N1, tel. 535-9944

OFERUJE PAŃSTWU NAJTANSZY I NAJSOLIDNIEJSZY SERWIS

Posiadamy materiały do pakowania paczek
SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI UDZIELAJĄ NASZE BIURA TERENOWE I DEALERZY

ARNOLD PENK

PRZEDSTAWICIEL ADDISON ON BAY LIMITED



PONTIAC, BUICK, CADILLAC

Szeroki wybór nowych i używanych samochodów. Używane samochody mają do nabycia roczną gwarancję na (Parts & Labour).

GENERAL MOTORS

pozycza na samochód
Specjalizuje się w otrzymaniu pożyczki na samochód dla nowo przybyłych
minimalna wpłata
miesięczne spłaty



Specjalne ceny dla Rodaków oferuje tylko

ARNOLD PENK

(Wyroczniony przez GM jako "Senior master salesman")

PO WSZELKIE INFORMACJE NA TEMAT SAMOCHODÓW LUB UBEZPIECZEN PROSZĘ DZWOŃC 964-3211 LUB DO DOMU W KAŻDYCH GODZINACH 731-0757 ZOSTAWIAJĄC NAZWISKO I NUMER TELEFONU
832 BAY ST., TORONTO (przy College St.).



CZY MUSIAŁEŚ LEŻEĆ?

ODCINEK

73

REDAGUJE

JERZY JEDROWSKI

OBJAŚNIENIE ZNAKÓW: ♠ PIK ♥ KIER ♦ KARO ♣ TREFL
 K' = KONTRA RK' = REKONTRA --- A*AS K*KRÓL Q*DAMA J*JAKŁ X*BLÓTKA
 P = PÓŁNOC Z = ZACHÓD W = WSCHÓD D = DEKLARANT ROZGRYWAJĄCY

ROZWIĄZANIE PROBLEMU ROZGRYWKOWEGO NR 38

W rozdziale nr 37 widzieliśmy oryginalny sposób gospodarowania atutami i zw. przebijanie na krzyż. Dzisiejszy przykład ilustruje nie-banalny sposób użycia atutów przebijanie w jednym ręku wysokimi atutami a zciąganie atutów drugą ręką dopiero po całkowitym wyczerpaniu atutów pierwszej ręki. Oczywiście, że celem tych dwóch oryginalnych sposobów manipulowania atutami było zwiększenie ilości lew wygrujących.

Sądzę, że Czytelnicy nie mieli trudności z zaplanowaniem rozgrywki. Wyście kierem przebijamy na stole wracamy do ręki Królem karo Skolei przebijamy znów kier na stole i wracamy do ręki Asem karo Ponowna przebitka kier na stole i powrót do ręki Królem trefl. Znow przebijamy kier na stole ostatnim atutem. Wracamy do ręki Damą trefl gramy 4 razy atu i ostatnią lewą wygramy Asem trefl.

Jeśli ktoś spróbował wyrabiać kara to nie starczy atutów na wyczerpanie ich u gracza W co spowoduje legendę.

Łatwo też zauważyć, że nawet jedno pociągnięcie atutów pociągnie za sobą niewykonanie kontraktu. Tym stwierdzeniem odpowiedziałem na drugie pytanie: "Czy przeciwnicy mogli położyć kontrakt?" Jeśli z wyjdzie w atu, zamiast w kier położy nas chyba, chyba, że Deklarant będzie umiał zakończyć rozgrywkę i zw. przymusówką. Proszę spróbować.

W tym rozdziale przymusówka wychodzi. Jeśli jednak zmienimy trochę układ ręki i damy graczowi W 4-ego Waleta trefl zamiast karo będziemy musieli oddać ostatnią lewą.

Jakie stąd wnioski?

1- Sytuacje podobne do tych które spotkaliśmy w rozdziałach 37 i 38 trafiają się dość często gdy mamy z partnerem "składankę 4-4". Opisałem to w odcinku 23. Proszę zauważyć, że w opisanych przykładach sztuka polegała na tym aby nie zciągać atutów zanim nie wypełnią roli jaką im przeznaczamy.

Nieboszczyk Culbertson dzielił karty na "bezczyenne" i "aktywne". Karta aktywna to taka która nam jest potrzebna jako stoper przejście czy ochrona honoru np. błotka obok Króla. Odnos. się to także do atutów. Z chwilą gdy karta jest bezczynna należy ją zgrać, natomiast kartę "aktywną" należy trzymać do chwili gdy spełni swą rolę.

2- Jeśli mądrze gospodarujemy atutami nie potrzebujemy topić się w żadnej rzecz. Chociaż zapomniałem przecież przywilej topienia się spowodu pofikania atutów zarezerwowany jest dla lordów i milionerów. Dobrze im tak!

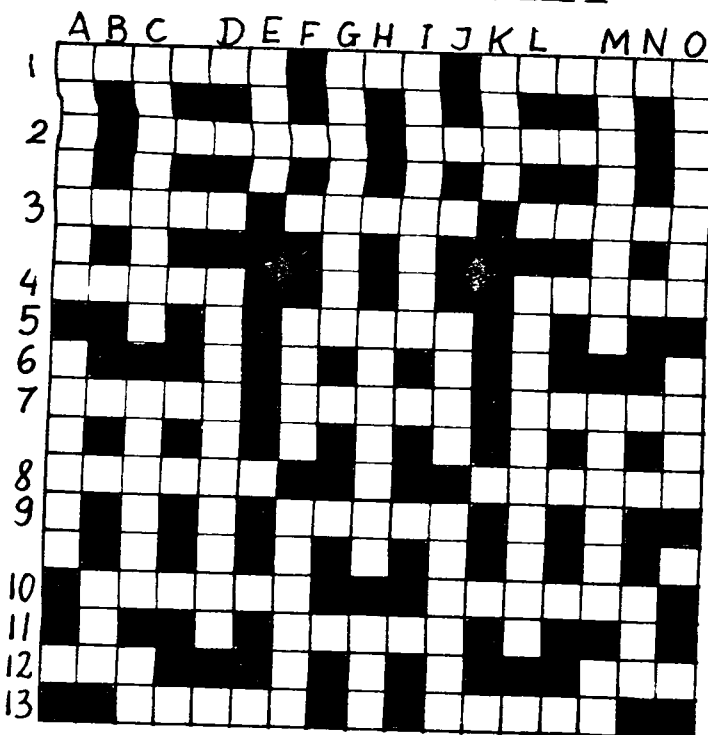


Skoro był taki mądry, że został lordem albo milionerem to niech się nauczy mądrze gospodarować atutami niedojda!



KRZYŻÓWKA

Nr 82



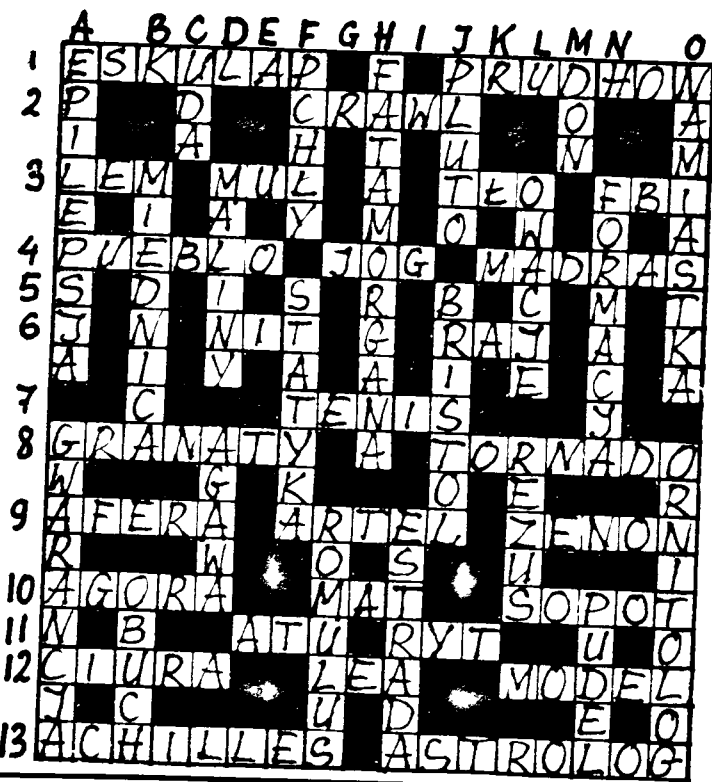
Pozomo

- 1-A nadzorca chłopów w folwarku
- 1-G japońska odmiana buddyzmu
- 1-K busola
- 2-C ozdoba głowy, oznaka władzy książęcej
- 2-I profesor kierujący wyższą uczelnią
- 3-A dzieli się na nie dolar
- 3-F państwo w Himalajach, obecnie zaanektowane przez ChRL
- 3-L dobra materialne wnoszone do związku przez pannę młodą
- 4-A polski poeta XIX w
- 4-L diabeł
- 5-F słup, kolumna
- 7-A meteor
- 7-F p. Jfesa
- 7-L włosianin, rolnik
- 8-A autor "1984"
- 8-K muzułmańska świątynia
- 9-F czołowy impresjonista francuski
- 10-B zachcianka
- 10-J towarzyszy wędrownemu turyście
- 11-F kwiaty o wielkich białych kielichach
- 12-A aktorska, towarzyska lub hazardowa
- 12-M część nogi
- 13-C wielka mała
- 13-J jednostka natężenia prądu elektrycznego

Pionowo

- 1-A wybuch wulkanu
- 1-C żołnierz pełniący stałą służbę przy oficerze
- 1-E aktualny styl strojów, wnętrz itp.
- 1-G fundator Zamoscia
- 1-I państwo europejskie
- 1-K materiał opałowy
- 1-M przyrząd optyczny na łodziach podwodnych

Rozwiązanie krzyżówki Nr 81



LISTY

Szanowni Państwo!

Niedawno znaleźliśmy w "Echu Tygodnia" artykuł, który pozwolił nam przez chwilę poczuć się odrobinę jak w Polsce. Był to mianowicie "Taniec pingwina na szkle" (w wydaniu świątecznym) czyli coś dla młodzieży.

Jesteśmy w Kanadzie dopiero niecałe pół roku i niestety jak dotąd nie zauważyliśmy w tej gazecie artykułu dotyczącego się dzisiejszej polskiej muzyki młodzieżowej. Jesteśmy Państwu wdzięczni, że raczyliście Państwo podjąć ten naprawdę ciekawy temat. Będąc w Polsce bardzo interesowaliśmy się wszystkim co się na bieżąco dzieje z polską muzyką rock'ową, jakie zachodzą zmiany, co nowego itd. Tutaj nie mając tej możliwości, z radością przeczytaliśmy artykuł, który przekazuje to, czym młodzież w Polsce naprawdę się zajmuje i z czym jest związana. Możemy powiedzieć, że polski rock jest bardzo różnorodny, co jest jego zaletą, ale niestety nie da się go opisać na zaledwie dwóch stronach gazety. Dziękujemy jeszcze raz, bo jesteśmy pewni, że ten artykuł pokazał tym którzy nie wierzą w istnienie prawdziwego rock'a w Polsce, że to jest jednak możliwe. Biorąc pod uwagę, że nasz kraj należy do systemu socjalistycznego, musimy dodać, że właśnie ten fakt prowokuje wielu młodych polskich ludzi do tworzenia grup, których treści utworów nierzadko są rodzajem wyrażenia protestu.

Jesteśmy również w posiadaniu nagranych tych grup, oraz materiałów i zdjęć dotyczących wszystkiego co się wiąże z polskim rock'em. Bardzo bylibyśmy szczęśliwi, gdyby w niedalekiej przyszłości w "Echu Tygodnia" można było znaleźć coś w rodzaju "kącika polskiej muzyki rock'owej" lub coś takiego. To byłoby wspaniałe. Myslmy, że taki pomysł jest dobry, a i "Echo Tygodnia" mogłoby przez to powiększyć liczbę swoich, zwłaszcza młodych czytelników. Odnosnie nazwy polskiej grupy rock'owej to jej poprawny zapis brzmi MAANAM (nie Maanem), a solistka nosi nazwisko Jackowska (nie Jockowska). Oczywiście być może jest to błąd w druku.

Czekamy na odpowiedź

Z pozdrowieniami

Magda i Agnieszka Smolinskie - Edmonton

OD REDAKCJI

Dziękujemy bardzo za list! Autor tekstu też się bardzo ucieszył. Będziemy się starać o interesujące Was materiały. A może Wy coś dla nas napiszecie? Wszystkiego dobrego na nowej drodze życia w społeczności polskiej w Kanadzie.



Dziewczynki i chłopcy od 10 - 13 lat

Przyjmujemy zapisy do "NAVY CADETS"

Kontakt z p. SURDYK - Tel. 767-0642

Zajęcia odbywają się od 6 - 9 wieczorem w srody w NLCC Temeraire,
 357 Runnymede Road, TORONTO, Ontario

Dzieci podczas bezpłatnych zajęć prowadzonych pod okiem instruktorów uczą się pływania, pierwszej pomocy i elementów żeglarstwa oraz zdobywają wiedzę o marynarce wojennej.

ZAPRASZAMY NA ZABAWĘ TANECZNĄ
 DNIA 12 MAJA o godz. 8:00 w Parafii św. Stanisława
 przy 12 Denison

Fundusz przeznaczony na pomoc NAVY CADETS dla kadetów
 TEL. 767-0642

- 1-O namiastka
- 4-D gory w Ameryce Płd
- 4-L słynny angielski samotny żeglarz
- 5-F etap, stadium
- 5-H port w płn. Włoszech
- 5-J obszar wodny tuż przed portem
- 6-A defensywa
- 6-O obojętność na wszelkie bodźce
- 7-C łożo działa
- 7-M włoczęga
- 9-F kaktus meksykański, źródło narkotyku - peyotlu
- 9-J papier do wyklejania ścian
- 10-B niezależna organizacja społeczno-polityczna przed powstaniem "Solidarności"

- 10-N system znaków, sygnałów, skrotów
- 11-H król zwierząt z bajek
- 12-C symbol chem. srebra
- 12-M miasto starożytne Mezopotamii



KONTAKT - miesięcznik redagowany przez członków i współpracowników NSZZ "Solidarność"

Przedstawicielem na Kanadę jest **Hania Fedorowicz**,
111 Almyer Ave Ottawa, Ont K1S 2X6

w Toronto - pan Krzysztof Buettner, 575 Queen Str W
Toronto, Ont M5V 2B6

lub telefonicznie 533-9471 (Elżbieta Wolska)

"POLONEZ" Polski program radiowy
Producent **MAREK J GOŁDYN**
2120 Bloor St W Toronto, M6S 1M8, Tel (416) 762-7254
W soboty 3 30 - 4 30 1250 AM CHWO

"RADIO VICTORIA" od 10 30 a m do 11 00 a m
w niedziele na stacji WHLD 1230 AM

POLSKI PROGRAM RADIOWY
na stacji CJVB w VANCOUVER - 1470 AM
w każdą niedzielę od 14 30 do 16 00
Prowadzi **STASIA MAŁCZYŃSKA i TONY JOCHLIN**
Tel 946-9617
Wiadomości z Polski, ogłoszenia i komunikaty polonijne,
komentarze, koncert życzeń, ogłoszenia handlowe

"PANI JADWIGA" Polski program radiowy
ze stacji CHWO 1250 w Oakville - od godz 1 do 2
w każdą sobotę *Reklamy i ogłoszenia handlowe
oraz wszelkie komunikaty* - przyjmuje się telefonicznie
691-8789

"POLONIA REVIEW" Polski Program Telewizyjny

Wtorki i piątki - godzina 7 30 wieczorem,
Czwartki - godzina 6 30 wieczorem na kanale 10
(Maclean Hunter Parkdale)
Przynosi aktualne wiadomości z Polski i z życia
Polonii kanadyjskiej

UNIVERSYTET POLONII ŚWIATA

Rada Koordynacyjna Polonii Wolnego Świata przy współpracy kierownictwa
Domu Polskiego Jana Pawła II w Rzymie organizuje II-gi kurs letni
Uniwersytetu Polonii Świata, który odbędzie się w Domu Polskim Jana
Pawła II, 1200 via Cassia, Roma Italia

Wykładowcami będą głównie naukowcy polscy i polskiego pochodzenia
Słuchaczami kursu będą członkowie młodego pokolenia Polonii Świata

Ramowy Program

1. Doktryna społeczna Kościoła w naukach Jana Pawła II,
2. POLSKA Klucze do historii Kultura i Język
Zagadnienia obecnej Polski a/ polityczne
b/ społeczne
c/ gospodarcze
3. Polonijna Wspólnota Światowa /Polacy w świecie/
a/ Spotkania pokoleń i wymiana doświadczeń
b/ Wkład w kulturę światową "Polonia w krajach osiedlenia
b/ Organizacja Polonii Światowej
4. Rola Kościoła w Polsce
5. Język Polski w świecie
a/ Dwujęzyczność
b/ Metody nauczania i podręczniki

Organizacja

- 50 godzin wykładów Dyskusje okrągłego stołu oraz projekcje filmów
- Zwiedzanie Rzymu Wycieczki do Asyżu, Florencji itd
- Językiem roboczym będzie język polski, językami pomocniczymi będą francuski, angielski, pomoce naukowe w postaci filmów, przegrody i płyt

Zgłoszenia

Kraje Europejskie

Przesyłać na adres
Prof. H. Adamczewski
Secretariat de l'Universite d'Ete
Bibliothèque Polonaise
6 Quai d'Orleans
75004 PARIS FRANCE

Kraje poza Europejskie

Przesyłać na adres
St. Orłowski
288 Roncesvalles Avenue,
Toronto Ontario
M6R 2M4



Uczestnicy Pierwszego Letniego Kursu Uniwersytetu Polonii Świata 1983 u Ojca Świętego

TORONTO KOMUNIKATY

Kongres Polonii Kanadyjskiej OKRĘG TORONTO

OŚRODKI POMOCY IMIGRANTOM

MIĘDZYORGANIZACYJNE

BIURO IMIGRACYJNE

192 Garden Ave
Tel 532-1126

OSRODEK POMOCY POLSKIM IMIGRANTOM

206 Beverley Str
Tel 979-9634

BIURO POMOCY

SPOŁECZNEJ

128 Fern Ave
Tel 533-9471

**BIURO POMOCY
NOWO PRZYBYŁYM**
192 Garden Ave Toronto
Tel (416) 532-1126, 532-4058

czynne **Poniedziałek, Czwartek,
Piątek 10 - 17
Wtorek - Środa 10 - 19**

Oferujemy pomoc nowo przybyłym w następujących sprawach

- informacja ogólna,
- sprawy imigracyjne, porady,
- akcja sponsorowania,
- pośrednictwo w poszukiwaniu pracy i mieszkania,
- pisanie "resume", aplikacji o prace oraz podan,
- tłumaczenia, wypełnianie urzędowych form,
- informacja o szkolnictwie,

- tłumaczenie w załatwianiu spraw urzędowych,
- pomoc tłumacza przy wyrażaniu licencji,
- pomoc w załatwianiu zasiłku dla bezrobotnych i "welfare",
- sprawy i porady socjalne

Zwracamy się z prośbą do Wszystkich chętnych, którzy mogliby udzielić pomocy nowo przybyłym o skontaktowanie się z naszym biurem
Szczególnie liczymy na pomoc ochotników przy tłumaczeniu i kontaktach z urzędami kanadyjskimi

Dziękujemy

Magazyn zamknięty do odwołania

Niedziela 6 maja godz 1 30 pm na boisku w High Park

"LATO" Mississauga - "POLONIA" Hamilton 2 : 3 (1:1)

Bramki dla zwycięzców Kielec, Misiak, Graczyk.

W niedzielę 6 maja o godz 1 30 pm na boisku w High Parku rozegrany został towarzyski mecz piłkarski pomiędzy polonijnymi drużynami "LATO" Mississauga oraz "POLONIA" Hamilton

Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny POLONII w stosunku 3 2 (1 1) Bramki dla zwycięzców zdobyli Kielec, Misiak oraz Graczyk. Pomimo jednobramkowego zwycięstwa drużyna Polonii była zdecydowanie lepsza od swych przeciwników, gorowała

nad nimi większą rutyną oraz dojrzałością taktyczną. Polonisci potraktowali mecz ulgowo traktując go jako sparring przed zbliżającym się sezonem i stąd ta nikła wygrana nad zdecydowanie słabszym przeciwnikiem. Drużynę "Lato" należy pochwalić za ambicję i życzyć im sukcesów. Na koniec należy wspomnieć, że drużynę "Polonii" Hamilton trenuje od lat znany szkoleniowiec polonijny Aleksander Chrapała

S G

Zgłoszenia powyższe należy przysyłać poprzez polonijne organizacje centralne krajów zamieszkania /np Kongres Polonii Amerykańskiej Kongres Polonii Kanadyjskiej, Zjednoczenie Polskie Wielkiej Brytanii Wspólnota Polsko-Francuska/

W przypadku braku organizacji centralnej należy wysłać zgłoszenie na adres K P K w Toronto

Termin zgłoszeń

Do 15 czerwca 1984 r

Uczestnicy będą przyjmowani w kolejności zgłoszeń

Warunki przyjęcia

Słuchaczami kursu letniego Uniwersytetu Polonii Świata mogą być osoby pochodzenia polskiego obojga płci - aktywnie zaangażowane w prace społecznych polonijnych zgłoszone przez centralne organizacje polonijne danego kraju a które odpowiadają następującym warunkom

1. Kandydat /kandydatka/ musi posiadać dostateczną znajomość języka polskiego umożliwiającą mu słuchanie i rozumienie wykładów w języku polskim
2. Kandydat /kandydatka/ winien być w wieku 21-35 lat kończący wyższe studia /lub absolwent/ względnie pracownik społeczny. Wyjątki są dopuszczalne za wyraźną zgodą komitetu organizacyjnego
3. Koszt za całość kursu włączając w to mieszkanie utrzymanie i wyżywienie wynosi \$300 - U 5. Koszty do Rzymu pokrywają uczestnicy względnie organizacje ich wysyłające. Organizacje nominujące /wysyłające/ kandydatów na kurs powinny w zasadzie pokryć całość kosztów. Opłaty za kurs mają być uiszczane przy rejestracji w Rzymie

Jan Kaszuba,
Przewodniczący Rady Koordynac

SPORT

FINAŁY HOKEJA

Pierwsze zagłówki pływają już po wodach Wielkich Jezior, a hokeiści nadal jeszcze nie mogą ustalić, który zespół w minionym sezonie był najlepszy. I to zarówno w Ameryce jak i w Polsce.

W Polsce system rozgrywek skomplikowano ostatnimi czasy znacznie wprowadzając po zakończeniu rozgrywek ligowych serię dogrywek. Najpierw czołowe drużyny rozegrały turniej, w którym cztery pierwsze miejsca premiowane były awansem do następnego turnieju, z którego dopiero wyłaniano uczestników finału. Żeby było łatwiej do punktów zdobytych w poszczególnych turniejach dolicza się po uwzględnieniu pewnego przelicznika punkty zdobyte w lidze. Chodzi o to by największy wpływ na wyłonienie zwycięzcy miały mecze bezpośrednie między najlepszymi zespołami.

Po całym tym maratonie hokejowym w Polsce sytuacja wygląda następująco: w meczu o tytuł mistrza kraju zmierzyły się ubiegłoroczny mistrz Zagłębie Sosnowiec i Polonia Bytom. Wygrał ten zespół, który pierwszy zwyciężył w dwóch meczach. Ponieważ pierwszy mecz wygrała Polonia 2 1, a drugi Zagłębie więc o tytuł rozstrzygnie trzeci mecz.

Rozstrzygnęła się natomiast sprawa brązowego medalu - wywalczyło go nowotarskie Podhale zwyciężając w Tychach GKS 4 2, a więc osiągnęło drugą, potrzebną do szczęścia wygraną.

O pozostałe lokaty - walka trwała. Janowski Naprzód przegrał na lodowisku GKS Katowice 4 6. Do zajęcia piątego miejsca potrzebuje jednak tylko jednej wygranej, katowiczanie - dwóch. Inna rzecz, że Janowianie mieli już zwycięstwo w garści, prowadzili bowiem 4 0.

Znacznie prościej w tej sytuacji przedstawiają się rozgrywki ligi amerykańskiej kończące się serią meczów o Puchar Stanleya.

Najpierw eliminacje w czterech "dywizjach" - Patric, Adams, Norris i Smythe - po 80 meczów dla każdego zespołu, a potem playoffs, czyli finały rozgrywane systemem pucharowym - w pierwszych rundach do trzech potęg do czterech zwycięstw. Każdy z 21 zespołów gra z pozostałymi 20 czterokrotnie, tyle że punkty zbiera się wyłącznie do swojej dywizji. Cztery najlepsze drużyny z każdej dywizji (razem - 16) przystępują do playoffs zgrupowane w dwóch "konferencjach". W tym roku Campbell Conference wygrał zespół Edmonton Oilers wygrywając bez trudu cztery pierwsze mecze przeciwko Minnesota North Star.

Znacznie bardziej zacięta była rywalizacja w Wales Conference. New York Islanders dopiero w szóstym meczu zdołali zgromadzić potrzebną liczbę 4 zwycięstw nad Montreal Canadians. Ostatnio Islanders czterokrotnie z rzędu zdobywali Puchar Stanleya. Ale w tym roku Gretzky zapowiedział, że Edmonton Oilers wezmą srogi rewanż za ubiegłoroczną porażkę. Zobaczymy już w tym tygodniu na małym ekranie. A finał z Polski za tydzień w E T.

MICHAŁ

SPORT

SPORT

LIGA
PIŁKARSKA

Miniona kolejka ekstraklasy stała pod znakiem meczów drużyn bezpośrednio z sobą sąsiadujących w tabeli. Dwa z nich Śląsk - Ruch i Zagłębie - Cracovia zakończyły się bezbramkowymi remisami dając świadectwo równemu i słabemu poziomowi tych zespołów. Zupełnie odmiennie zakończył się natomiast mecz Wisły z GKS Katowice. Wisłacy wykazali olbrzymią chęć zwycięstwa i po dobrej grze zdeklasowali wręcz znajdującego się do tej pory bezpośrednio przed nimi GKS. Moze wreszcie od tego meczu krakowiaczy ustabilizują swą formę i widmo spadku z ligi prze-

stanie im w koncu przeszkadzać. Na czele tabeli znajdują się w tym tygodniu Widzew i Lech - zespoły które wygrały nieznacznie swoje spotkania, natomiast na trzecie miejsce spadła szczecińska Pogon, która przegrała na własnym boisku z przebudzoną przed tygodniem Legią 0:2.

A oto komplet wyników

Pogon - Legia	0:2
Śląsk - Ruch	0:0
Szombierki - ŁKS	0:2
Bałtyk - Gornik W	0:0
Wisła - GKS	3:0
Zagłębie - Cracovia	3:0
Widzew - Gornik Z	1:0
Motor - Lech	1:2

TABELA I LIGI

1 Widzew	31 13	30-15	9 Ruch	22 22	22-23
2 Lech	29 15	34-16	10 Wisła	20 24	26-31
3 Pogon	28 16	34-16	11 GKS	19 25	29-35
4 Gornik W	26 18	32-21	12 Bałtyk	18 26	20-25
5 Legia	25 19	30-25	13 ŁKS	18 26	22-33
6 Gornik Z	24 20	24-18	14 Zagłębie	16 28	16-31
7 Motor	23 21	17-16	15 Cracovia	15 29	15-26
8 Śląsk	23 21	21 33	16 Szombierki	15 29	15-34

GRUPA I

- Stal Stocznia - Gwardia 1:0
- Lechia - Piast 2:0
- Moto Jelcz - Zagłębie Włb 0:0
- Stilon - Odra 0 1:0
- Zagłębie L - Olimpia 0:0
- Chemik - Celuloza 1:0
- Arka - Olimpia E. 0:0
- Victoria - Odra W 0:1

GRUPA II

- Gornik - Hutnik 0:0
- Hutnik W - Włókniarz 2:0
- Jagiellonia - Wisła 3:2
- Korona - Stal St. W 0 1
- Polonia - Igloopol 3 1
- Radomiak - Bron 1:0
- Rakow - Błękitni 0:0
- Stal M. - Resovia 1 1

1 Olimpia	29 9	21-8	1 Radomiak	24 12	15-9
2 Lechia	27 11	35-10	2 Resovia	22 16	24-18
3 Odra W	27 11	22-9	3 Gornik Knurów	21 17	25-19
4 Stilon	20 18	20-18	4 Polonia Bytom	21 15	22-17
5 Stal Stocznia	20 18	15-13	5 Stal Mielec	21 15	18-13
6 Chemik	20 18	18-16	6 Włókniarz Pab	20 16	17-14
7 Moto Jelcz	20 18	13-13	7 Stal St. W	19 17	15-13
8 Zagłębie L	19 19	21-25	8 Hutnik Warsz	18 20	26-24
9 Victoria	18 20	16-16	9 Hutnik Kraków	18 20	19-18
10 Gwardia	18 20	15-15	10 Jagiellonia Biał	18 20	18-26
11 Piast	17 21	14-20	11 Bron Radom	17 21	15-19
12 Odra O	16 22	15-19	12 Korona Kielce	17 21	13-17
13 Olimpia E	15 23	10-22	13 Błękitni Kielce	17 21	12-16
14 Arka	14 24	17-24	14 Igloopol Dębica	16 22	20-28
15 Zagłębie Włb	13 25	22-25	15 Raków Częst	15 21	17-20
16 Celuloza	11 27	8-27	16 Wisła Płock	14 22	24-31

FIBAK
w Polsce!

Pierwszy raz od ponad 2 lat tj. od czasu wprowadzenia stanu wojennego w Polsce zjawili się w naszym kraju Wojciech Fibak. Przez ostatnie dwa lata odmawiał on udziału w rozgrywkach Pucharu Davisa twierdząc, że nie będzie uczestniczył w tych rozgrywkach do czasu zniesienia stanu wojennego w Polsce. W tym roku zgłosił jednak swój akces do tych rozgrywek i w pierwszym swym meczu przeciw Grecji pokonał gładko Tasosa Bavelasa 6 1, 6 3, 6 2. W drugim spotkaniu tego rozgrywanego w Warszawie meczu z George Kalowelonis wygrał bez większego trudu z drugim z najsilniejszych reprezentantów - najsilniejszych reprezentantów Waldemarem Rogowim 6 2 6 3 6 4.

wygrał 3 2 (6 2, 6 2, 4 6, 3 6, 6 2) a Rogowski bez kłopotów zwyciężył Bavelasa 6 2 6 4.

WYNIKI

Strefy Europejskie A i B - pierwsza runda	
Polska - Grecja	4 1
Norwegia - Portugalia	4 1
Monako - Zimbabwe	4 1
Hiszpania - Algieria	5 0
Egipt - Luksemburg	5 0

Podczas gdy w Strefie Europejskiej rozgrywane są dopiero mecze pierwszej rundy Strefy Amerykańskiej i Wschodniej doszły już do półfinałów. W pierwszym półfinale strefy Amerykańskiej w Rio de Janeiro Urugwaj prowadził z Brazylią 1 0, w Islamabadzie natomiast w półfinale Strefy Wschodniej Pakistan wygrał z Tajlandią 4 1.

OKRUCHY
SPORTOWE

John McEnroe po raz czwarty już wygrał turniej z cyklu World Championship of Tennis (WCT) w Dallas gromiąc swego najgroźniejszego rywala Jimmy Connorsa 6 1, 6 2, 6 3 i zgarniając 150 tys. dol. za pierwsze miejsce. Turnieje WCT są pewną konkurencją dla turniejów Grand Prix, ale organizatorzy starają się by terminy najważniejszych imprez obu tych organizacji nie kolidowały ze sobą.

Rio de Janeiro W towarzyskim meczu koszykarek Brazylii wygrała z Kubą 86 85, poprzedni mecz wygrały Kubanki 85 84. Dla obu zespołów był to jeden z ostatnich sprawdzianów przed turniejem przedolimpijskim, który rozpoczyna się na Kubie 5 maja m.in. z udziałem polskich koszykarek.

Sosnowiec W drugim dniu rozgrywanego tu turnieju siatkarszy zespół mistrza Polski - Legii Warszawa występujący bez kadrowiczów Drzyzgi, Stefanowicza i Golca pokonał Płomień Sosnowiec (też bez zawodników kadry - Martyniuka i Kardasa) 3 1 (8 15, 15 12, 15 10, 15 5).

II-ligowa włoska drużyna której asem jest Wiesław Gawłowski - Vianello Pescara po pełnej temperamencie grze zwyciężyła przygotowującą się do występu w eliminacjach ME kadrę juniorów 3 1 (15 11, 12 15, 15 10, 15 5). Poprzedniego dnia Legia wygrała z juniorami 3 1, Płomień zwyciężył Vianello 3 2.

PARYŻ Steve Ovett dzięki wspaniałemu finiszowi pokonał w biegu na jedną milę Hiszpana Jose Luis Gonzaleza i wygrał w czasie 3 minuty 56,12 sek.

KALIFORNIA John McEnroe rozbił w finale turnieju WCT swego wielkiego rywala Jimmy Connorsa 7 5 6 3. Cały mecz trwał 1 godz. i 43 minuty.

Louisville Muhammad Ali był bokserski mistrz świata wszechwag i złoty medalista olimpijski będzie prawdopodobnie pierwszym biegaczem który poniesie Znicz Olimpijski 27 maja po ceremonii otwarcia w Centrum Sztuki w Louisville. Podobnie jak pozostała osemka biegaczy, którzy poniosą znicz przez Louisville Ali będzie musiał za ten zaszczyt zapłacić 3 tys. dolarów. Pieniądze uzyskane z tego tytułu będą przeznaczone na młodzieżowe kluby sportowe oraz organizacje społeczne wspierające działalność sportową wśród dzieci i osób niepełnosprawnych.

Znicz Olimpijski zostanie dostarczony drogą lotniczą z Grecji do Nowego Jorku ma dotrzeć do Los Angeles w dniu otwarcia Igrzysk 28 lipca.

Srebrny
medal
biało-czerwonych

Polscy tenisisci stołowi, występując po raz pierwszy w historii w finale turnieju drużynowego podczas ME (podobnie zresztą jak ich rywale - Francuzi), wywalczyli srebrny medal.

W naszym zespole znowu najlepiej spisał się **Andrzej Grubba**, który w jakże ważnych bojach ze Szwedami i Francuzami nie stracił ani jednego seta!

Do finału drużynówki mężczyźni oba zespoły przystąpiły bardzo spokojnie. Wszyscy graли dobrze, choćby z niedawnego, wspólnego obozu treningowego w Paryżu. Na ogół nieco więcej szans przyznawano naszym reprezentantom, aczkolwiek wszyscy zdawali sobie sprawę, że bardzo wiele będzie zależeć od postawy Stefana Dryszela, który w dwóch ostatnich spotkaniach (ze Szwecją i CSRS) odniósł tylko jedno zwycięstwo, notując cztery kolejne porażki.

Spotkanie rozpoczęło się od boju dwóch najlepszych w potyczkach drużynowych, Grubby i Secretina. Polak odniósł czwartą, kolejne zwycięstwo - zupełnie bez problemów. W drugim pojedynku Kucharski powstrzymał miśsiwego Patricka Renverse,

który - podobnie jak jego imiennik, Birocheau - grał całkiem na chinski sposób, tzn. starał się zakończyć każdą akcję możliwie szybko. Dryszel miał szansę wygrać pierwszego seta z Birocheau, prowadził bowiem 19 16. Drugiego seta Francuz wygrał gładko. W czwartej partii Kucharski nie przebił się przez kontratak Secretina i zrobiło się 2 3.

Wiele było istotnych momentów podczas wtorkowego finału, lecz chyba najważniejszy - mecz Leszka Kucharskiego z Patrickiem Birocheau. Wynik brzmiał wówczas 3 3, a do następnej partii miał stanąć znakomity Jacques Secretin przeciw Stefanowi Dryszelowi. Kucharski grał jednak bardzo nierówno, zdarzały mu się długie przestoje i nie dał rady bardzo dobrze spisującemu się w całym turnieju drużynowym Francuzowi. Tak więc w tym niespodziewanym finale, przypomnijmy, ze zmierzyły się drużyny, które zajęły siódme i osme miejsca w poprzednich mistrzostwach - gorą byli Francuzi 5 3.

Za tydzień podamy Państwu wyniki turnieju indywidualnego, w którym jak na razie znakomicie spisyuje się oczywiście Andrzej Grubba.

JAN STEPHENSON

jedna z najlepszych golfistek
ubiegłego sezonu.



Lubię ten wiatr na polach golfowych

AP PHOTO

OGŁOSZENIA

(Naprzeciw kościoła św. Kazimierza)

Właściele
J SOLARSKI i S. SALAPATEK

149 RONCESVALLES Ave
TEL 536 - 5452

ADWOKAT, NOTARIUSZ
RICHARD E KULIS
BA BEd MA LLB

uprzejmie zawiadamia, że biuro
czynne jest codziennie od 9 rano i
wieczorami po porozumieniu telefo-
nicznym

2991A Bloor Street West Toronto
(przy Royal York Road obok Credit
Union) **TFI 231 0327**

Nowa firma ubezpieczeniowa
AUTA DOMY SKLEPY
HUMBERVIEW INSURANCE
STEELAN BORYS

337 Roncesvalles Ave Toronto Ont
TEL 531 4647
 Nowe auto ubezpieczone na \$500 000
 w dwie strony \$100 Collision \$50
 Comp **TYLKO \$395 ROCZNIE**
 Zadzwoń a powiemy Ci czy się
 kwalifikujesz do zniżki

Dom i wyposażenie domu do
\$120 000 TYLKO \$182 ROCZNIE

PREMIER AUTO SALES
Wyjątkowa okazja
2376 Dundas St W Toronto
Tel (416) 537-2437
STAN MAZUR

SOLID AUTOREPAIR
WŁADYSŁAW DAKOWICZ
wszelkiego rodzaju naprawy samocho-
dowe dożywotnia gwarancja na za-
instalowane hamulce oraz tłumiki

**INTERNATIONAL
CAMERA
REPAIR COMPANY LTD**
Kupujemy wszelkich marek
sprzęt fotograficzny
● Sprzedaz ● Reperacje
● "Trade-ins" ● Wypożyczanie
Bezpłatne wyceny
3351 BLOOR St W Toronto
TEL 239-1882

WAWROW FOODS
POLSKIE DANIA
 przygotowujemy przyjęcia na wszystkie okazje
 sprzedajemy pierogi, gołąbki, barszcz,
 patyczki, itp
po cenach hurtowych
570 Annette St , TORONTO,
TEL 767 - 7323

KOZUCHY I OPIŹ Z SKORZANA
Damskie kostiumy suknie płaszcze
zimowe wykonujemy na miarę według
projektów własnych lub zleconych
REPERACJE (wymiana podszewek)
POSIADAMY FUTRA Ceny bardzo
atrakcyjne **87 Roncesvalles Ave**
TORONTO tel 532 4060

JUNAK STUDIO
wykonujemy
zdjęcia paszportowe 5-minutowe kolorowe portrety wstęła oraz wszelkie prace fotograficzne. Kopiowanie i odnawianie starych zdjęć

TELEFONOWAC 533 2056
WILLI MARCZEWSKY
165 Roncesvalles Ave. Toronto
(naprzeciwko sklepu "Kozmicki")

THE FUTURE BAKERY
NAJLEPSZY W MIESCIE SWIEZY CHLEB
 Dostarczamy do sklepów i domów
739 Queen St W - Toronto, Ont TEL 368-4235

MALŻEŃSTWO Iekarsko-pięćgmar-
skie zajmuje się dziećmi popołudniami
oraz w weekendy - od piątku po połud-
niu do poniedziałku rano. Mammy troję
własnych dzieci

TEL 439-3043

**POTRZEBNY malarz budowlany z
samochodem tel 536-8794
od 20 00 do 22 00 Toronto**

STOLARZ podejmie każdą pracę Za-
kłada też Skyland
TEL 767 9619 od 7 wieczorem

MĘŻCZYZNA ze stałym pobytem w
Kanadzie poszukuje pracy
TEL 244 - 8029

**DOSKONAŁE WYROBY
MIĘSNE I WĘDLINIARSKIE**
Sprzedaż detaliczna i hurtowa -
dostarczamy do sklepów
Ceny konkurencyjne
**PACIFIC WHOLESALE
MEATS LTD**
**JURK ZOCHNIAK
STEVE PAKIOS**
2986 DUNDAS ST W Toronto
TEL. 767 - 0000

KOMIS
305 Roncesvalles Ave Toronto
Ont M6R 2M6
TEL 531-8872

Polecamy
odwiedzić nasz KOMIS ' wielobran-
zowy Przyjmujemy rzeczy do sprzeda-
ży i sprzedajemy po cenach przystęp-
nych dla każdego

**WSTĄP DO KOMISU
A PRZEKONASZ SIĘ**

JERRY S/O/DA
uprzejmie informuję wszystkich swoich klientów
o zmianie adresu
CHECKPOINT DATSUN NISSAN
to solidna i znana firma którą mam przyjemność
przedstawić Państwu Szeroki wybór nowych i
używanych samochodów **NISSAN DATSUN**
Aranzując przy zniżce dla nowych przybyłych
Minimalna wpłata korzystne ceny
Prosimy kontaktować się
JERRY S/O/DA tel (416) 239-1217
(posiadam znajomość języków słowiańskich)
udzielić porady bezpłatnie.

**CHECKPOINT 5448 DUNDAS STR W
MISSISSAUGA ONT M9B 1B4**